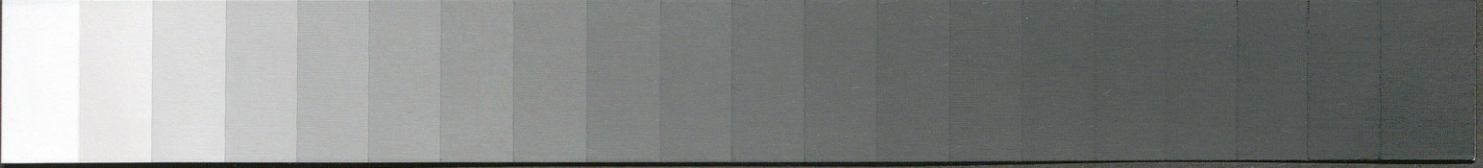


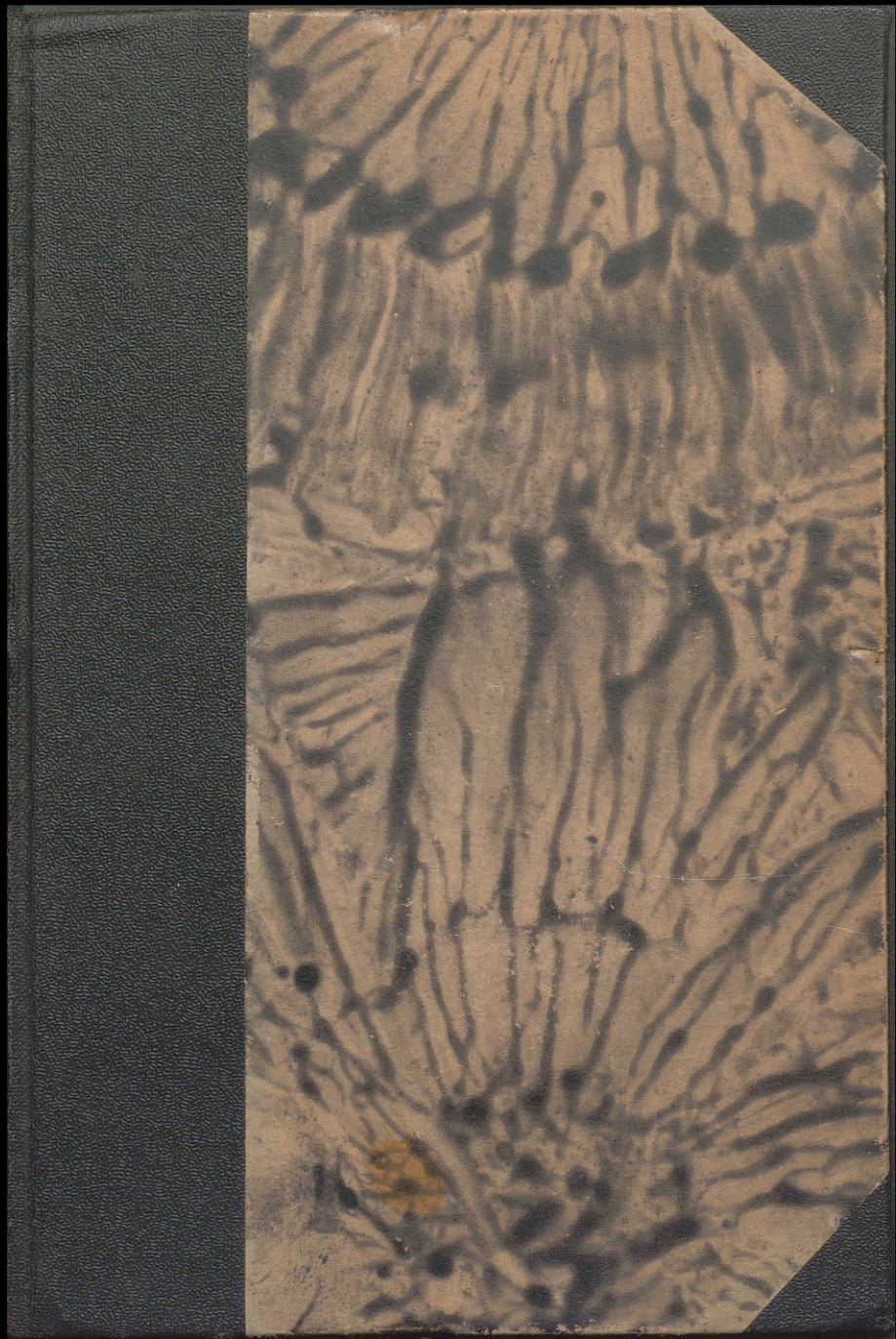


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19





84.93.983. *na...* *de...*

# BITWA POD LIPSKIEM

przez

Tadeusza Wyleżyńskiego,

adjutanta polowego przy generale dowódcy pułku  
lekkokonnego gwardyi polsko-francuskiej.

CZEŚĆ I.



WARSZAWA

Druk L. Bogusławskiego, Świętokrzyska № 11

10192/2



WYDANO Z DZIEŁTÓW  
Biblioteki Narodowej

1947 H 185/33910

## Przedmowa.

---

Wydobywając z zapomnianych roczników „Biblioteki Warszawskiej” z lat 1841 i 1844 pracę jednego z wybitniejszych oficerów sztabowych wojsk polskich, biorących udział w kampaniach pamiętnego roku 1813, chcemy nietylko przypomnieć wielki fakt dziejowy, jakim była bitwa pod Lipskiem, zwana w dziejach *bitwą narodów*, ale jednocześnie oddać hołd pamięci tych bohaterów, którzy krwią swoją okupili wówczas honor Polski. Na ich czele stoi niezapomniany, blaskiem nieśmiertelnej chwały opromieniony, zawsze żywy w pamięci narodu, ks. Józef Poniatowski, którego śmierć w nurtach Elstery była rycerskim kresem rycerskiego żywota.

Dzisiaj, w setną rocznicę tej tragicznej chwili, lepiej może, niż kiedykolwiek, uświadamiamy sobie, ile winni jesteśmy tej krwi ofiarnej, która z myślą o ojczyźnie, płynęła na bagnistych polach Lipska. W bezimiennych mogiłach, w dołach wspólnych leżą tam kości żołnierzy polskich, któ-

rzy do ostatka trwali przy sztandarach i legli w ich obronie.

Ku tym mogiłom prowadzi nas książka Wyłężyńskiego, która, będąc ścisłym opisem działań wojennych od wiosny do jesieni 1813 r., daje nam dokładne i jasne pojęcie o tem, jak wojska polskie spełniły swój obowiązek.

Jest ona wiernem powtórzeniem pierwodruku, z zachowaniem wszystkich jego cech charakterystycznych, a różni się od niego jedynie tem, że zawiera *uzupełnienia*, dołączone na końcu, a stanowiące cenną zdobycz, wydobytą z oryginalnego rękopisu. Zdobycz tę zawdzięczamy p. Henrykowi Mościckiemu, który ze zbiorów swoich łaskawie użyzył nam odpisu fragmentów, nie wydrukowanych w „Bibliotece Warszawskiej”.

REDAKCJA.

Tadeusz Konstanty Jan Nepomucen Wyleżyński urodził się na Podolu, we wsi Tešemcach, dnia 8 października 1794 r. z Józefa, majora wojsk, niegdy rzeczpospolitej Polskiej, i Duklany z Morawskich. Wychowanie najstaranniejsze w domu rodzicielskim, a wyższe naukowe ukształcenie i stopień kandydata filozofii w uniwersytecie Wileńskim otrzymał. Dnia 20 czerwca 1812 r. wszedł w służbę wojskową Księstwa Warszawskiego w stopniu adjutanta podoficera pułku 8-go jazdy, którego dowódcą był powinowaty Wyleżyńskiego, książę Dominik Radziwiłł. Z tym pułkiem tegoż roku odbył Wyleżyński ową pamiętną w dziejach świata wyprawę i znajdował się w bitwach pod Ostrownem, Witebskiem, Smoleńskiem, Walutyną Górą, Możajskiem, Woronowem, Tarytyną. W tej ostatniej rannemu pałaszem w lewą rękę, prawą, trzykrotnie od kul działowych strzaskaną, odjęto na polu bitwy. W tymże roku jeszcze ozdobiony krzyżem złotego orderu wojskowego Polskiego, w odwrocie przetrwawszy najdotkliwsze cierpienia, ocalał wśród tylu rodzajów śmierci i klęsk, pod

któremi padły wtedy krocie jego współwalczących towarzyszków broni. Krótki pobyt w stolicy kraju rodzinnego dozwolił Wyleżyńskiemu o tyle ciężkie rany uleczyć, iż mianowany 1 stycznia 1813 r. podporucznikiem, mógł pośpieszyć do własnych szeregów, zbierających się w Krakowie pod wodzą księcia Józefa Poniatowskiego. Ztamtąd udał się na pole wojennych zapasów w Niemczech. Wyleżyński już dotknięty kalectwem, ograniczył się odtąd służbą sztabową, do której go tyle sposobnym czyniły: wyższe ukształcenie, biegłość w kilku językach, a nadewszystko wrodzona zdolność i działalność niezmordowana tak nieustraszonego ducha. Dnia 19 maja tegoż roku postąpiwszy na porucznika, i odtąd pełniąc służbę adjutanta polowego przy generale, dowódcy pułku lekkokonnego gwardyi polsko-francuskiej, znajdował się w bitwach pod Bautzen, Reichenbach, Dreznem, Hochkirchen, Altenburgiem, Lipskiem, Wejmarem, Hanau. Następnie w roku 1814, na ziemi francuskiej miał udział w bojach pod Brienne, Laretière, Laon, Rheims, Arcis sur Aube, St. Didier, Château Thierry. W tym też roku, 15 marca, posunięty na stopień kapitana, ozdobiony został krzyżem kawalerskim orderu legii honorowej i orderem Holenderskim Zjednoczenia. Dnia 3 lutego 1815 r. przeznaczono go do pełnienia obowiązków adjutanta polowego przy generale jazdy, dowódcy dywizyi gwardyi królewskiej b. wojska Polskiego. Dnia 27 września 1817 r. zaliczony do pułku strzelców konnych gwardyi, 11 czerwca 1825 r. postąpił na podpułkownika z pozostawie-

niem go przy powyżej spomnianych obowiązkach sztabowych. W roku 1830 otrzymał znak honorowy za lat piętnaście nieskazitelnej służby oficerskiej. Nakoniec, "dekretem Cesarskim z dnia 27 grudnia 1831 r. uzyskał dymisyę bez mundur, z pensją retretową. Nie jest zadaniem, ani możliwością niniejszej wzmianki ocenić dostatecznie jego zasługi publiczne. Dopiero wypisane stopnie służbowe, jakie sprawiedliwie osiągał, dwadzieścia dwie bitew, z których w siedmiu pierwszych czynnie, a w następnych piętnastu już tylko osobą uczestniczył, rany, dotkliwym kalectwem zabliźnione, te wreszcie znaki honoru, piersi jego zdobiące, razem wzięte, są zaprawdę niepoślednim zasług tych dowodem. Rylec dziejów może je z czasem lepiej oznaczy. Nam tu cięży na sercu spomnieć Tadeusza Wyleżyńskiego, jakiegośmy już w życiu prywatnem zaznali. Łatwo było dojrzeć, iż jego umysł, od lat najmłodszych gorliwą służbą zajęty, z niej wyniósł i po niej zachował czynność nieustanną. Zawile sprawy, rozległe czynności łatwo pojmował, a kierując nimi jak stary żołnierz, zawsze w samą porę znalazł się na stanowisku. Wypracowania strategiczne, jakimi stronice „Biblioteki Warszawskiej” ozdobił, wybitnie wykazują w nim talent niepospolity pisarza, który umie i niebiegłemu czytelnikowi, często nawet bez mapy, wszelkie ruchy stron walczących od razu uwidomić, ich rachuby takie a nie inne wykazać, a wszystko treściwie opowiedzieć. Dlatego nie wahamy się przypuścić, że jego sposób pisania stanie się u nas w przyszłości wzo-

rem traktowania tego rodzaju przedmiotów. Tak to nauka, czynność drugim, a zawsze praca, zajmowały przedostatnie chwile Wyleżyńskiego. We wszystkich stosunkach strzegł on święcie własnego przekonania i ztąd wynikało, że jak imię jego zewsząd niepokalane wyszło, tak zdanie jego szukane w najdrażliwszych życia ludzkiego stosunkach, szanowano zawsze jakby nieodwołalny wyraz prawa. Ostatnie osiemnaście miesięcy przeżył Wyleżyński na łożu dotkliwych boleści. Nie dosięgnąwszy całych lat pięćdziesięciu, d. 6 sierpnia 1844 roku, w Warszawie żyć przestał. Umarł jak żył: bez trwogi i zarzutu. Cześć szlachetnemu!

---

## Wojna wiosenna 1813 r. w Niemczech. Bitwy pod Lützen i Bautzen.

Początek i koniec wielkiej wyprawy cesarza Francuzów 1812 roku do Rosyi, są wiadome. Z potężnej pięćkroćstotysięcznej armii, która pod wodzą jego przeszedłszy za Niemen i Bug, zajęła całą Litwę po Dźwinę i Dniepr, a następnie zajęła aż po za Moskwę, w mniej jak sześć miesięcy ledwo sto tysięcy wróciło, a z tych nie więcej jak 40.000 żołnierzy z bronią w rękę. Wojska posilkowe Pruskie i Austryackie odstąpiły Francuzów, a Rosyanie, idąc za szczątkami wojska francuzkiego, przeszli zwycięzko Niemen, Wisłę i Odrę, połączyli się z Prusakami, z którymi przeszli Elbę i już posuwali się do Renu, kiedy spotkali nową armię francuzką, przybyłą z Napoleonem. Stoczono dwie przeważne bitwy, i w kilka tygodni cesarz Francuzów znowu nad Odrą stanął. Przebiedz w krótkości działania wojenne od początku 1813 r. i opisać bitwy pod Lützen i Bautzen, oraz skutki onych aż do zawieszenia broni pod Wrocławiem, będzie przedmiotem niniejszego artykułu.

---

## I.

### Odwrót Armii Francuzkiej od Wisły do Elby.

Jeszcze z miasteczka Smorgoni w Litwie, dnia 5-go grudnia 1812 r. Napoleon odjechał swoje wojsko, albo raczej szczupły i nieszczęśliwy szczątek onego, przy którym obecność jego nie była potrzebną. Nadeszła chwila, gdzie wypadło mu zaprzestać być wodzem, a wrócić do Francji, dokąd obowiązki monarsze go powoływały, gdzie jedynie sam osobiście mógł pokrzepić ducha w przerażonych i zwątpiałych umysłach, przedsięwziąć środki na obronę cesarstwa, obmyśleć sposoby do śpiesznego wystawienia nowej armii na zastąpienie znikłej. Przy odejździe, Napoleon poruczył główne dowództwo swemu szwagrowi, królowi Neapolitańskiemu (Murat), który, cofnąwszy się zupełnie za Niemen, założył 18 grudnia główną swą kwaterę w Królewcu. Marszałek Macdonald, dowódca 10-go korpusu armii francuzkiej, który, działając w wojnie 1812 roku ku miastu Rydze i mało ucierpiawszy w tej wyprawie, cofał się do Tylży nad Niemen, dokąd, gdy dochodził,

generał York z wojskiem posiłkowym pruskim, główną część korpusu 10-go stanowiącym, odstąpił sprawy Francuzów. Macdonald, pozostając z jedną tylko dywizją piechoty generała Grandjean (3 pułki polskie, 1 bawarski, 1 westfalski), liczącą jeszcze do 6.000 ludzi, odszedł do Królewca.

Prócz korpusu 5-go (polskiego), który poszedł z Wilna na Olitę do Warszawy, inne szczątki armii, ocalone od zguby w straszliwym odwrocie z Rosyi, przeszły Niemen pod Kownem. Liczyły jeszcze do 50,000 ludzi poodziewanych najdziwaczniej w opalone łachmany, chorych, przemarzniętych, wygłodniałych, bezbronych i w najnędniejszym stanie; bez najmniejszego porządku, bez jazdy i dział, niezdolnych do jakiegokolwiek oporu; z całego tłumu zaledwie dwa lub trzy tysiące miało broń, po większej części z gwardyi cesarskiej, i trzymało szeregi. Wszystko to poszło przez Gumbin i Królewec nad Wisłę, gdzie we wskazanych do zbioru miastach: Toruniu, Kwidzynie, Elblągu i innych spocząć miało. Ale i tu jeszcze nie koniec okropności odwrotu, który w pamięci ludów dla nauki przyszłych pokoleń uwiecznionym zostanie. Gwałtowne przejście z niedostatku do wygod, spokojniejszy umysł po ciągłych trwogach i długim napięciu, zmiana wreszcie powietrza, bo po wielkich mrozach nagle odwilż nastąpiła, spowodowały śmierć wielu wojskowych, którzy dotąd duchem i ciałem mężnie w tyłu przygodach dotrwali, a teraz w zamożnych grodach staro-pruskich żalosny zgon znaleźli; w licz-

bie tych było kilkunastu samych generałów i wielu zasłużonych oficerów wyższych.

Prawe skrzydło armii Napoleona, pod dowództwem feldmarszałka austriackiego, księcia Schwarzenberga, które składały: korpus posiłkowy austriacki, korpus 7-my generała Régnier, po większej części z Sasów złożony, i mały korpus polski, dawniej pod wodzą generała Amilkara Kosińskiego, a potem generała Kropińskiego, zajmowało okolice nad Bugiem. Korpusy te, mniej ucierpiawszy niż inne w wyprawie rosyjskiej, miały jeszcze do 30,000 ludzi w szeregach, z działami i jazdą. Przy ogólnym odrocie, korpus austriacki (około 18,000 ludzi), rozłożył się przy końcu grudnia 1812 r. między Narwią i Bugiem w okolicach Ciechanowca, Brok i Ostrowia; korpus 7-my (do 10,000 ludzi) pod Węgrowem i Siedlcami, a korpusik polski, dowodzony wtedy przez pułkownika Żymirskiego, zakrył Zamość. Taki był stan rzeczy w armii Napoleona z początkiem nowego roku 1813.

Armia Rossyjska, chociaż zwycięzko szła naprzód, ucierpiała jednak wiele przez ciągłe pochody, nadzwyczajne zimna, koczowania wśród śniegów i niedostatki rozmaitego rodzaju.

Naczelnym wódz wojsk rosyjskich, feldmarszałek książę Kutuzow-Smoleński, uznawszy potrzebę spoczynku, uporządkowania się i przysposobienia w zapasy wojenne, zatrzymał swoje wojska nad Niemnem i Bugiem. Wszelako spoczynek był niedługi i, zebrawszy wszystko, co było sposobniejsze do dalszej wyprawy, Rosyanie roz-

poczęli na nowo kroki zaczepne. Generał rosyjski, graf Wittgenstein, przebywa dnia 1 stycznia 1813 r. Niemen pod Tylżą w 30,000 ludzi i 150 dział, i idzie do Królewca; hetman Płatow w 7,000 kozaków i 24 dział przeszedł z Kowna do Gumbina i Insterburga, a za nim ciągnął admirał Czyczagow w 16,000 ludzi i 70 dział. Król Neapolitański z główną kwaterą odjechał z Królewca do Elbląga, a ztamtąd dalej, do Poznania, gdzie stanął 15 stycznia; wszystko się cofało ze starych Prus za Wisłę; zaś marszałek Macdonald, ze swoją dywizją generała Grandjean i z nadeszłą z Hamburga do Królewca nową dywizją piechoty francuzkiej generała Heudelet, oraz ze świeżo przybyłą jazdą generała Cavaignac, tworzył straż tylną.

Dywizya generała Grandjean miała 2 stycznia pod Labiau przed Królewcem dość silne spotkanie z przodowymi wojskami Wittgensteina, a resztki gwardyi francuzkiej z kozakami Płatowa koło Insterburga i Wehlau. Macdonald z całą tylną strażą, opuściwszy d. 4 Królewiec, dokąd nazajutrz weszli Rosyanie, cofał się do Wisły, mając z nimi częste rozprawy, mianowicie dnia 5 pod Brandeburgiem, d. 7 pod Braunsbergiem, a 13 pod Kwidzynem, gdzie pułki Księstwa Warszawskiego dywizyi generała Grandjean ostrą walkę stoczyły z wojskami hetmana Płatowa i generała Szepielowa, dowodzącego przednią strażą armii Wittgensteina. Macdonald przeszedł nakoniec zupełnie za Wisłę i, według wyższych rozkazów, odesłał wszystkie swe wojska, dotąd odwrót



zasłaniające, do Gdańska, pod dowództwo gubernatora tej twierdzy, generała Rapp. Wojska rosyjskie prawego skrzydła, pod Wittgensteinem, Płatowem i Czyczagowem, zajmąwszy całe stare Prusy, przyszły nad dolną Wisłę, gdzie się zatrzymały. Oddziały wszakże kozaków Płatowa przeszły Wisłę 18 stycznia, okrążyły twierdzę Gdańsk i zajęły Bydgoszcz.

Inne wojska rosyjskie prawie jednocześnie ruszyły także z Litwy naprzód. Generał Wintzingerode z przodowym korpusem, 10,000 ludzi i 40 działami, przeszedł Niemen pod Mereczem 10 stycznia 1813 r., szedł na Szczuczyn, Mławę, Ciechanów i 1 lutego stanął nad Wisłą w Płocku, bez oporu, nigdzie nie spotkawszy przeciwników. Główna armia generała Tormansowa, z którą byli Imperator Aleksander i wódz naczelny, feldmarszałek Kutuzow, oraz gwardye rosyjskie, liczące nie więcej jak 20,000 ludzi i 120 dział, przeszła Niemen także pod Mereczem 13 stycznia w sam nowy rok ruski 1813 r. i, ciągnąc za Wintzingerodem, stanęła w Płocku 5 lutego. Na lewo od tej armii inne wojska wkroczyły też do Księstwa Warszawskiego. I tak, generał Miłoradowicz szedł z Grodna w 12,000 ludzi i 54 dział, na Goniądz, Prasnysz do Pułtuska i Warszawy; za nim postępował generał Doktoroff w 8,000 i 30 dział; generał Sacken szedł z Białegostoku z 6,000 ludzi i 30 działami, na równi z Miłoradowiczem, na Mężenin, także w kierunku Warszawy; a generał Radt w 3,000 wojska poszedł pod Zamość, gdzie

się zamknął korpusik Żymirskiego, pod komendą gubernatora twierdzy, generała polskiego Hauke.

Generałowie rosyjscy mieli polecenie nie wchodzić w żadne utarczki z Austryakami i nie zaczepiać ich forpoczt. Książę Schwartzberg ściśle pełnił obowiązki sprzymierzeńca Francuzów; ale, będąc upoważniony przez króla Neapolitańskiego, wszedł, zdaje się, w ustne porozumienia, mocą których nie miało przyjść między Austryakami a Rosyanami do żadnych kroków nieprzyjacielskich. Z tem wszystkiem Austryacy należycie i po wojennemu swe postępowanie trzymali i dopiero gdy ich oskrzydłono, cofać się zaczęli. Nawet książę Schwartzberg posłał dwa pułki jazdy austriackiej generałowi Régnier, dla zasłony jego przodowych oddziałów od Rosyan, którzy na Austryaków nie nacierali. Tym sposobem Schwartzberg, stojąc na Bugu i Narwi, zakrywał cały miesiąc styczeń Warszawę, gdzie był książę Poniatowski z resztkami, reorganizacyi potrzebującymi, armii polskiej. Nakoniec odebrał ks. Schwartzberg rozkaz od swojego monarchy odejść ku Krakowu i zasłonić granice Galicyi. Był on już wtedy oskrzydłony od strony Ciechanowa; zaczął więc z wolna cofać się i przy końcu stycznia przeniósł swą główną kwaterę z Pultuska do Warszawy. Generał Régnier z 7-ym korpusem odszedł także z pod Węgrowa i Siedlec do Warszawy, z kądem wkrótce udał się do Kalisza, dla wejścia w ogólne działania głównej armii francuzkiej.

Generalowie Sacken i Miłoradowicz już byli 5 lutego w Radzyminie i Zegrzu. Ks. Poniatowski, opatrzwszy w załogę i zapasy wojenne twierdzę Modlin, opuścił Warszawę ze szczątkami swej armii i odszedł do Piotrkowa, a następnie, zostawiwszy w zamku Częstochowskim kilkaset ludzi, poszedł do Krakowa. Zarzucają mu niektórzy, że nie udał się za Odrę dla połączenia swych sił z armią francuską; ale Poniatowski chciał jak najdłużej na swej ziemi pozostać, i pod zasłoną korpusu Austriackiego uporządkować i zwiększyć swe pułki, co też w Krakowie, ile możności, uskutecznił, i Napoleon za złe mu tego nie miał; przez to, owszem, korpus rosyjski Sackena zmuszony był stanąć przeciw niemu i nie mógł mieć udziału przeciw Francuzom w Niemczech. Kiedy już miano Warszawę opuścić, książe Schwartzenberg zawarł ugodę z Rosyanami, mocą której zostawiono jeszcze trzy dni czasu dla spokojnego wyjścia z Warszawy wszystkim wojskowym polskim; a gdy ci już zupełnie ustąpili, Schwartzenberg udał się do Nowego Miasta nad Pilicą. Dywizya austriacka generała Siegenthal ostatnia wyszła z Warszawy, którą 8 lutego zajął generał Korf z przednią strażą rosyjską, a za nim weszły korpusy Miłoradowicza i Sackena. Schwartzenberg wyruszył z nad Pilicy dalej, do Krakowa, gdzie, zasłoniwszy posterunkami austriackimi cały obręb, zajęty przez wojska Poniatowskiego, stanął pomiędzy niemi a wojskiem rosyjskiem.

Król Neapolitański, który, jak wyżej powiedziano, 15-go stycznia przybył z główną kwaterą

do Poznania, tam, z zadziwieniem wszystkich, złożył dowództwo armii, i sam 17-go odjechał do Neapolu. Marszałkowie ledwo zdołali nakłonić księcia Eugeniusza, wice-króla włoskiego, do objęcia tymczasowo naczelnego dowództwa, co też cesarz Napoleon, dowiedziawszy się o ujechaniu Murata, zaraz potwierdził. Z marszałków jeden tylko Gouvion Saint-Cyr pozostał przy wice-królu: inni wszyscy odjechali do Niemiec dla zbierania tam nowych korpusów. Zakłady wszystkich pułków z kadrami, z bezbronnymi i słabymi, oraz cała jazda bez koni będąca, poszły także dla reorganizacji za Odrę i Elbę, równie i generał Dąbrowski z resztkami pułków Księstwa Warszawskiego, które były w Wielkiej-Polsce. Tymczasem książę Eugeniusz zajął się czynnie uzbieraniem nowego wojska bojowego i, korzystając z zatrzymania się wojsk rosyjskich nad dolną Wisłą, oraz zajmowania jeszcze Warszawy przez wojska Schwartzemberga, zgromadził wszystkich ludzi, mogących stanąć w szeregi, zostawił w twierdzy Toruniu dość silną załogę pod dowództwem generała Poitevin de Maureillan i uorganizował cztery słabe dywizye piechoty i jedną dywizję jazdy (około 1,500 koni), w której było do 500 jeźdźców samej gwardyi cesarskiej z 300 konnicy bawarskiej i resztki jazdy Litewskiej. Miał tym sposobem do 15,000 żołnierzy pod bronią, z których dywizya piechoty generała Rehberg z Bawarczyków i innych Niemców złożona, stała w Gnieźnie jako przodowe wojsko ku Bydgoszczy; część jazdy była w Zirka nad Wartą dla związku z Ber-

linem i Kistrynem, a reszta stała około Poznania, mianowicie dywizye piechoty gwardyi generała Roguet, francuzka generała Gérard i polska generała Girard, oraz jazda. Wice-król włoski zamierzył z tem wojskiem pozostać jak można najdłużej w Poznańskiem, jużto by dać czas dla organizacyi i przybycia nowych wojsk francuzkich na linię bojową, już dlatego, by spóźnić odstąpienie Prusaków, którzy coraz widoczniej i groźniej nieprzyjazne uczucia dla Francuzów okazywali.

Wojska rosyjskie Czyczagowa i Wittgensteina dość długo stały nad dolną Wisłą koło Grudziąza i Bydgoszczy, ale przodowe ich oddziały, z samych kozaków złożone, z generałami Czernyscheff i Dörnberg, z pułkownikami Benkendorf i Tettenborn, wkrótce przeszły Wisłę i szybko posunęły się ku północnej Odrze, wszędzie z uniesieniem witane przez ludność miejscową i wojskowych pruskich. Jazda ta zajęła Landsberg, Stargardt i podeszła pod Kistryn i Sztetyn; a 12 lutego trzy pułki kozaków napadły pod Zirka na generała księcia Giedrojcia, stojącego tam z kilkuset końmi jazdy litewskiej. Sam generał był ranny i wzięty do niewoli, równie jak i większa część jego rozbitej wtedy komendy. Jakkolwiek książę Eugeniusz nie myślał ustąpić przed najazdem samych tylko kozaków, jednak widział zbliżającą się już niemożność pozostania dłużej na miejscu, albowiem Warszawa już była opuszczona, Schwartzenberg i Poniatowski odeszli za Pilicę, a Régnier odstępował do Kalisza, wojska zaś rosyjskie na całej linii przechodziły Wisłę.

Korpus generała Wintzingerodego jeszcze 4 lutego poszedł z Płocka na Kłodawę do Kalisza, a za nim, 10-go, ruszyła główna armia Tormansowa z Imperatorem Aleksandrem i feldmarszałkiem Kutuzowem. Wittgenstein, zostawiwszy pod Gdańskiem część swego wojska z generałem Stengel, z resztą udał się od brzegów północnej Wisły z pod Czczewa i Grudziąza, prosto ku Odrze traktem Berlińskim, zaś generał Barklay de Tolli, przybyły do Bydgoszczy na zastąpienie w dowództwie admirała Czyczagowa, odwołanego do Petersburga, posunął swą przednią straż z generałem Czaplic w kierunku Poznania.

W takim stanie rzeczy, widząc posuwające się naprzód wszystkie siły rosyjskie, wice-król rozpoczął dalszy odwrót, opuścił 11 lutego Poznań i wolnymi marszami ciągnął ze swoim wojskiem do Frankfurtu nad Odrą, gdzie, stanąwszy 18, zastał przybyły tam z północnych Włoch nowy korpus francuzki generała Grenier, z dwóch dywizyi piechoty i nieco jazdy złożony, liczący do 16,000 ludzi w szeregach. Tymczasem generał Regnier, mając ledwie 10,000 ludzi (resztki wojska saskiego i dywizyi francuskiej generała Durutte) przybywszy do Kalisza, rozłożył naokoło swoje wojsko, ale, nie mając dostatecznej jazdy dla oświecenia się o nieprzyjacielu, 13 lutego niespodzianie napadnięty został przez korpus Wintzingerodego, ciągnący od Płocka ze zwiększonymi siłami i liczną jazdą, razem ze 13.000 ludzi wynoszący. Bitwa była żwawa i trwała od południa do ciemnej nocy; walczono zacięcie

naokoło miasta i w samym mieście; jazda rosyjska ponawiała często ataki na piechotę saską. Nakoniec generał Regnier zmuszony był cofnąć się z Kalisza na Głogowę za Odrę, straciwszy w tej bitwie 2 sztandary saskie, 8 dział, przeszło 1000 ludzi zabitych i ranionych i tyleż prawie wziętych do niewoli, między którymi był generał saski Nostitz; zaś generał Gablentz, odcięty z tylną strażą saską, udał się z nią nad Pilicę, połączył się z księciem Poniatowskim koło Częstochowy i z nim poszedł do Krakowa. Rosyanie stracili także przeszło 1,000 ludzi, mieli śmiertelnie ranionego generała Zapolskiego i poszli potem ku Głogowie.

Lewe skrzydło armii rosyjskiej ruszyło także z nad Wisły. Generał Miłoradowicz 12 lutego wyszedł z Warszawy i 20 był w Kaliszu, zkąd pociągnął zaraz do Rawicza, gdzie w okolicach rozłożył swój korpus już blisko Odry. Generał Sacken pozostał w Warszawie, dopóki nie nadszedł generał Doktoroff, który tu pozostał jako generał-gubernator, a część jego wojska pod generałem Paskiewiczem obległa Modlin. Generał Sacken wtedy poszedł na Rawę, Piotrków i 25 marca stanął pod murami Jasnej-Góry w Częstochowie; obsaczył zaraz ten mały i w biednym stanie będący zameczek i wezwał komendanta, pułkownika Gorskigo, do poddania się: po odmownej zaś odpowiedzi zaczął puszczać z ciężkich dział pociski na zamek i nacierać z piechotą na nową Częstochowę. Dobrze się bronila załoga i parę razy odparła zbliżających się przeciwników pod

wały, ale, mając mury nadłamane, magazyny swe spalone i wodę odciętą od kościoła św. Barbary, oraz brak żywności, Częstochowa 5 kwietnia poddać się musiała ze 600 w niej będących załogą Polaków. Ztamąd generał Sacken pociągnął pod Kraków, rozłożył swe pułki między miastami Pilićą i Czeladzią i wskutek porozumienia się z księciem Schwartzenbergiem, stał spokojnie przeciw Austryakom, zasłaniającym Kraków, założywszy swą główną kwaterę w Żarkach. Główna armia rosyjska generała Tormansowa, z Imperatorem Aleksandrem, przyszła 24 lutego do Kalisza, gdzie przez kilka tygodni bawiła.

Generał rosyjski, Czaplíc, zajął był 16 lutego Poznań, dokąd przybył i generał Woronców z częścią armii Barklay'a de Tolli, i oba posunęli się ku Frankfurtowi nad Odrą. Na prawem skrzydle Rosyan ruchy ich były śmielsze; pułkownik Tettenborn z 2,000 kozaków przeszedł Odrę pod Zellin niżej Kistryna i chociaż pod Wernechau zatrzymany był przez generała francuzkiego Poincet, wysłanego tam z częścią załogi berlińskiej, jednak za nadejściem generała Czerniszewa, oba razem podstąpili pod mury Berlina; nawet jeden pułk kozaków śmiało wszedł do samego miasta. Gdy jednak załoga Berlina, dość jeszcze silna, stanęła pod bronią, kozacy ustąpili, przekonawszy się tylko, jak mocno w tej stolicy pruskiej pożądane było ich przybycie.

To wszystko skłoniło wice-króla włoskiego, że wyszedł 21 lutego z Frankfurtu i 23 przybył pod Berlin do Köpenick, gdzie, mając zebranych

do 28,000 ludzi pod bronią, stał nad rzeką Spreą aż do pierwszych dni marca. Tymczasem korpus generała Regnier odszedł z Głogowy do Drezna, a dywizya bawarska generała Rehberg, zostawiona przez vice-króla w Krossen, pociągnęła do Meissen za Elbę. Inne zaś zebrane szczątki korpusów francuzkich, wyszłych z Rosyi, zamknęły się w twierdzach nad-Odrzańskich, Głogowie, Szczecinie i Kistrynie. Przędowa kolumna wojsk rosyjskich Wittgensteina przebyła 2 marca Odrę pod Writzen i zbliżyła się do Berlina; za nią ciągnął sam Wittgenstein z resztą swojej armii. Kozacy Czerniszewa i Tettenborna, wsparci pułkami tej kolumny, dowodzonej przez generała Repnina, coraz bardziej zbliżali się pod Berlin, gdzie cała ludność wrzała z niecierpliwości ich oglądania. Książę Eugeniusz, osądziwszy, że niepodobna mu było dłużej pozostać nad Spreą, bez narażenia swego wojska na nierówną walkę, widząc też coraz bardziej burzące się umysły Prusaków, kazał w nocy z 3 na 4 marca wszystkim wojskom francuzkim opuścić dotychczasowe stanowiska, i sam z rana 4, po żwawej utarczce jazdy gwardyi z kozakami prawie w samych bramach miasta, opuścił Berlin, dokąd zaraz wszedł generał Czerniszew, a za nim tegoż dnia generał Repnin, dopiero zaś 11 marca wkraczał w paradzie do Berlina sam Wittgenstein ze swoją armią. Vice-król, zostawiwszy załogę w twierdzy Spandau i zwodząc ciągle utarczki swą jazdą, zwykle przez niego osobiście dowodzoną, z postępującymi za sobą kozakami, szedł na Wittenberg, gdzie

7 przeprowił się całkiem za Elbę. Podczas tych działań, generał Wintzingerode ze swoim korpusem przebywszy około 20 lutego w bliskości Głogowy Odrę, szedł ku Dreznu.

Niemają zaiste chwały i zasługi zjednało wice-królowi włoskiemu długie utrzymywanie się naprzód ze słabymi siłami około Poznania, potem nad Odrą i wreszcie pod Berlinem. Dwa miesiące szedł od Wisły do Elby, a każdy dzień zwłoki w tym odwoicie był nader korzystny, bo zbliżał o jeden marsz pułki, ciągnące z Francyi i Włoch, przedłużał o tyleż czas na organizację i ćwiczenie nowozaciężnych, a nadewszystko spóźniał otwartą wojnę z Prusami.

Zdaje się, że armia rosyjska niedość śpiesznie dosuwała się od Wisły do Elby i nie korzystała z ówczesnego rozprężenia i osłabienia moralnego wojsk francuzkich, zwłaszcza po odejściu do Gdańska dywizyi bojowych Macdonalda. Mianowicie na prawem skrzydle Wittgenstein i Czyczagow mogli byli prędzej dążyć od Wisły północnymi Prusami do Berlina, coby prędzej zmusiło wojsko przeciwne do opuszczenia linii Odry i Sprei, a tem samem Rosyanie wcześniej zajęliby niemieckie kraje, z takim upragnieniem ich oczekujące. Wytlómaczyć się to daje tem, że armia rosyjska, po utrudzającej wojnie 1812 r. pożądała koniecznego wypoczynku, którym się pokrzepiła nad Wisłą i przy powolnych wogóle pochodach; zresztą w pułkach jej brakowało dużo ludzi, a jeszcze wielu chorych zostawiono w tyle, w szpitalach pruskich, którym, równie jak i pozostałym w Li-

twie, trzeba było dać czas pozdążyć do swoich szeregów. Korpusy austriacki i saski, długo górną Wisłę zasłaniające, wstrzymywały także posuwanie się zbyt śpieszne prawego skrzydła Rosyan, a wódz naczelny Kutuzow, obciążony wiekiem, ranami i trudami wojennymi, ostrożny zatem i wyrachowany, jakim był zawsze, nie chciał zbyttem może pośpiechem narazić na szwank jakich wypadków swoją armię i laurów zdobytych oswobodzeniem Rosyi. Zresztą czekano skutku rozpoczętych właśnie układów o przymierze z dworem pruskim, aby połączonemi siłami tem bezpieczniejszą wojnę prowadzić. Z tem wszystkiem mogły, ile miemam, wojska rosyjskie, mające już nad Wisłą do 100.000 ludzi, 600 dział i liczną jazdę, śpieszniej i śmieiej posuwać się naprzód, zwłaszcza, że w kraj dla siebie przychylny wchodziły.

---

## II.

### Działanie nad Elbą do bitwy Lützeńskiej.

Sprzymierzenie się Prus z Rosją wkrótce stanęło. Już oddawna w całych Niemczech, a szczególnie w Prusiech, towarzystwo Tugendbundu (związek cnoty) okryte tajemnicą, sposobilo i poruszało umysły przeciw władzy Napoleona i przewadze Francuzów; a teraz, korzystając ze zniszczenia armii francuzkiej w 1812 roku, jawnie wystąpiło z patryotyzmem i zachętą do powstania. Prusacy coraz widoczniej tchnęli nienawiścią ku Francuzom, i gotowali się do krwawego odwetu za swe upokorzenie. W miarę, jak Rosyianie posuwali się w Prusy, władze miejscowe i cała ludność z zapalem ich przyjmowały, a nawet tam, gdzie jeszcze niebyli doszli, już się uzbrajano. Korpus pruski generała Yorka, który przed Niemem odstąpił Macdonalda i stał około Memla, zwiększał się i porządkował do wojny; generał Blücher ścigał stare wojska pruskie w Szląsku oko-

ło Wrocławia, a generał Bülow w okolicach Nowego Szczecina zbierał oddziały, stojące na Pomorzu i w Brandeburgii. Początkowo król pruski pragnął dochować przymierza z Napoleonem, surowo skarcił rozkazem dziennym postępek generała Yorka i przez posła swego w Paryżu zapewniał o zawsze przyjaznych swoich uczuciach. Ale zmuszony okolicznościami, 3 lutego powołał do broni całą ludność od 17 do 24 lat wieku, dla wzmocnienia starych pułków i upoważnił do zbierania ochotników, by tym sposobem być w pogotowiu, jak się wyraził, na wszelkie wypadki; chcąc zaś uchylić się od styczności z Francuzami, odjechał jeszcze w styczniu z Berlina do Wrocławia, gdzie był swobodniejszy w swoich działaniach i bardziej zbliżony do Imperatora Aleksandra. Jedyne pewne względy dla Napoleona i honorowa sumienność dla wojsk francuzkich, które jako sprzymierzone były jeszcze w jego kraju, wstrzymywały go od wyraźnego dotąd przeciw nim oświadczenia. Ale skoro tylko Francuzi za Elbę przeszli, wnet, całe Prusy jednogłośnym okrzykiem wojny zabrzmiały i król skłonił się do woli narodu, z takim zapalem objawionej. Imperator Aleksander przybywa 15 marca z Kalisza do Wrocławia, a 17 król pruski wypowiada wojnę cesarzowi Napoleonowi, a naród i wojsko z uniesieniem tę wypowiedź przyjmują. Wnet cała prawie ludność pruska, wszystkie szkoły wyższe z profesorami na czele, wszystkie klasy mieszkańców wyższych i niższych stanów, zbroją i łączą się z dawnymi żołnierzami. Wojska pruskie, liczące już wtedy

do 50.000 ludzi w szeregach, w krótkim czasie tym sposobem wszystkie swe pułki podwoiły; generał York podązał śpiesznie z Królewca ze swoim uzupełnionym korpusem; generałowie Bülow i Tauenzien byli na czele dwóch korpusów, koło Berlina się zbierających, a generał Blücher ciągnął z czwartym korpusem z Szląska do Saksonii. Sto tysięcy Prusaków weszło na linię bojową pod ogólnym dowództwem feldmarszałka rosyjskiego księcia Kutuzowa. Prócz tego, nakazany w całym kraju *Landwehr* (krajowa obrona), zbierał się po prowincjach i miał oblegać twierdze.

Po oświadczeniu się dworu pruskiego przeciw Napoleonowi, różne towarzystwa patryotyczne, same rządy i wodzowie wojsk, zaleli całe Niemcy odezwami, tchnącymi nienawiścią ku przewładztwu, francuzkiemu i powołującymi w imieniu *Teutonii* wszystkich do broni. Kraje Meklemburskie najpierwsze przystąpiły do związku. Inne zaś państwa niemieckie, gdzie jeszcze były wojska Napoleona, nie śmiały przeciw mocarzowi temu wystąpić, a nawet dla niego swe pułki uzbierały, chociaż w duchu były mu przeciwne. Król saski odpisał monarchom sprzymierzonym do Wrocławia, że pozostaje wierny swym zobowiązaniom dla cesarza Napoleona, i odjechał z Drezna do Plauen, a następnie do Ratysbony; ale generał Thielman, dowódca wojsk saskich, z którymi się zamknął w Torgau, nie chciał już wpuścić Francuzów na zwiększenie załogi tej twierdzy.

Tymczasem nowe wojska francuzkie złożone, z kohort oraz 5-ych i 6-ych batalionów pułków

piechoty, nadciągnęły nad Elbę i wice-król włoski miał już w pierwszej linii bojowej przy końcu marca do 50.000 ludzi. Na prawem, marszałek Davoust z kilku nowymi batalionami i resztkami dywizyi generała Durutte, zajmował Drezno; dawna dywizya bawarska była w Meissen, a resztki wojska saskiego w Torgau. W środku dwie dywizye generała Grénier, i stara dywizya generała Gérard, które połączone w jeden korpus, nazwany 11-ym, pod dowództwem marszałka Macdonalda, stały naprzeciw Wittenbergu. W Bernburgu, blisko Köthen, marszałek Victor już miał do 4.000 ludzi i tworzył nadchodzącymi z nad Renu nowymi bataljonami, 2 korpus armii. Koło Magdeburga był nowy korpus 5 generała Lauristona, z trzech dywizyi piechoty złożony i do 18.000 ludzi mocny. W Brunświku zaś generał Sebastyani zgromadzał przybywające szwadrony w jeden korpus jazdy. Na lewem tej linii, generał Morand, który był dotąd z 1.800 Francuzami w Meklemburskiem i miał kilka utarczek z jazdą rosyjską Tettenborna, tędy posuwającą się, cofnął się za Elbę ku Bremie; w tymże kierunku odszedł z Hamburga i generał Carra-Saint-Cyr ze słabą tam będącą załogą, a Tettenborn zajął 18 marca Hamburg, gdzie zaraz dawny rząd zaprowadził i okrętem angielskiem port otworzył. Sam wice-król był od 9 marca z dywizyą gwardyi i główną kwaterą armii w Lipsku.

Zierały się nadto blisko Renu inne nowe korpusy, na których wystawienie Francya swe zasoby i swych synów poświęciła. I tak: w Frankfurcie nad Menem i okolicach, organizowały się

gwardye cesarskie piesze i konne oraz korpus 3 marszałka Ney; w Hanau korpus 6 marszałka Marmonta; w Moguncyi pułki, mające składać nad Saalą korpus 2 marszałka Victora; w Wesel korpus 1-szy generała Vandamme; w okolicach Kassel korpus jazdy generała Latour-Maubourg, w Wetzlar osobna dywizya polska generała Dąbrowskiego, która później dopiero mogła wystąpić na linię bojową; marszałek Oudinot i generał Bertrand byli w marszu z północnych Włoch ze czterema dywizjami piechoty i mieli ściągnąć po drodze organizujące się nowe dywizye niemieckie, jakoto: w Bambergu bawarską, w Manheim badencko-heską, a w Heilbronn wirtemberską; arsenały francuzkie zaopatrzyły całą armię w liczne działa i potrzebną amunicję. Jednak wszystkie te wojska nie mogły stanąć prędzej na miejscach zbioru ogólnego, między Fulda i Erfurtem, jak przy końcu kwietnia.

W tym czasie armia rosyjsko-pruska posuwała się od Odry do Elby, i tę rzekę przechodziła. Na samem prawem korpusy jazdy partyzanckiej przeszły za dolną Elbę, generał Dörnberg ze swymi kozakami już był 25 marca na lewym brzegu tej rzeki w okolicach Stendal, i miał niekorzystne spotkanie z wysłanemi przeciw niemu wojskami załogi Magdeburgskiej; generał Czerniszew, śmiały dowódca partyzancki, wzmocniwszy się pułkiem huzarów rosyjskich i paru batalionami piechoty pruskiej z działami, przeszedł 2 marca Elbę koło Wilsnack ściągnął do siebie oddziały Dörnberga i Benkendorfa, i 2 kwietnia uderzył na miasto

Lüneburg, gdzie tylko co był przybył z Bremy generał Morand za 2.000 Francuzów i nieco Sasów. Walka była zacięta; generał dywizji Morand zabity, wojska jego rozproszone, działa i miasto Lüneburg zdobyte; ale nadeszły wkrótce przodowe wojsko korpusu Vandamma z generałem Montbrun odzyskały napowrót Lüneburg, i Czerniszew wrócił do Elby. Na lewym korpus rosyjski generała Wintzingerode, poprzedzony mniejszymi oddziałami jazdy, przebył Odrę 10 marca o parę mil wyżej Głogowy, szedł na Bautzen gdzie się kilka dni zatrzymał, i 27 t. m. zajął Drezno, z kądem Francuzi, wysadziwszy w powietrze kilka arkad pięknego mostu na Elbie, cofnęli się ku Lipsku, równie jak i Bawarczyzy z pod Meisen. Generał Blücher, ciągnący od Wrocławia z korpusem pruskim, przyszedł 30 marca także do Drezna i wnet udał się za Wintzingerodem, który już był ruszył naprzód do Lipska. Zbliżono się także i z pod Berlina ku środkowej Elbie. Dywizya pruska generała Borstel poszła ku Magdeburgowi, a korpusy generałów Wittgensteina i Yorka ku Wittenbergowi.

Wice-król włoski, widząc, że armie przeciwnie ściągają się do Elby i przejść onę na obu skrzydłach zamierzają, czemu przeszkodzić nie mógł, opuścił Lipsk jeszcze 21 marca; ale nie odszedł ku Renowi, lecz ku Elbie i, ściągawszy wojska francuzkie z pod Wittenberga, skupił swe siły przy Magdeburgu. Wysłał generała Sebestyani z jazdą ku Salzwedel i Neltzen dla wstrzymania dalszego postępu partyzantów w północnych Niemczech, na lewym brzegu Elby, a sam

z korpusami 5 i 11, oraz częścią jazdy korpusu Sebastyaniego, przechodzi 2 kwietnia w Magdeburgu na prawy brzeg Elby, spędza wojsko pruskie generała Borstel i idzie kilka mil naprzód aż pod Goetzke ku Berlinowi, gdzie wnet trwoga powstała. General Bülow śpieszy z Poczdamu w pomoc Borstelowi, a Wittgenstein i York biegną z pod Zerbst i Wittenbergu w prawo, przeciw wice-królowi. Wittgenstein objął dowództwo nad całem zebranem tu wojskiem, i o 2-iej po południu 5 kwietnia u wsiów Wehlitz i Daników uderza na Francuzów. Krwawa walka trwała do nocy, w której general dywizyi francuzkiej, Grénier, był mocno raniony od kuli karabinowej w twarz, a Francuzi stracili blisko 1,000 ludzi. Ale wice-król dopiął swego celu, zmusił przeciwników do skupienia w jedno miejsce przeszło 40,000 ludzi, wywiedzial się o ich istotnych tu siłach, i na kilka dni spóźnił ich przejście za Elbę. W nocy cofnął się, przeszedł napowrót Elbę pod Magdeburgiem, a następnie rozłożył swoją armię na lewym brzegu Saali, w bliskości jej ujścia do Elby przy Kalbe i Bernburgu, stanąwszy sam osobiście w Aschersleben. Rosyanie Wittgensteina i Prusacy Yorka przeszli 9 kwietnia na zbudowanych mostach Elbę pod Rosslau i zajęli Köthen i Dessau; 16 chcieli przejść Saalę i natarli dwiema kolumnami na Kalbe i Bernburg, ale ze stratą odparci. Wice-król na wszystkie strony podjazdy wysyłał; nieraz przechodził za Saalę i wracał, i kilkakrotnie miał spotkania z przeciwnikami, których niepokoił i zmuszał stać przeciw nie-

mu nad dolną Saalą, sam opierając się swem lewym skrzydłem o twierdzę Magdeburg, a prawem o góry Hartzu koło Nordhausen, dokąd cofnęła się z Lipska, przybyła poprzednio z Drezna, dywizya bawarska generała Durutte; słabsza dywizya bawarska generała Rehberg odeszła do Bawaryi.

General Wittgenstein sądził, że tymczasem uda mu się zagnać twierdzę Wittenberg do poddania i sam osobiście pośpieszył do generała Kleysta, który ją oblegał z dywizją prusko-rosyjską. Nastąpiło 17 kwietnia ogólne natarcie na Wittenberg; na prawym Elby generał rosyjski, Dybicz, kwatermistrz generalny przy Wittgensteinie, uderzył na przedmieścia i część onych opanował, ale do murów twierdzy dojść nie mógł; na lewym brzegu generał Kozaczkowski daremnie wysiłał się zdobyć przedmostowy szaniec. Nazajutrz rzucano do miasta pociski z trzydziestu dział, które prawie żadnej szkody nie zrządziły; a wezwanie do poddania twierdzy przez komendanta, generała Laypope, odrzucone zostało. Nakoniec Wittgenstein, przekonawszy się, że twierdza jest w dobrym stanie i mocną załogą francuzką obsadzona, wrócił 19 do Dessau, głównej swej kwatery, a wojska oblegające, zostawwszy dla obserwacyi pod Wittenbergiem dwa bataliony piechoty i oddział kozaków, pociągnęły z generałem Kleystem nad Saalę.

Na lewym sprzymierzonych, korpus generała Wintzingerode wszedł bez oporu 3 kwietnia do Lipska, a korpus pruski generała Blüchera 14 do

Altenburga, gdzie oba dość długo stały spokojnie; wysyłały tylko, mniej więcej, silne podjazdy naprzód, z których jedne zaszły do Merzeburga, Langensalza i Sondershausen, inne do Jena, Wejmaru i Gotha, i napadały czasami szczęśliwie na mniejsze odosobnione oddziały armii francuzkiej. W tym czasie także generał Bülow, przebywszy z częścią swojego korpusu na lewy brzeg Elby, zabezpieczył mosty przy Acken i Roslau, stanął 27 kwietnia w Dessau i miał wzmocnić się wkrótce brygadą pruską generała Borstel, dotąd stojącą pod Magdeburgiem, która miała zdać oblężenie onej nadchodzącym tu wojskom rosyjskim generała Woroncowa. Z Bülowem miał się także połączyć generał pruski, Thümen, któremu, po dzielnie wytrzymanym jednym szturmie, podała się twierdza Spandau, 27 kwietnia, zawarowawszy dla załogi (w której było z 1,500 Polaków z pułków 4, 7 i 9 piechoty Księstwa Warszawskiego) wolne odejście za Elbę. Chociaż wojska rosyjsko-pruskie liczyły już w pierwszej linii do 80,000 ludzi nad Saalą i Elsterą, jednak nie uznały jeszcze zaczepnie działać przeciw siłom francuzkim, idącym z nad Renu, i będącym z wice-królem włoskim; czekały zatem na korpusy rosyjskie, postępujące z nad Odry. Ale korpus generała Miłoradowicza, zdawszy oblężenie Głogowy nowym wojskom pruskim, 8 kwietnia ruszył z nad Odry, 27 przeszedł Elbę pod Dreznem i 29 przyszedł do Penig pod Altenburgiem; główna zaś armia Tormansowa, wystąpiwszy z Kalisza 7 kwietnia, weszła 24 do Drezna z Imperatorem Ale-

ksandrem i królem pruskim, z kąd dopiero 29 przyszła do Waldheim o dwa mocne marsze od Lipska. Armie sprzymierzone nie mogły wcześniej zebrać się na lewym brzegu Elby, aby uderzyć na wice-króla i zmusić go odejścia bardziej ku północy, a potem wpaść na armię Napoleona, nadsięgającą z Fulda, lub zostawiwszy część wojska przeciw wice-królowi, z resztą pójść do Erfurtu przeciw Napoleonowi i korzystać z niezebranych jego sił, oraz z oddalenia ich od armii wice-króla. W tej właśnie epoce feldmarszałek rosyjski, książę Kutuzow Smoleński, który, jako chory, pozostał za armią, zakończył świetny zawód swój zgonem, 28 kwietnia w miasteczku Buntzlau w Ślązku, w 71 lat, a generał jazdy, rosyjski grafi Wittgenstein, objął główne dowództwo nad armiami rosyjsko-pruskiemi.

Stan armii rosyjsko-pruskiej na lewym brzegu Elby, dnia 1 maja 1813 r. był następujący:

*Głównodowodzący:* rosyjski generał jazdy grafi Wittgenstein.

Naczelnik sztabu, rosyjski generał-major D'Auvre.

Kwatermistrz generalny, rosyjski generał-major Dybicz.

Dowódca artyleryi, rosyjski generał-lejtnant Jermołow.

1) *Korpus rosyjski* generała lejtnanta Berga.

Dwie dywizye piechoty generałów Łuków i Kozaczkowskiego, oraz brygada rezerwowa pułkownika Głaskow.

Brygada jazdy generała Aleksiejew, 2 pułki jazdy regularnej i 6 pułków kozaków. Artylerya generał Löwenstern. Razem około 11,000 ludzi.

2) *Korpus rosyjski* generała-lejtnanta barona Wintzingerode.

Korpus piechoty generała-lejtnanta księcia Eugeniusza Würtemburskiego; dwie dywizye piechoty generałów ks. Szachowskiego i Pysznickiego.

Jazda dowodzona przez generała Łandskoj, 8 pułków jazdy regularnej generałów Knoring i grafa Witta i 4 pułki kozaków.

Artylerya: generał Nikitin. Razem do 13,000 ludzi.

3) *Korpus rosyjski*, generała-lejtnanta księcia Gorczakowa.

Jedna dywizya piechoty generała Tałysin, 1 pułk kozaków i artylerya, razem do 5,000 ludzi.

4) *Korpus rosyjski* generała piechoty Miloradowicza.

a) przednia straż generała-lejtnanta grafa Saint-Priest; 4 pułki piechoty, 2 pułki jazdy regularnej, 2 pułki kozaków i artylerya;

b) korpus piechoty generała-lejtnanta księcia Wołkońskiego, 3 dywizye generałów Markowa, Engelhardta i Kerna;

c) jazda dowodzona przez generała-lejtnanta barona Korfa; generałowie Lisaniewicz, Emanuel i Józefowicz, 7 pułków jazdy regularnej i 4 pułki kozaków;

d) Artylerya: generał Merlin. Razem do 18,000.

5) *Armia rezerwowa rosyjska* generała jazdy Tormansowa.

a) Korpus piechoty grenadyerów generała-lejtnanta Konownicyna; dwie dywizye grenadyerów generałów Sulimy i Zweleniew;

b) korpus piechoty gwardyi generała-lejtnanta Ławrow; dwie dywizye gwardyi generałów Rosen i Udom;

c) korpus jazdy rezerwowej J. C. M-ci W. Księcia Rosyi Konstantego (pozostał chory w Dreźnie) dowodził generał-lejtnant ksiązę Galicyn; dywizya kirasyerów gwardyi generała Depreradowicz; dywizya kirasyerów liniowych generała Duka; dywizya jazdy lekkiej gwardyi generała Schewitz i 10 pułków kozaków generał Iłowajskiego;

d) artylerya: generał Kostanecki. Razem do 25,000 ludzi.

6) *Korpus pruski* generała jazdy Blüchera. Szef sztabu generał-lejtnant Scharnhorst.

Trzy dywizye zwane brygadami, generałów Klux, Ziethen i Röder, oraz osobna dywizya jazdy pułkownika Dolfs. Artylerya. Razem do 24,000 ludzi.

7) *Korpus pruski* generała-lejtnanta Yorka.

Dwie dywizye (piechota i jazda) generałów Horn i Hunerbein. Artylerya. Razem do 11,000 ludzi.

8) *Korpus* generała - lejtnanta pruskiego Bülow.

a) Wojska rosyjskie generała Laharpe — 2 pułki jazdy regularnej, 2 pułki kozaków i 12 dział, do 2,400 ludzi;

b) Wojsko pruskie, 5 batalionów piechoty generała księcia Hessen Homburg, 9 szwadronów jazdy generała Oppen, i 18 dział, do 5,600 ludzi. Razem do 8,000 ludzi.

9) *Osobna dywizya* generała-lejtnanta pruskiego, Kleysta, należąca do korpusu generała Yorka.

a) Wojsko rosyjskie generała Roth; 4 pułki piechoty, 1 pułk jazdy regularnej, 3 pułki kozaków i 6 dział, do 3,000 ludzi;

b) wojska pruskie: 5 batalionów piechoty, 4 szwadrony jazdy, 6 dział, razem do 4,000 ludzi. Razem do 7,000 ludzi.

Ogółem armii rosyjsko-pruskiej na lewym Elby 122,000 ludzi. Między tem piechoty około 90,000, jazdy 20,000, dział 380.

Z tych Rosyan 75,000, Prusaków 44,000 głów. Nie wchodzą do tej liczby odkomenderowane wojska sprzymierzonych i pozostałe jeszcze 1 maja za Elbą nad samym jej brzegiem, jako to: 1) W północnych Niemczech korpusy partyzanckie, rosyjskie generałów Czerniszewa i Tetenborna, rosyjsko-pruskie generała Dörnberg, razem 7,000 głów; 2) koło Magdeburga dywizya rosyjska generała-lejtnanta grafa Woroncowa, około 6,000 ludzi; 3) koło Wittenberga, Prusaków do 2,000; 4) w marszu do Elby z pod Magdeburga i Spandau wojsko pruskie generałów Borstel i Thümen, przeszło 8,000 ludzi; 5) w Dreźnie Rosyan 3,000. Wogóle około 26,000 ludzi.

Generał Wittgenstein, chociaż dopiero 1-go maja był istotnie mianowany naczelnym wodzem ca-

łej armii sprzymierzonych, jednak już od 25 kwietnia pełnił te obowiązki, gdyż od tego dnia wydawał naczelne rozkazy.

Wittgenstein, mając już znaczne siły na lewym Elby i dowiedziawszy się, że Napoleon wśród swojej armii do Erfurtu przybył, zamyslił ruszyć przeciw niemu, nim się połączy z armią wice-króla. W tym celu bardziej skupił swe wojska, zbliżywszy prawe skrzydło do Blüchera, będącego na lewym. Korpus generała Bülowa pozostał koło Köthen dla uważania na dolnej Saali działań, będących po drugiej stronie rzeki Francuzów; generał Kleyst poszedł do Halli dla zakrycia tam przejścia przez Saalę; korpus Berga 28 kwietnia przyszedł pod Lipsk i rozłożył się przed miastem u Lindenau, a korpus Yorka u Skeüdtz dwie mile od Lipska, zaś korpus generała Wintzingerode, już zebrany koło Lützen posunął swoją przodową jazdę nad Saalę w okolicach Naumburga i Weissenfels i miał być przeznaczony do przedniej straży armii, na wielkiej drodze do Erfurtu. Ale 28 jazda Wintzingerodego ustąpiła z Naumburga przed idącym w przedniej straży armii francuzkiej korpusem marszałka Ney'a, a Kleyst był natarty w Halli przez wojska wice-króla, które szły połączyć się z armią Napoleona. Na te wiadomości przekonał się Wittgenstein, że już było zapóźno przeszkodzić temu złączeniu i że sam Napoleon z liczną armią szedł śmiało naprzód ku Elbie; ściga zatem śpiesznie swe wojska na rzeczkę Elsterę, koło Pegau i Zwenckau o parę mil wyżej Lipska. Ztąd ruchem na

prawo mógł zakryć przeprawę na Lipsk, gdyby tędy armia przeciwna chciała iść do Torgau lub Wittenberga, lub ruchem na lewo zasłonić drogę do Drezna, jeśliby Napoleon szedł na Altenburg z głównymi siłami; mógł nakoniec przejść tu zaraz za Elsterę i ruszyć prosto do Weissenfels i ku Sali przeciw Napoleonowi, mając już w tym kierunku korpus generała Wintzingerodego. Skupienie wojsk sprzymierzonych następowało w takim porządku: korpus pruski Blüchera przyszedł z Altenburga 29 kwietnia do Borna, gdzie stanął obozem ku Pegau; korpusy Yorka i Berga przyszły dnia tego z Lipska do Zwenckau i rozłożyły się nad Elsterę; korpus Gorczakowa i armia rezerwowa Tormansowa przyszły 30 do Frohburga, Lobstadt i Borna, a 1 maja główne kwatery Imperatora Aleksandra i króla pruskiego były w Borna. Ale korpus Miloradowicza dopiero 1 maja zdążył z Penig do Altenburga i jego jazda zakryła drogi do Gera i Zwickau, w niepewności, czy tą drogą nie idą jakie korpusy francuzkie.

Cesarz Napoleon przyjechał z Paryża do Moguncyi 17 kwietnia i, nie czekając na dokończenie zupełnej organizacyi jazdy, zaraz wydał rozkazy, by wojska jego, zbierające się u Renu i nadchodzące z Włoch, ruszyły naprzód do Erfurtu; korpus zaś generała Vandamme wyprawił z Wesel ku Hamburgowi. Gwardye cesarskie o ile mogły już być uzupełnione, ruszyły z okolic Frankfurtu na Fulda do Erfurtu, gdzie stanęły 25 i gdzie inne korpusy zewsząd przybywały. O bytności tego wojska przed chwilą nikt nie pomyślał

nawet, w miejscach, do których liczne i świeże zastępy jego teraz przybywały; od trzech miesięcy żołnierze tej armii byli w ciągłych pochodach z rozrzuconych zakładów całej Francji, północnych Włoch i południowych Niemiec, i podążali rozmaitemi drogami, aby w naznaczonym czasie stanąć nad Saalą, kiedy właśnie i cesarz tam miał przybyć. Z tem nowo utworzonym wojskiem z samych prawie nowo zaciężnych, z liczną artyleryą i nader szczupłą jazdą, trudną do wystawienia w krótkim czasie, rozpoczął Napoleon kroki zaczepne, powoławszy także i z Hiszpanii na tę wojnę znakomitego marszałka Soult'a.

Stan wojsk bojowych francuzkich w Niemczech, przy końcu miesiąca kwietnia 1813 r. był następujący:

*Naczelný wódz:* cesarz Francuzów i król włoski Napoleon.

Przy boku cesarza: marszałek Soult, książę Dalmacyi.

Major generalny armii: marszałek Berthier książę Wagramu i Neuszatelu.

Dowódca artyleryi: generał dywizyi hrabia Sorbier.

Dowódca inżynierii: generał dywizyi Rognat.

Intendent generalny: hrabia Daru.

*I. Główna armia, idąca z Erfurtu z cesarzem.*

*Gwardye cesarskie*, pod osobistymi rozkazami cesarza. P. o. szefa sztabu gwardyi: wielki marszałek pałacu Duroc, książę Friuli.

a) Dywizya piechoty starej gwardyi generała

dywizyi Curial, 6 batalionów, może do 3,000 ludzi.

b) Korpus piechoty młodej gwardyi, marszałka Mortier, księcia Trewizo; dwie dywizye piechoty generałów Dumoustier i Barrois do 10.000 ludzi.

c) Dywizya jazdy gwardyi, marszałka Bessiè-res księcia Istrii, nieuzupełnione 4 pułki jazdy do 1,800 ludzi.

d) Artylerya gwardyi i parki: generał Duloloy, 56 dział, wozy amunicyjne, około 1,200 ludzi. Razem gwardyi cesarskich 16.000 ludzi.

*3-ci korpus* marszałka Ney, księcia Moskwy: 5 dywizyi piechoty, to jest 4 francuzkie generałów Souham, Brennier, Ricard i Girard i jedna dywizya Badeńsko-Heska generała Marchand. Z artyleryą 32,000 ludzi.

*4-ty korpus* gen. dywizyi hrabiego Bertrand: 3 dywizye piechoty, francuzka generała Morand, włoska generała Pery i würtemberska generała Franquemont, z artyleryą do 20,000 ludzi.

*6-ty korpus* marszałka Marmonta, księcia Raguzy: dwie dywizye piechoty francuzkiej generałów Compans i Bonnet, z artyleryą—12,000 ludzi.

*12-ty korpus* marszałka Oudinota, księcia Reggio: 3 dywizye piechoty, z których dwie francuzkie generałów Pacthod i Laurencey, i jedna bawarska generała Raglowich, 1 pułk jazdy darmstadtzkiej z artyleryą—20,000 ludzi.

*Korpus jazdy* generała dywizyi, hrabiego Latour-Maubourg. Dwie słabe dywizye jazdy generałów Kellermana i Baumont do 2,000 ludzi.

Wogóle armii, idącej z cesarzem—102,000 ludzi.

Między temi około 4,000 jazdy i 220 dział.

*II armia dowództwa księcia Eugeniusza, wice-króla włoskiego.*

Oddziały gwardyi cesarskiej, generała dywizyi Roguet, około 2,000 ludzi.

*5-ty korpus* generała dywizyi, hrabiego Lauriston: 3 dyw. piechoty francuzkiej generałów Maison, Puthod i Rochambeau. Z artylerją 17,000 ludzi.

*11-ty korpus* marszałka Macdonalda, księcia Tarentu: 3 dywizye piechoty francuzkiej generałów Gérard, Charpentier i Fressinet, kilka szwadronów jazdy włoskiej, z artylerją do 18,000 ludzi.

*2-gi korpus* marszałka Victora księcia Belluno miał dotąd nad dolną Saalą piechoty i artylerji niewięcej do 6,000 ludzi.

Korpus jazdy generała dywizyi, hrabiego Sebastyani koło Magdeburga i Brunświku. Nieuzupełnione 3 dywizye jazdy generałów Exelmans, Doumerc i Roussel d'Hourballes, może do 3,000 ludzi.

W ogóle armii wice-króla włoskiego 46,000 ludzi. Między tymi do 4,000 jazdy i 400 dział.

*3-cie. Armia marszałka Davoust, księcia d'Eckmühl, w północnych Niemczech ku Hamburgowi.*

1) *Korpus* generała dywizyi, hrabiego Vandamme: 3 dywizye piechoty francuzkiej generałów Dufour, Carra-Saint-Cyr i Dumonceau; kilka szwadronów jazdy i artylerja 36 dział, do 18,000 ludzi.

Ogółem całej armii francuzkiej na linii bojowej w Niemczech 1 maja 1813 roku, prócz będących na załogach w twierdzach, było do 166,000 ludzi. Między tymi około 8,000 jazdy i 356 dział.

Skoro cesarz Francuzów sam osobiście przyjechał 25 kwietnia do Erfurtu, zgromadzające się tu wojska jego ruszyły nad Saalę, wielką drogą do Lipska, oddziały zaś przodowe jazdy przeciwnej, krążące w tych stronach, śpiesznie odeszły do swoich korpusów.

W pochodzie z Erfurtu do Eckartsbergu, 28 kwietnia, cesarz Napoleon pierwszy raz w tej wyprawie odbywał marsz wojenny, konno i otoczony świetnym sztabem; z trudnością mógł przejechać wśród tłoczących się żołnierzy, którzy prawie wszyscy pierwszy raz go widząc, radosnymi okrzykami witali. Z cesarzem jechał marszałek Bessières z jazdą starej gwardyi; w tej pierwszy szedł pułk Polaków 1-szy lekko konny lansyerów, a na jego czele młody pułkownik, ksiązę Dominik Radziwiłł; dalej szły pułki francuzkie, ulubiony cesarza od dawnych lat pułk strzelców konnych w błyszczących huzarskich mundurach i niedźwiedzich kołpakach, za nim piękny pułk dragonów, a na końcu poważne grenadyery konne gwardyi cesarskiej. Już 28 kwietnia korpus 3-ci marszałka Ney'a, idąc przodem, po miejscach opuszczonych przez jazdę rosyjską przedniej straży korpusu Wintzingerodego z nad Saali, wszedł do Naumburga. Nazajutrz dywizya generała Souham, będąca na czele korpusu 3-go, spotyka koło Waissenfels jazdę przeciwną generała Łandskoy. Souham, nie

mając jazdy, uszykował swoją piechotę w czworoboki, parę razy odparł natarcia jazdy przeciwnej, rozwinął swoje działa przeciw artylerii konnej rosyjskiej, i wszedł zwycięzko do Weissenfels, a za nim cały korpus Ney'a, który 30-go posunął się do Lützen. W dniu tym przybył cesarz Napoleon z gwardyami do Weissenfels, dokąd i inne korpusy się zbliżały.

Tymczasem wice-król włoski, uwiadomiony o pochodzie Napoleona do Lipska, zostawia nad dolną Saalą koło Kalbe i Bernburga marszałka Victora z nieuzupełnionym jego korpusem i jazdę generała Sebastyani koło Magdeburga dla zasłonięcia lewego skrzydła, a sam z korpusami 5 tym i 11-tym, oraz oddziałami gwardyi w 37,000 ludzi wychodzi z dotąd zajmowanych stanowisk na dolnej Sali, i lewym jej brzegiem idzie ku Lipskowi, gdzie miał połączyć się z cesarzem. Wice-król chciał przejść Saalę u Halli, gdzie korpus 5-ty Lauristona miał d. 28 mocną utarczkę z wojskami generałów Kleysta i Roth, które most na rzece spaliły. Idzie więc dalej lewym brzegiem, lecz dnia 20 marszałek Macdonald, po silnem spotkaniu, zajął miasto Merseburg, i nazajutrz wice-król przeszedł tam ze swoją armią na prawy brzeg Saali, a Kleyst i Roth cofnęli się do Lipska.

Dnia 1 maja dość znaczne siły rosyjskie zatrzymały forpocztę francuzkie; był to sam Wintzingerode, który, chcąc rozpoznać czy istotnie tędy idzie armia Napoleona z całą swoją jazdą, stał przed wąwozem *Grüne-Bach*, u wsiów Rippach

i Poserna na wielkiej drodze do Lützen. Cesarz Francuzów sam nadjechał do przedniej straży Ney'a, i kazał uderzyć na przeciwnika. Dywizya generała Souham na czele w czworobokach, przechodzi wąwóz pod ogniem dział rosyjskich, a za nią generał Kellermann z dwoma jedynie dotąd nadeszłymi pułkami jazdy, huzarów francuzkich i dragonów badeńskich. Pierwsza linia rosyjska cofa się, ale nieco dalej wsparta zostaje resztą swej jazdy. Ogień licznej artylerji zatrzymuje kolumny Souhama. Wtedy dywizya piechoty generała Girard przechodzi także wąwóz, by wesprzeć Souhama, a za nią pośpiesza dywizya generała Marchand, oraz 12 dział artylerji gwardyi. Na prawem zaś, poza wąwozem, rozwijała się nadchodząca jazda gwardyi cesarskiej. Marszałek Bessières, książę Istrii, chcąc pierwiej naocznie rozpoznać płaszczyznę ze wzgórzów za wsią Rip-pach, by widzieć jak mu jazdę uszykować wypadnie, sam z małym poczem podjechał ku for-pocztom nieprzyjacielskim.

Rosyanie, spostrzegłszy kilku jeźdźców na wzgórzach, wycelowali ku nim działa i pierwsza puszczone kula zabija będącego na ordynansie przy marszałku wachmistrza z pułku Polaków gwardyi Jordana. W chwili, gdy Bessières polecał, by go zaraz pogrzebano, sam dostojny marszałek od drugiej kuli działowej w piersi ugodzony, na miejscu, pełen zasług i chwały, życie zakończył. General Wintzingerode zmuszony był ustąpić prze-magającym siłom francuzkim, a wywiedziawszy się

zresztą, że tędy idzie cała armia Napoleona, i zyskawszy z pół dnia czasu dla zbioru głównych wojsk nad Elsterą, cofnął się ku Pegau, zostawiwszy na prawo i Lützen i wielką drogę do Lipska otwartą.

Jednocześnie dnia tegoż, wice-król, słysząc mocny ogień działowy między Lützen i Weissenfels, ruszył ze swoim wojskiem w dyrekcyi strzałów, i już ku wieczorowi, po skończonej utarczce, w bliskości miasteczka Lützen, u pomnika Gustawa Adolfa\*), złączył się z cesarzem, który, po tak zaszczytnie prowadzonej kilkomiesięcznej wojnie, czule powitał przybranego syna swojego. Oddziały starej gwardyi, przybyłe z wice-królem, zaraz radośnie zaciągnęły się na służbę przy cesarzu. W tym dniu, 1 maja wieczorem, cesarz stanął na noc z główną kwaterą i gwardyami w Lützen. Wice-król był około Markranstadt, naprzód ku Lipskowi, z korpusami Lauristona i Macdonalda, korpus 3-ci Ney'a rozłożył się na prawo Lützen we wsiach Kaya, Görschen i innych, zakrywając wielką drogę przed odeszłym ku Pegau korpusem Wintzingerode'go. Marmont stał z kor-

---

\*) Król Szwedzki Gustaw Adolf, w czasie trzydziestoletniej wojny poległ 16 listopada 1632 roku w bitwie pod Lützen przeciw wojskom cesarskim, dowodzonym przez Wallensteina, i na miejscu jego zgonu wzniesiono pomnik. Pomimo śmierci króla, wojsko szwedzkie, nad którym objął dowództwo książę Bernard Wejmarowski, odniosło przeważne w dniu tym zwycięstwo.

puszem 6-ym koło Poserna, a Bertrand i większa część jazdy byli jeszcze za Weissenfelsem; marszałek Oudinot zaś z korpusem 12-ym był dopiero w marszu do Naumburga. Wszystkie te wojska miały nazajutrz przejść za Elsterę pod Lipskiem.

Z powodu śpiesznego pochodu wojsk francuzkich, pierwotny zamiar Wittgensteina, spotkać Napoleona za Saalą i wydać mu bitwę, zanim się połączy z vice-królem, był zniweczony.

Ostatnie spotkanie jazdy Wintzingerode'go przekonało go, że armia Napoleona już była w związku z wice-królem i szła do Lipska, z kąd łatwo mogła stanąć nad Elbą, gdzie miała twierdze, a mianowicie Torgau, o dwa tylko marsze od Lipska; wtedy wojska sprzymierzone, dalej na lewo za Elbę zaszły, znalazłyby się w przykrem położeniu. Nie wypadało im, tak licznie już nad Elsterą zebranych, cofać się za Elbę, ale raczej zmierzyć się ze swoim przeciwnikiem. Mniemano przytem, że wszystkie korpusy francuzkie nie były może jeszcze skupione. General Wittgenstein wystąpił zatem z pomysłem wydania tu bitwy armii Napoleona, co też na radzie wojennej sprzymierzonych, w nocy z d. 1 na 2 maja, przyjęte zostało. Miano więc nazajutrz uderzyć z boku na armię przeciwną w jej flankowym marszu do Lipska, z czego sobie znaczne korzyści obiecywano. Zresztą Wittgenstein mógł sobie wygraną rokować, mając tu siły prawie równe siłom Napoleona, liczną i dobrą jazdę, mogącą się użyć

na pięknych równinach Lützeńskich, przewagę artylerji i niespodzianość natarcia z boku na armię przeciwną w marszu. Liczył także na doświadczenie i obeznanie się z wojną wojsk rosyjskich, na nadzwyczajny zapał wojsk pruskich i, dodać należy, na niedoświadczenie młodego wojska francuzkiego.

---

### III.

#### Bitwa pod Lützen d. 2 maja 1813 r.

Jeszcze z nocy i z rana 2 maja, wojska rosyjsko-pruskie, mające mieć udział w tej bitwie, podstąpiły do Elstery i przeszły za tę błotnistą rzeczkę u Pegau i Zwenckau, a następnie uszykowały się do boju za rzeczką zwaną Floss-graben, opierając swe prawe skrzydło o wieś Werben nad Floss-graben, a lewe posunawszy naprzód ku wsi Dombsen nad rzeczką Ryppach, i tak stanęły przeciw Lützen prawie równoległe do wielkiej drogi z Weissenfels do Lipska. Lekka wzgórzystość za Floss-graben i oddziały kozaków z korpusu Wintzingerode'go, pod dowództwem pułkownika Orłowa, zasłaniały wszystkie te ruchy. W pierwszej linii, oparty swem prawem o Floss-graben, był korpus pruski generała Blüchera, uszykowany w kolumny batalionowe do ataku, liczną w przedziałach artylerią, a na lewem jazdę. Za Blüche-

rem, w drugiej linii, stały korpusy pruskie Yorka i rosyjski Berga, oraz nieco w tyle i bardziej na prawo korpus piechoty rosyjskiej księcia württembergiego, należący do komendy Wintzingerode'go, ale na dzisiaj od niego odosobniony. Wintzingerode z całą swoją jazdą i artylerią był na lewym skrzydle pierwszej linii i miał, ile możliwości, oskrzydlać prawe Francuzów; korpusy gwardyi grenadyerów i jazdy, z armii Tormansowa, później przeszły za Elsterę i były w trzeciej linii, tworząc rezerwę. Dywizya zaś księcia Gorczkowa pozostała w Pegau i Zwenckau, dla osadzenia i zabezpieczenia tam wszystkich przepraw nad Elsterą. Było zatem Rosyan i Prusaków, czynnych w bitwie 2 maja, nie licząc ks. Gorczkowa, pozostałego nad Elsterą, do 84,000 ludzi. Tymczasem korpus Miłoradowicza, będący na lewym, ruszył 2 maja z Altenburga do Zeitz, dla zakrycia tam prostej drogi do Drezna, którą, jak fałszywie mniemano, miał iść korpus francuzki Bertranda; zaś na prawym, w samym Lipsku, była osobna dywizya generała Kleysta, dla bronienia przeprawy przez miasto.

Cesarz Francuzów nie sądził, aby tego dnia miał być natartym i wydać bitwę koło Lützen; mniemając, że dopiero za Lipskiem spotka siły nieprzyjacielskie, śpiesznie tam dążył, nie zasłoniwszy prawej strony drogi jazdą, która mogła być dać wiadomość o nadzwyczajnym ruchu i skupianiu się w bliskości, na prawo, wojsk przeciwnych; nie miał także swoich korpusów dość do siebie zbliżonych, albowiem Marmont nierano

dnia tego wyszedł z Poserna drogą do Lützen, Bertrand był jeszcze dalej, a Oudinot dopiero w Naumburgu. Zrana 2 maja wice-król włoski z korpusami 5-ym i 11-ym szedł do Lipska i około godziny 9-ej korpus 5-ty Lauristona zaczął potykać się w Lindenau pod Lipskiem z wojskami Kleysta; Napoleon, usłyszawszy strzały, siada na koń i z gwardyami idzie z Lützen za wice-królem; korpus 3-ci Ney'a miał pozostać jeszcze w swoich nocnych stanowiskach i dopiero za przyjściem korpusu 6-go Marmonta, udać się za nim do Lipska. Już cesarz był o dobre pół mili za Lützen i całą uwagę zwracał na walkę generała Lauristona, gdy nagle o południu mocny ogień działowy w tyle, na prawo Lützen, dał się słyszeć; była to pierwsza linia Prusaków, która natarła na niezasłonięte jazdą dywizye 3-go korpusu. Marszałek Ney, będący w tej chwili przy cesarzu, całym pędem konia biegnie do swojego korpusu, który był stanął pod bronią i już walczył. Napoleon, rozpoznawszy głębokie i czerniące się kolumny nieprzyjacielskie, postępujące ku Lützen, wnet przenika zamiary Wittgensteina i widzi, że bez przygotowania musi tu wydać bitwę sprzymierzonym, na linii flankowego marszu swego. Ale, tem nie zmieszany, wnet daje wszystkie stosowne rozkazy wice-królowi, by poszedł wstecz na jego lewe skrzydło, Marmontowi i Bertrandowi, by pośpieszali na jego prawe, a sam wraca z gwardyami i jazdą, i szykuje one przed Lützen za korpusem Ney'a, który w pierwszych chwilach sam jeden miał stawić opór Prusakom.

Wojska francuzkie, czynne w tej bitwie, były: gwardye konne i piesze, korpusy Marmonta, Macdonalda i Ney, jedna nadeszła dywizya z korpusu Bertranda i jazda generała Latour-Maubourg, razem do 89,000 ludzi.

Naczelny wódz armii sprzymierzonych, będąc uwiadomiony przez oficerów, wysłanych na podjazdy, że Francuzi już walkę rozpoczęli pod Lipskiem, dokąd i inne wojska poszły, że na drodze od Weissenfels mało widać wojska przeciwnego, że, nakoniec, wsie pod Lützen słabo są obsadzone (co inaczej było, gdyż tam stał przeszło 30-tysięczny korpus Ney), sądził, że nadeszła sposobna pora, i już przed południem każe wojskom iść naprzód. Pułki Blüchera ruszyły ku Lützen, i, po półgodzinnym ogniu działowym, dywizya pruska generała Klux uderza na najbliższą wieś Gross-Görschen, gdzie była dywizya francuzka generała Sauham, która, po silnej obronie, opuścić ją jednak musiała; natenczas 20 szwadronów jazdy pruskiej pułkownika Dolsa, obszedłszy wieś na lewo, chciały uderzyć na Francuzów, cofających się z Gross-Görschen, ale, przywitane gęstym ogniem kartaczowym z dział innych dywizyi korpusu 3-go, zostały odparte.

Dywizya generała Girard wychodzi ze wsi Rahna i wspiera bataliony dywizyi Souhama; obie razem odpierają Prusaków i zajmują napowrót Görschen. Generał Blücher nadbiega sam z drugą dywizją generała Ziethen w pomoc pierwszej, uderza walecznie na Francuzów, którzy ustępują z Görschen, i idzie za nimi do Rahna. Wtedy

marszałek Ney z dywizjami generałów Brennier i Marchand, oraz z całą swoją artylerią rusza przeciw Prusakom, odpiera ich od wsi Rahna i uchodzi znowu do Gross-Görschen. Dywizya generała Röder z gwardyami pruskiemi wstępuje teraz do boju, i najzaciętsza walka przedłuża się między w płomieniach stojącemi wsiami Rahna, Gross-Görschen i Klein-Görschen, a sam generał Blücher zostaje raniony.

Jednocześnie generał Wintzingerode poszedł na lewe skrzydło ku Kolsen ze swą jazdą i częścią jazdy rezerwowej pruskiej, by oskrzydlić prawe korpusu Ney, ale czy to przez dalekie ku temu kolowanie, czyli dla zbyt wolnego ruchu, Wintzingerode przyszedł dopiero na wysokość linii bojowej, kiedy już nadciągnął marszałek Marmont i rozwinął korpus 6-ty na prawo Ney, a działa jego zaraz poczęły razić hufce Wintzingerode'go. Jazda rosyjska generała Łandskoy wykonywa parę ataków, ale dywizya piechoty z marynarzy francuzkich generała Compans odparła takowe i pobojowisko trupami zasłała. Piechota rosyjska generała Berga poszła wtedy z drugiej linii na lewo, by wesprzeć Wintzingerode'go; jednak walka nie przeważała się tu na żadną stronę. Później nieco naczelny wódz Wittgenstein posłał jeszcze, dla lepszego zabezpieczenia swego lewego skrzydła i dzielniejszego działania na prawe Francuzów, korpus jazdy rezerwowej księcia Golicyna z kirasyerami liniowymi, jazdą lekką i artylerią konną gwardyi rosyjskiej. Wintzingerode, acz mając tak zwiększone siły, walczy długi czas

na jednym miejscu mocnym tylko ogniem działowym z naprzeciw będącemi dwiema dywizjami piechoty korpusu Marmonta, zasłoniętymi od prawego jedną słabą dywizją jazdy francuzkiej, których działa silnie odpowiadały działom rosyjskim.

W środku potykano się ciągle zawzięcie; Prusacy wszystkie wysilenia łożyli, by odnieść zwycięstwo. Generał York objął dowództwo po ranionym Blücherze; połączywszy dywizye swego korpusu, generała Hünerbein i pułkownika Horna z pierwszą linią Prusaków, uderza na Francuzów i po morderczej walce zdobywa palące się wsie Gross-Görschen, Klein-Görschen, Rahna i Starsiedel; idzie potem zwycięzko do wsi Kaya, gdzie stała dywizya generała Ricard, ostatnia rezerwa korpusu 3-go. Tu cały zebrany korpus Ney walczy z Prusakami, już ogniem działowym i karabinowym, już bagnietami; wieś Kaya cztery razy zdobyta i napowrót odebrana zostaje; francuzcy generałowie dywizyi Girard i Brennier mocno ranieni; generał brygady Guillot traci nogę, a generał Chemineau rękę; generałowie Grünner i Gourré (ostatni szef sztabu marszałka Ney) zabici; lecz Ney, Souham, Ricard i inni stoją jeszcze na czele swych batalionów, dając przykład mężstwa i poświęcenia się. Napoleon sam tu przyjeżdża i widok jego dodaje serca młodym wojownikom, którzy, choć widzą szeregi swe coraz bardziej przerzedzone, ścieśniają się jednak na komendę swych dzielnych przywódców i, ciągle strzelając, wołają: „Niech żyje cesarz!” Ale i Prusacy, rozognieni uczuciami patryotyzmu i zionący nienawiścią

ku Francuzom, wzięwszy za hasło: „Król i ojczyzna”, walczą także z bohaterskim zapalem. Po dwugodzinnem wreszcie morderczem wysileniu, Prusacy, zebrani wszyscy razem, zdobywają wieś Kaya, kluczem całej bitwy będącą, a najbliższej Lützen i drogi do Lipska. Pułki Ney'a cofają się w nieporządku i kilka batalionów złamane przez jazdę pruską, korzystającą z otwartego pola i odwrotu Francuzów; kolumny Prusaków idą w sam środek do Lützen z rozwiniętymi sztandarami i okrzykami zwycięstwa.

Cesarz Napoleon widzi, że przyszła chwila użycia rezerwy na wsparcie korpusu Ney'a. Dwa pułki jazdy gwardii cesarskiej (ułanów i strzelców konnych), posunąwszy się naprzód w rozwiniętych szwadronach, zatrzymują pierwszą linię w rozsypce idących Prusaków, i dają nieco czasu pułkom Ney'a przywrócić w szeregach porządek. Tymczasem szesnaście świeżych batalionów piechoty młodej gwardii z marszałkiem Mortier, uderzają na piechotę pruską już pewną zwycięstwa, a zatem nie w zbyt porządnym szyku będącą. Okropna tu znowu następuje walka, a korpus Ney'a wspiera teraz gwardya; marszałek Mortier i generał dywizji Dumoustier, mając konie pod sobą ubite, pieszo swym kolumnom przywodzą; Prusacy odparci znowu do Kaya; trzymają się w tej wsi walecznie i tracą śmiertelnie ranionego generała Scharnhorst, zasłużonego szefa sztabu armii pruskiej, oraz najpiękniejszy kwiat młodzieży akademiów pruskich. Napoleon, spodziewając się co chwila nadejścia na lewe skrzydło

wice-króla włoskiego i chcąc tymczasem przeciągnąć bitwę w środku, posyła ku wsi Kaya 40 ciężkich dział artylerii gwardyi, których pociski, równie jak gęsty ogień ręcznej broni młodej gwardyi, nie pozwalają Prusakom żadnych tu dalszych korzyści. Jednocześnie na prawem Francuzów, dywizya piechoty generała Morand z korpusu 4-go nadchodzi z Weissenfels i łączy się z wojskami Marmonta, który wtedy posyła dywizyę generała Bonnet z korpusu 6-go i ta zdobywa na Prusakach zajęta już przez nich wieś Starsiedel.

Z tem wszystkiem los bitwy był dla Francuzów bardzo jeszcze wątpliwy, albowiem generał Wittgenstein kazał wówczas rezerwom piechoty rosyjskiej zbliżyć się ku pierwszej linii i wesprzeć środek, a korpusowi piechoty rosyjskiej księcia Würtemburskiego pójść na prawo Prusaków, obejść lewe skrzydło Francuzów i uderzyć z boku na gwardye Napoleona, zasłonięte z tej strony jedną tylko słabą dywizyą jazdy generała Kellermana. Ruchy te groziły Napoleonowi przegraniem bitwy; już korpus grenadyerów rosyjskich generała Konownicina zbliżył się ku środkowi, już kule z dział gwardyi rosyjskiej dosięgały linię francuską, już książę Würtemburski zachodził na lewe skrzydło Francuzów, a Napoleon nie miał więcej świeżego wojska, jak kilka batalionów starej gwardyi, bo wszystko już było w silnym ogniu. Nie-wiedzieć co by się było stało dalej! Wtem, między 5-tą a 6-tą godziną popołudniu słyszeć się dały na lewem Francuzów strzały działowe wice-króla, który, zostawiwszy pod Lipskiem generała

Lauristona z dwiema dywizyjami 5-go korpusu w czynności z wojskami Kleysta, a trzecią dywizyją tegoż korpusu u Abersdorf dla związku z armią i zabezpieczenia się od pułków kozackich z Zwenckau w tę okolicę zapędzających się, sam z 11-tym korpusem Macdonalda przybył na pole walki i wnet żwawo natarł na prawe skrzydło armii sprzymierzonych u wsi Eysdorf i Hohenlohe. Natarcie to było stanowczym rozwiązaniem losu bitwy. Ogień 40 dział Macdonalda na prawym skrzydle Wittgensteina oznałmł razem armii francuzkiej o świeżym posiłku, a przeciwnej o nowym nieprzyjacielu; dodał otuchy jednym, a zmieszał drugich. Część wojsk sprzymierzonych odwraca się przeciw wice-królowi, a księżę Würtemberski, mający oskrzydlać gwardye francuzkie, musi teraz walczyć nad Flossgraben z batalionami Macdonalda; zwraca się także na prawo dywizya pruska generała Hünerbein, który, zaraz wszedłszy tu w działanie, mocno raniony został.

Mając teraz swe lewe skrzydło bezpieczne, Napoleon każe generałom Dulauloy i Drouot podwoić w środku ogień z wszystkich dział artylerji rezerwowej; młoda gwardya idzie znowu na przód z najeżonymi bagnętami przy odgłosie muzyk pułkowych, a grenadyerzy starej gwardyi postępują za nią w sześciu kolumnach batalionowych, ponad któremi złote orły na sztandarach połyskiwały. Na prawym, w równi z piechotą szły dwa pułki jazdy gwardyi, a generał Walther drugimi dwoma wspierał na lewym jazdę liniową Kellermana. Marszałek Mortier z tem całym woj-

skiem uderza powtórnie na Prusaków, którzy mężny i długi opór stawiają; ale w końcu wsie Kaya, Rahna, Klein-Görschen i Gros-Görschen wszystkie w gruzach, zaścielone trupami i mocno ranionymi, znowu przez Francuzów zdobyte. Na lewym skrzydle dywizye korpusu 11-go generałów Gerard, Charpentier i Fressinet, opanowały korzystne stanowiska ponad Flossgraben; a na prawym marszałek Marmont posunął także naprzód swoje pułki za wojskami rosyjskimi lewego skrzydła, które, widząc w środku cofających się Prusaków i zbliżającego się z Weissenfels generała Bertranda z drugimi dwiema dywizjami 4-go korpusu, rozpoczęły wolny odwrót ku Elsterze. Dwie dywizye grenadyerów rosyjskich, z 50 działami wsparły środek i swe prawe skrzydło, a dowódca ich, generał Konownicyn, mocno został ranny; weszła także w ogień działowy piechota gwardyi rosyjskiej generała Ławrow, i walka przeciągnęła się jeszcze do nocy. Napoleon został panem całego pola bitwy; lecz mając mało jazdy nie mógł odnieść materialnych korzyści nad nieprzyjacielem, zasłoniętym liczną jazdą i nie mógł za nim zapędzić się, tem bardziej, że zapadła noc dalsze działania przerwała; rozłożył zatem znużoną bojem armię za zdobytymi na powrót wsiami. Wojska rosyjsko-pruskie stały do późnej nocy w swoich stanowiskach przed bitwą zajmowanych za wsiami Gross i Klein-Görschen przed rzeką Elsterą. Jednak kilkanaście szwadronów jazdy pruskiej, spodziewając się odnieść jaką korzyść z pierwszego nieporządku Francuzów przy

zakładaniu nocnych obozów, gdy się zmierzchno, około 9 godziny wieczorem przypuściły atak, właśnie kiedy cesarz objeżdżał forpocztę; ale jak gdyby to przeczuwano, dywizya młodej gwardyi generała Dumoustier stała w pierwszej linii uszykowana w czworoboki, do których się schronił sam cesarz ze swoim sztabem i silnym ogniem karabinowym odparła ze stratą jazdę pruską. Wtedy uwiadomiono także monarchów sprzymierzonych, że korpus francuzki Lauristona zajął Lipsk, zkad wojska generała Kleysta ustąpić musiały; że rosyjskie rezerwowe parki z amunicją były jeszcze daleko w tyle, tak, że nawet nazajutrz wozy ładunkowe nie mogłyby się zaopatrzyć w nowe zapasy. Zresztą Wittgenstein nie mógł tu zwiększyć swoich sił jak tylko korpusem Miłoradowicza, i dywizją Kleysta, razem do 24.000 ludzi; Francuzom zaś przybywały korpusy Lauristona, Oudinota i większa część Bertranda, przeszło 46.000 wojska. Śpieszny więc odwrót za Elbę był konieczny i w nocy z d. 2-go na 3-ci maja wszystkie wojska sprzymierzonych, zakryte jazdą Wintzingerodego przeszły za Elsterę u Pegau i Zwenckau. Imperator Aleksander i król pruski, którzy narażali się osobiście i do późnej nocy byli obecni na polu walki, odjechali 3-go do Penig, a ztamtąd nazajutrz do Drezna. W bitwie tej, zwanej przez Prusaków Gross-Görschen, a przez wszystkich innych Lützeńską, armia francuzka straciła przeszło 15,000 ludzi w zabitych i ranionych, najwięcej z korpusu Ney'a; armie sprzymierzonych miały także poległych i ranionych do 12.000 lu-

dzi, a między temi przeszło 9.000 samych Prusaków; mała tylko liczba jeńców i to w większej części mocno ranionych, była z obu stron wzięta bez żadnych innych zdobyczy.

Pomysł wodzów sprzymierzonych wydania bitwy pod Lützen armii francuzkiej w czasie flankowego marszu, był zaiste trafny, i mogli mieć uzasadnioną nadzieję wygranej; ale należało w początkach bardziej łącznie swe hufce w działanie wprowadzać. Gdyby liczniej zebrane bataliony Blüchera uderzyły odrazu na wsie osadzone wojskami Ney'a, mogły były zapędzić je do Lützen, nim gwardye francuzkie tam przybyły; ale natarcia pojedyncze, kolejne pułków i brygad, acz mężnie wykonane, nie mogły prędko żądanego skutku osiągnąć, kiedy właśnie wszystko tu zależało na pośpiechu, bo wiadomem było, że inne korpusy francuzkie nadchodziły. Jazda sprzymierzonych, tak dobra i liczna, nie korzystała ze swojej przewagi, ani z pięknego, tu otwartego, pola; generał Wintzingerode niedość tu pośpieszył lewym skrzydłem, i powinien był ze swoją jazdą rosyjską i połową pruskiej, t. j. w przeszło 8.000 koni i z liczną artyleryą konną rzucić się śmiało na drogę Lipską, po za Lützen, między Marmonta i Napoleona; zająć ich obu kiedy jeszcze byli w oddaleniu od wojsk Ney'a, nacierać na nich, zatrzymywać i szerzyć popłoch na tyłach armii; tymczasem prócz kilku wykonanych pojedynczych i bezskutecznych ataków, jazda ta przez cały prawie dzień stojąc w jednym miejscu, ograniczyła się na ogniu działowym z korpusem 6-tym fran-

cuzkim. Przez spóźnienie takie wogóle wojsk rosyjskich, z Drezna idących, jak wyżej mówiono, korpusy rezerwowe późno też przyszły nad Elstere i stanęły dopiero za Prusakami, kiedy ci od kilku godzin już byli w silnym ogniu, a generał Miłoradowicz, który niepotrzebnie poszedł do Zeitz dla obserwacyi tam mających iść Francuzów, kiedy lada jaka część jego jazdy przodowej mogła była go uwiadomić, że tędy nie szedł nieprzyjaciel, ledwo nazajutrz z całym swoim korpusem zdążył na pole bitwy.

Tak tedy w bitwie pod Lützen, 2 maja 1813 r. młode i świeżo zebrane wojska francuzkie prowadzone przez dzielnych generałów i oficerów, z Napoleonem na czele, wytrzymały całą waleczność wojsk pruskich, nie uległy bitnym Rosyanom, i odniosły zwycięstwo ze sławą dla oręża francuzkiego i z korzyścią dla cesarza, któremu znowu gwiazda przyjazna zaświeciła. Burzące się kraje niemieckie umilkły, a odgłos tego pierwszego, po tylu klęskach, zwycięstwa, szybko doszedł w najodleglejsze strony Europy. Generał dywizyi Sokolnicki, będący wtedy przy sztabie głównym, otrzymał wieczorem rozkaz od cesarza Napoleona pośpieszyć zaraz do Krakowa, oznajmić Polakom, pod dowództwem księcia Poniatowskiego, to znakomite zwycięstwo, a przytem, w przejeździe przez kraje austryjackie rozgłaszać tę wygraną bitwę.

---

#### IV.

#### Ruchy od bitwy Lützeńskiej do Elby.

Armia rosyjsko-pruska, równo ze świtem dnia 3 maja, rozpoczęła odwrót z nad Elstery ku Elbie dwiema głównymi kolumnami. Jedna kolumna prawego skrzydła, samych wojsk pruskich Blüchera i Yorka, zasłonięta kilkunastu szwadronami jazdy, pod dowództwem pułkownika Katzler, szła na Borna, Kolditz, Döbeln, do Meissen, gdzie 6 i 7 w zupełności przeszła na prawy brzeg Elby, słabo w tym pochodzie będąc niepokojona; tylko 4-go i 5-go pod Kolditz, u przeprawy przez rzekę Muldę, były nieco znaczniejsze utarczki tylnej straży pruskiej z przodowymi wojskami Francuzów, w małej sile tą drogą idącymi. Druga kolumna wszystkich wojsk rysyjskich cofała się na Rochlitz, Waldheim, Nossen do Drezna, mając w tylnej straży przybyły o 2 godzinie w nocy z Zeitz w okolicy Pegau, korpus Miłoradowicza, któremu w marszu jeszcze został dodany korpus piechoty generała

księcia Wirtemberskiego. Wogóle Rosyanie z największym porządkiem i wytrwałością zawsze odwroty wykonywali, a ich tylne straże korzystały ze wszystkich dobrych stanowisk, i gdzie potrzeba zachodziła, dzielny opór stawiały, dla dania czasu głównym wojskom do dalszego spokojnego odwrotu; lecz ich armie w tem niedogodność miały, że zawsze z sobą prowadziły nadzwyczajną ilość bagażów, furgonów, wozów i kibitek. I tu także generał Miłoradowicz, za którym szły główne siły Francuzów, walecznie i ze znajomością tego rodzaju ruchów wojennych zasłaniał cały odwrot, do czego mu posłużyła liczna jazda, a w niej niespracowani i szczególnie do urywkowej wojny zdadni kozacy; piechotą jego dowodził książę Wirtemberski; a jazdą generał Korf. Tymczasem osobna dywizya rosyjsko-pruska generała Kleysta, która po dość ostrem spotkaniu z wojskami fencuzkiemi Lauristona, o godzinie 4 po południu 2 maja ustąpić z Lipska musiała, cofnęła się do Würtzen, a następnie do Dahlen i 5 przeszła za Elbę pod Mühlberg, o trzy mile wyżej Torgau.

Skoro tylko uwiadomiono cesarza Napoleona o rozpoczętym odwrocie armii przeciwnej, wnet jego wojska ruszyły za nią naprzód. Wice-król Włoski był w przedniej straży z korpusem 11-tym marszałka Macdonalda i jazdą generała Latour Maubourga; z rana 3 maja, przeszedł Elsterę pod Pegau, i szedł drogą do Borna; cesarz Napoleon szedł za nim z gwardyami oraz korpusem 6-tym Marmonta, i nocował dnia tego w Pegau; korpus

4-ty generała Bertranda przeszedł Elsterę nieco wyżej koło Prödel, a korpus 12 marszałka Oudinota, idąc prawą stroną, przyciągnął z Naumburga do Zeitz; korpus 5-ty Lauristona tworzył lewe skrzydło, i poszedł z Lipska na Würtzen i Oschatz w kierunku Meissen; zaś korpus 3-ci marszałka Ney, który najwięcej w bitwie Lützeńskiej ucierpiał i któremu najbardziej honor utrzymania jej przynależał, pozostał na polu bitwy i dopiero 4 wszedł tryumfalnie do Lipska. Dn. 5 maja u przeprawy przez Muldę pod Kolditz, było ostre spotkanie, tak z tylną strażą wojsk pruskich, odeszłych do Döbeln, jak i wojskami Miłoradowicza, które przez kilka godzin trwało. Rosyanie odeszli nakoniec do Waldheim, wice-król zaszedł aż do Hartha, Napoleon przybył na noc z gwardyami do Kolditz, Bertrand do Rochlitz, a Oudinot do Altenburga. Nazajutrz koło Waldheim znowu była żwawa utarczka; Miłoradowicz, połączony z piechotą księcia Wirtemberskiego, zatrzymał długo Francuzów w dobrym stanowisku przy wsi Etzdorf; cały korpus Macdonalda był w działaniu, i ogień obustronny kilkudziesięciu dział trwał do nocy, poczem tylna straż rosyjska odeszła dalej do Nossen, a Napoleon przybył do Waldheim, Bertrand zaś i Oudinot do Wittweyde i Penig. Dnia 7-go główne korpusy rosyjskie, oraz wszystkie parki i tabor, przeszły za Elbę pod Dreznem, a Miłoradowicz stał koło Wilsdruf, dokąd nadciągnął wieczorem wice-król włoski, nie bez mocnego znowu oporu i starcia się kilkakrotnego z jazdą rosyjską generała Mellisino. Cesarz Napoleon, który tego dnia

przyszedł do Nossen, dokąd wszystkie korpusy francuzkie zbliżyły się, myślał, że może jeszcze zastanie wojska przeciwne pod Dreznem, w samym nieładzie przeprawy za Elbę; ale rano, 8 maja, jedynie korpus tylny straży Miłoradowicza był jeszcze na lewym Elby, zasłaniając Drezno. Imperator Aleksander i król pruski już wyjechali w nocy 7 z Drezna do Bischofswerda, a główna kwatery naczelnego wodza, generała Wittgensteina, była za Elbą, w znanej oberży *Weisse Hirsch*.

Dnia 8 maja wice-król zbliżył się pod samo Drezno i ucierał się z tylną strażą rosyjską, która nakoniec całkowicie i w porządku przeszła za Elbę po wielkim murowanym moście i po drugim na łyżwach obok postawionym, również i moście z tratw naprędce urządzonym, ćwierć mili wyżej miasta. Rosyanie te mosty za sobą zapalili, i około południa jazda francuzka i dywizya piechoty generała Gérard weszły pierwsze do starego miasta Drezna, a za nimi reszta korpusu 11-go. Cesarz Napoleon przybył o 2-giej po południu z gwardyami i surowo wymawiał deputacyi z miasta dobre przyjęcie wojsk sprzymierzonych, oświadczając, że jedynie przez wzgląd na ich króla, swego wiernego przyjaciela, miastu przebacza. Nadeszłe inne korpusy francuzkie rozłożyły się w samym mieście i okolicach Drezna. Ale na prawym brzegu Elby część miasta, zwana *Neustadt*, była zajęta jeszcze przez Rosyan, którzy ze swych dział do starego miasta strzelali. Napoleon sam objechał zaraz brzegi rzeki, rozkazał zatoczyć 30 dział na taras ogrodu Brühlowskiego, z kądem

mocno szkodziły Rosyanom, w nowem mieście będącym. W nocy śpiesznie postawiono nowy most na Elbie u wsi Prisnitz, ćwierć mili wyżej miasta, gdzie urządzono baterję o 50-ciu działach. Nazajutrz, równo ze dniem, 9 maja przeprawiają się na statkach za Elbę do nowego miasta naprzód 300 wołyżerów, a następnie dwa bataliony piechoty francuzkiej, i zaczynają po ulicach potykać się z Rosyanami. Niedługo i cała dywizya generała Charpentier, pod zasłoną owych dział z tarasu ogrodu Brühlowskiego, dostała się tym sposobem na prawy brzeg do nowego miasta, a jednocześnie u wsi Prisnitz zaczęły się przeprawiać wojska francuzkie za Elbę, najprzód na statkach, a potem po ukończonym tam moście. Jedna dywizya piechoty rosyjskiej broniła przeprawy pod miastem, a druga przeprawy u wsi Prisnitz. Działa grzmiały z obu brzegów i długo zacięcie walczone. Nakoniec generał Miloradowicz, widząc, że pod zasłoną artyleryi coraz więcej Francuzów przez rzekę się przeprawia i że dużo ludzi oddział traci, ściągnął swoje wojska i przed nocą cofnął się po drodze do Bautzen, dokąd już byli udali się monarchowie sprzymierzeni i tą drogą wszystkie korpusy rosyjskie odeszły. Most kamienny drezdeński śpiesznie naprawiono; dn. 10 nowe miasto przez Francuzów zajęte. Nazajutrz, 11 maja korpusy 11 marszałka Macdonalda, 4 generała Bertranda, 6 marszałka Marmonta i 1 jazdy generała Latour-Mabourg, przeszły za Elbę i rozłożyły się o parę mil dalej, na drogach ku Bautzen i Königsbruck. Napoleon pozostał z gwar-

dyami w Dreźnie, dokąd dnia 11 przyszedł korpus 12 marszałka Oudinota.

Król Saski Fryderyk August, który z Ratysbony udawszy się do Pragi Czeskiej tam przebywał, za odzyskaniem Drezna przez Francuzów, wrócił do swojej stolicy 12 maja. Cesarz Napoleon wyjechał na jego spotkanie z całą jazdą gwardyi, o pół mili za miasto, a na ulicach stała szpalerem uszykowana piechota gwardyi cesarskiej. Obaj razem jechali konno do zamku królewskiego przy huku dział, biciu dzwonów, odgłosach muzyki pułkowych, oraz okrzykach ludu i wojska.

W tym czasie przybył także do Drezna poseł austriacki generał Bubna, który w imieniu swego monarchy miał być pośrednikiem między stanami wojującymi i nakłaniał Napoleona do pokoju. Austria nie tylko, że już odstąpiła wtedy od przymierza z Francją i nadal korpusu posiłkowego odmówiła, ale w Czechach, na granicy Bawaryi i Włoch liczne armie zbierała. Bitwa wygrana pod Lützen wstrzymała tylko jawne oświadczenie się nieprzyjacielskie gabinetu wiedeńskiego, ale przyjazne stosunki Austrii z dworami rosyjskim i pruskim coraz ściślej się zawiązywały. Cesarz austriacki zezwolił, ażeby korpus polski, odosobniony dotąd w Krakowie, udał się przez Morawy i Czechy do Saksonii, i pochód takowy już był ksiązę Poniatowski rozpoczął. Miało to wzmocnić wprawdzie armię francuzką, na linii bojowej, ale też dozwoliło korpusowi rosyjskiemu generała Sackena, stojącego u Krakowa, przyjść

do Szląska i złączyć się z główną armią sprzymierzonych; granica bowiem od Galicyi nie potrzebowała już być strzeżona. Z tem wszystkiem cesarz Napoleon przystawał tu na porozumienie się względem ogólnego pokoju; nie opuszczał jednak korzystnych chwil do prowadzenia dalszej wojny, zwiększał swoją armię nad Elbą i zakreślał wielkie oszańcowania w około Drezna. Przeczując jednak, iż teść jego, cesarz austriacki, nie dotrzyma mu przyjaźni i, chcąc zabezpieczyć się na dalsze wypadki, wysłał z Drezna księcia Eugenjusza, wice-króla włoskiego, do Włoch, aby tam nową armię uorganizował na zasłonę granic tego państwa.

Kiedy główna armia francuzka do Drezna ciągnęła i tam Elbę przechodziła, inne korpusy, na lewo działające, posunęły się także naprzód. Korpus 5 generała Lauristona, idący za Prusakami, zajął 8 maja bez oporu Meissen, z kądem lewym brzegiem Elby poszedł pod Torgau. Korpus 3 marszałka Ney'a, wyszedł z Lipska 6 maja i przybył d. 9 maja pod Torgau; (gubernator tej twierdzy, generał saski Thielman razem dowódca, organizującego się tam wojska saskiego) mimo wezwanie marszałka Ney'a, nie chciał go wpuścić do twierdzy, tłumacząc się, że nie ma na to wyraźnego rozkazu swojego króla. Ale, dowiedziawszy się, że ten wraca z Pragi do Drezna i widząc przed sobą dwa korpusy francuzkie, zważając zresztą, że zwycięzka na nowo armia Napoleona już i Drezno i brzegi Elby zajęła, otworzył dnia 11 maja bramy twierdzy, oddał owjsko wodzom francuzkim,

a sam osobą swoją przeszedł do sprzymierzonych. Generał Regnier, przybyły z Hali od Stolberg do Torgau z reorganizowaną dywizją piechoty francuzkiej generała Durutte, złączył ją w jeden korpus 7-my z wojskiem saskim, nad którem znowu objął dowództwo.

Już wyżej powiedziano, że kiedy armie rosyjsko-pruskie skupiały się ostatnich dni miesiąca kwietnia za Lipskiem nad Elsterą, korpus generała pruskiego, Bülowa, z Prusaków i Rosyan generała Laharpe złożony, pozostał na prawym brzegu dolnej Saali, koło Zorbick i Köthen. Przy ogólnem wtedy działaniu zaczepnem wojsk sprzymierzonych, Bülow ruszył także naprzód i dnia 2 maja natarł na miasto Halle nad Saalą, gdzie był dość silny oddział piechoty francuzkiej z korpusu 2 marszałka Victora, który, jako widziliśmy, był zostawiony na lewym dolnej Saali przez wice-króla włoskiego, gdy ten ze swoją armią poszedł do Lützen. Prusacy, po uporczywej obronie weszli do miasta Halli; ale wchwili, kiedy generał Bülow zamierzał dalej swe ruchy rozciągnąć, doszła go wiadomość o skutku bitwy Lützeńskiej i przytem rozkaz wrócić śpiesznie za Elbę. Bülow opuszcza zatem brzegi Saali, łączy swoje wojsko z nadeszłą ze Szpandau do Köthen dywizją pruską generała Thümen, i 11 maja przechodzą oba pod Dessau za Elbę do Rosslau, gdzie łączą się jeszcze z dywizją pruską generała Borstel, i zkąd wszyscy razem ciągną do Zahna dla zakrycia Berlina.

Nieuzupełniony jeszcze korpus piecho-

ty marszałka Victora poszedł z nad dolne Saali do Wittenberga, zaś korpus 2-gi jazdy francuzkiej generała Sebastyani, dawniej wysłany przez wice-króla za Magdeburg i w Hanowerskie, szczęśliwie wiódł tam małą wojnę z oddziałami jazdy partyzanckiej generała Dörnberg i po opuszczeniu od nieprzyjaciela lewej strony Elby w tych okolicach, przyszedł około 13 maja pod twierdzę Wittenberg, gdzie, łącznie z korpusem 2-gim piechoty marszałka Victora, miał przejść za Elbę.

Na samym lewym końcu linii niemiej szczęśliwie Francuzom się powiodło. Marszałek Davoust, który otrzymał dowództwo w północnych Niemczech, wyszedł był z okolic Wesel nad Renem z nowo utworzonym korpusem 1-ym francuzkim generała Vandamme ku Hamburgowi i przytłumił burzące się ognie powstania krajów niemieckich u północnej Elby. Już przednia straż tego korpusu zajęła była, jak mówiono wyżej, pierwszych dni kwietnia napowrót miasto Lüneburg. Niedługo potem cały korpus, zebrany u Verden i Celle, ruszył ku ujściu Elby, spędził krążące oddziały nieprzyjacielskie, wszedł 25 kwietnia do Rotzenburg, a następnie 28 zajął forteczkę Harburg nad Elbą, naprzeciw Hamburga położoną. Tettenborn ściągnął wszystkie swe oddziały wojska z lewej strony Elby do Hamburga; Czernyszew już był za prawym brzegiem Elby koło Boitzenburg i Dömitz, a generał Dörnberg został zmuszony przez jazdę Sebastyaniego odejść także na prawy brzeg Elby.

Tak tedy, we dwa tygodnie od rozpoczęcia z Erfurtu działań zaczepnych, wojska Napoleona od Drezna do Hamburga opanowały cały lewy brzeg rzeki Elby, tak wielkie mającej znaczenie w ruchach strategicznych wojny 1813 r. w Niemczech.

---

## V.

### B i t w a L i p s k a.

r. 1813.

Przystępując do opisu bitwy pod Lipskiem, tak ważną kartę w dziejach wojennych i politycznych Europy na początku 19 wieku zajmującej, należy rzucić okiem na poprzednie działania i wypadki wojenne, które ją sprowadziły.

W połowie miesiąca sierpnia 1813 roku, po zerwaniu kongresu w Pradze Czeskiej i dotąd trwającego zawieszenia broni, rozpoczęła się wojna jesienna w Niemczech między cesarzem Francuzów, Napoleonem, a mocarstwami przeciw niemu sprzymierzonymi — Rosyą, Austryą, Anglią, Prusami i Szwecyą.

Wojska sprzymierzone, mające działać w Niemczech przeciw Napoleonowi, podzielone były na cztery wielkie armie.—*Pierwsza główna armia*, zwana Czeską (ludzi 220,000), stała w Czechach na lewym brzegu Elby ku granicy Saksonii, pod dowództwem feldmarszałka austriackiego, księcia Szwartzenberga, który razem był naczelnym wodzem (Generalissimus) nad wszyst-

kiemi armiami sprzymierzonymi. Druga armia, zwana Szlązka (do 100,000 ludzi), dowodzona przez generała pruskiego, Blüchera, była w Szlązku. Trzecia armia, zwana Północną, dowodzona przez księcia następcę tronu szwedzkiego Karola Jana (Bernadotte) (120,000 ludzi), stała około Berlina; jeden z jej korpusów, pod dowództwem generała Walmodena (30,000 ludzi), postawiony był przeciw Hamburga. Czwarta armia, zwana Polską (60,000 ludzi), pod rozkazami generała rosyjskiego Benigsena, zbierała się w Księstwie Warszawskim i miała później przybyć na linię boju do Niemiec.

Armie francuzkie, acz daleko słabsze od wojsk sprzymierzonych, stały jednak wszędzie przeciw takowym uszykowane i panowały nad całym biegiem rzeki Elby, od granic czeskich aż do morza. Koło Hamburga był marszałek Davoust z 13-tym korpusem francuzkim i korpusem posiłkowym duńskim, liczącym razem do 35,000 ludzi; przed Wittembergiem przeciw armii księcia szwedzkiego stał w przeszło 70,000 ludzi marszałek Oudinot z korpusami 4 tym, 7-mym, 12-ym piechoty i 3-cim jazdy. Pogranicze Saksonii od Szlązka zajmował marszałek Ney z korpusami 3-cim, 5-tym, 6-tym, 10-tym, 11-tym piechoty i 2 gim jazdy, razem do 100,000 ludzi. Na prawej stronie Elby ku Czechom stało 55,000 ludzi, to jest korpus 1-szy, 2-gi i 8-my piechoty i 4-ty jazdy. — Korpus 14-ty (19,000 ludzi) zasilał na lewym brzegu Elby oszańcowane miasto Drezno od strony Czech; samo Drezno i okolice zajmo-

wał cesarz Napoleon ze wszystkimi swemi gwardyami i 1-szym korpusem jazdy (przeszło 50,000 ludzi). Marszałek Augereau zbierał z tyłu około Würzburga i Gotha korpusy 5-ty piechoty i 6-ty jazdy.

Wojska sobie przeciwne w taki pierwotnie sposób rozłożone, rozpoczęły wojnę jesienną. Druga armia sprzymierzonych, pod wodzą generała Blüchera, najpierwej zaczęła działać od Szlązka, i Ney cofnął się przed nią aż ku Görnitz.—Cesarz Napoleon wyrusza z Drezna z gwardyami, 2 sierpnia przybywa w pomoc Neyowi i Blücher cofa się ku Wrocławiu. W tym czasie główna armia sprzymierzonych księcia Schwarzenberga, przebywszy góry Czeskie, podeszła pod Drezno, gdzie się zamknął korpus 14 francuzki marszałka Gouvion Saint-Cyr. Napoleon zostawia przeciw Blücherowi marszałka Macdonalda z korpusami 3-cim, 5-tym, 11-ym i 2-gim jazdy, zostawia nad granicą czeską koło Zittau i Rumburga księcia Poniatowskiego z korpusami 8-mym piechoty i 4-tym jazdy, a sam z gwardyami i innymi korpusami pośpiesza na odsiecz Dreznu. Przybywa właśnie z gwardyami, kiedy wojska ks. Schwarzenberga 26 sierpnia szturm do miasta przypuszczały, i zaraz takowe odpiera. Nazajutrz 27 szykuje swe wojska przed miastem i wydaje bitwę Schwarzenbergowi, którego zmusza do cofnięcia się ze znaczną stratą napowrót do Czech. Korpus 1-szy francuzki generała Vandamme wkracza do Czech i już zbliża się do Töplitz, gdy pod Kulmem 30 sierpnia zostaje na głó-

wę porażony, ledwie połowa korpusu tego wróciła do Saksonii, a Vandamme w niewolę wzięty.

Nie jedyna to była wówczas nieszczęsna przygoda dla oręża francuzkiego. W dniu 23 sierpnia armia północna księcia szwedzkiego zwyciężyła pod Gross-Berem marszałka Oudinota. Napoleon porucza dowództwo tej armii marszałkowi Ney, lecz i ten 6 września przegrywa bitwę pod Jutterborg i Denewitz i cofa się ze znaczną stratą pod twierdzę Torgau. W Szlązku zaś, skoro tylko generał Blücher spostrzegł, że Napoleon odszedł z gwardyami do Drezna, wnet uderza na armię Macdonalda i 26 sierpnia nad rzeką Katzbach zadaje jej mocną klęskę, po której Macdonald cofnął się aż pod Bautzen. Cesarz Francuzów idzie z Drezna z gwardyami w pomoc Macdonaldowi i po spotkaniu 4 września pod Hochkirchen, Blücher cofnął się drogą do Szlązka. Ale wtedy główna armia czeska powtórnie zbliżyła się do Drezna; Napoleon śpiesznie wraca i 8 września odpiera ją znowu do Czech. Książę Schwarzenberg jeszcze raz przechodzi góry Czeskie ku Dreznu, Napoleon z gwardyami i innymi korpusami wychodzi przeciw niemu, po utarczkach 16 i 17 września pod Peterswalde odpiera ją napowrót do Czech. Tymczasem Blücher parę razy nacierał na armię Macdonalda, która zawsze przed nim się cofała, ale za wyjściem przeciw niemu samego Napoleona z gwardyami z Drezna (ostatni raz 2 września) Blücher znowu się cofał.

Cesarz Napoleon za każdym odparciem czy to armii czeskiej, czy szlązkiej, wracał zawsze do

Drezna, aby mógł stawić czoło przeciw innej armii sprzymierzonych tam podchodzącej; tym sposobem utrzymał do ostatniej możności linię strategiczną Elby i swoje centralne stanowisko drezdeńskie. Armie sprzymierzone mniemały, że nie wyruszą go ztamtąd, aż póki same nie przejdą Elby i gór Czeskich, i na tyłach armii Napoleona głównie działać nie poczną; dla wykonania tych poruszeń czekały tylko na przybycie armii rosyjskiej generała Beningsena. Tymczasem główna armia księcia Schwartzemberga stała w Czechach koło Töplitzu i Komottau, armia szlążka Blüchera koło Bautzen, a armia księcia szwedzkiego koło Zerbst Rosslau i naprzeciw Wittenberga;—korpus wojsk sprzymierzonych generała Valmodena był koło Hamburga przeciw wojskom marszałka Davoust'a, i oba byli zupełnie odosobnieni od głównych działań w Saksonii. Armia francuzka marszałka Ney'a przeszła była na lewy brzeg Elby i stała koło Düben w kierunku Wittenberga. Armia marszałka Macdonalda stała na prawym brzegu Elby ku Dreznu; korpusy 1-szy, 2-gi i 14-ty stały ponad granicą czeską koło Pirny i Dipolswalde, ks. Poniatowski z korpusami 8-ym i 4-tym jazdy poszedł ku Chemnitz dla zasłony dalszych granic Saksonii od Czech. Korpusy 5-ty i 6-ty, oraz 1-szy jazdy były w okolicach Drezna, w którym znajdował się Napoleon z gwardyami. Takim sposobem stały wojska sobie przeciwne przez czas niejaki prawie spokojnie; na lewym tylko brzegu Elby, w głębi Saksonii i Hessyi, korpusy jazdy partyzanckiej wojsk sprzymierzonych het-

mana Płatowa, generałów Czernyszewa, Thielmana i Mensdorfa wiodły urywkową wojnę.

Nakoniec armia generała Beningsena, ciągnąca z Polski na Wrocław, przeszła Elbę pod Leütmertitz w Czechach i złączyła się pod Töplitz 27 września z armią księcia Szwartzenberga. Było to hasłem dla wojsk sprzymierzonych do rozpoczęcia nowych działań zaczepnych na tyłach armii Napoleona. Generał Blücher, zostawiwszy część wojska naprzeciw Drezna, przechodzi 3 października w przeszło 60,000 ludzi Elbę przy Jessen, o dwie mile wyżej Wittenberga i po mocnej utarczce z 4-tym korpusem francuzkim generała Bertrand, przychodzi 6 października do Düben 5 mil od Lipska. Księżę szwedzki przechodzi także Elbę 4 października pod Acken i Rosslau w 70,000 ludzi i zajmuje Dessau, Kötzen i Zorbig, marszałek Ney zbiera swoje korpusy pod Delitz o 3 mile ku północy od Lipska. Księżę Schwartzenberg, zostawiwszy nad granicą Saksonii ku Dreznu armię Beningsena i korpus austriacki generała Colloredo, sam z armią czeską w 135,000 ludzi przechodzi 1 i 2 października góry czeskie pod Marienberg i Annaberg, idzie do Chemnitz i dalej prosto w kierunku Lipska, mając przed sobą Poniatowskiego, który, ciągle walcząc, z wolna przed nim ustępował. Ruchy takowe armii sprzymierzonych przekonały Napoleona, że nie na niego do Drezna, lecz że wszystkie dążą ku Lipsku dla połączenia się tam na tyłach jego armii. Nie mógł więc dłużej pozostać w Dreźnie; wypadało mu albo pociągnąć z głównymi siłami prosto do

Lipska, na ten ważny punkt swych związków z Francją, tak mocno zagrożony od południa przez Schwartzenberga, a od północy przez Blüchera i księcia szwedzkiego, albo też uderzyć na armię Blüchera, najbliższą jego stanowiska środkowego. Wybrał ostatnie. Posyła więc korpusy 2-gi i 5-ty, aby te, połączywszy się z Poniatowskim pod naczelnem dowództwem króla Neapolitańskiego (Murata) zasłoniły południowe strony Lipska; zostawia z Drezna marszałka Gouvion-Saint-Cyr z korpusami 1-szym i 14-tym, a sam z gwardyami, z armią Macdonalda i z korpusami 6-tym piechoty i 1-ym jazdy opuszcza okolice Drezna i 9 października łączy się w Eülenburgu z wojskami marszałka Ney'a. Z temi zebranemi siłami Napoleon rusza do Düben dla uderzenia na Blüchera, lecz ten, czując się za słabym, opuszcza Düben i idzie ku Zerbig, gdzie się łączy z armią księcia szwedzkiego; ztamtąd oba odchodzą jeszcze dalej na lewy brzeg Saali, księżę szwedzki do Rothenburga, a Blücher do Halli, o 4 mile od Lipska. Ruchy te dwóch armii sprzymierzonych zagroziły jeszcze bardziej związkowi Napoleona z Francją, ale także odstąpiły mu północne Prusy. Cesarz Francuzów mniemał, że niektóre poruszenia za Elbą zmuszą obie rzezione armie sprzymierzonych do przejścia na prawy brzeg Elby dla zasłonięcia Berlina, a tem samem do oddalenia się od głównej armii Schwartzenberga. W tym celu generał Regnier z korpusem 7-ym przechodzi 12 października za Elbę w Wittembergu, a marszałek Ney z korpusem 3-cim zdobywa szanice przed-

mostowe nad Elbą przy Rosslau. Wojska pruskie generalów Tanenzien i Thümen, będące w tych stronach, cofają się ku Berlinowi, ale Blücher pozostał w Halli, a jego podjazdy zbliżały się pod sam Lipsk, armia zaś księcia szwedzkiego przeszła napowrót Sałę i stanęła w okolicach Köthen. Napoleon ściąga zatem z nad Elby korpusy 3-ci i 7-my do Düben i pozostaje tam w bliskości Lipska, dokąd przychodzą korpusy francuskie, 9-ty marszałka Augéreau i 5-ty jazdy, które z tyłu około Gotha stały. Tymczasem, skoro tylko Napoleon opuścił Drezno z głównymi siłami, generał Beningsen ze swoją armią i korpusem Colloredo przebył góry czeskie i podszedł 10 października pod Drezno, gdzie w oszańcowanych obozach zamknął się marszałek Gouvion-Saint-Cyr. Księżę Schwartzenberg, przewidując ważne, zbliżające się wypadki w okolicach Lipska i chcąc pewniejszy cios zadać Napoleonowi, pragnąc mieć zatem jak najwięcej wojsk skupionych, daje rozkaz generałom Beningsenowi i Colloredo, aby się z nim połączyli. Wskutek tego ruszył z pod Drezna pod Lipsk 12 października korpus generała Colloredo, a nazajutrz Beningsen ze swoją armią i dywizją austriacką generała Bubna, która dotąd była na prawym brzegu Elby koło Drezna. Beningsen zostawił tylko pod Dreznem generała Tolstoja z 18,000 ludzi. Tak tedy wszystkie armie sprzymierzonych zbliżały się ze wszech stron ku Lipsku i ścieśniały coraz bardziej obwód, zajęty armią Napoleona.

Główna armia sprzymierzonych, zwana cze-

ską, ciągnąca od południa, już 13 października zbliżyła się o dwie mile od Lipska. Król Murat miał dla zasłony południowych stron Lipska niepełna 50,000 wojska, to jest korpusy 2-gi, 5-ty, 8-my, 9-ty, oraz 4-ty i 5-ty jazdy, które ustawił o milę przed Lipskiem; piechotę we wsiach Markleberg i Wachau, a jazdę przed Liberwolkowitz.

Książę Schwartzenberg, chcąc się przekonać czy Lipsk będzie broniony, wysłał swe przodowe wojska, by szukały spotkania i wywiedziały się tym sposobem o istotnych zamiarach Murata. 14 października rano generał rosyjski Pahlen, z całą jazdą rosyjską i pruską korpusów Wittgensteina i Kleysta podszedł pod Liberwolkowitz i rozpoczął ogień działowy; Murat, który postanowił bronić przystępu do Lipska, śmiało wyruszył sam przeciw Pahlenowi z pułkami jazdy polskiej korpusu 4-go, mając w drugiej linii dwie dywizye dragonów francuzkich korpusu 5-go. Spotkanie to jazdy było dzielne i natarczywe; co chwila przychodziły jednym i drugim nowe hufce w pomoc, działa z obu stron raziły przeciwne szeregi, a król Murat był, jak zwykle, pierwszy w natarciach i ostatni w odwrotach. Po południu nadszedł z lewego skrzydła korpus austriacki generała Klenau i wziął udział w bitwie, jazda austriacka generała Baumgartena uderza na dragonów francuzkich, którzy się jej oparli z zimną krwią starych żołnierzy, były to bowiem pułki z Hiszpanii przybyłe—a tymczasem jazda korpusu 4-go walczy z pułkami Pahlena. Piechota austriacka zajmuje wieś Liberwolkowitz, lecz wkrótce wyparta zostaje przez

nadeszłą piechotę francuzką korpusu 5, generała Lauristona; nakoniec generałowie wojsk sprzymierzonych, przekonawszy się, że król Murat nie opuści Lipska bez upornej walki, dalszych działań zaprzestali i wojska swe przodowe do głównych stanowisk cofnęli.

Cesarz Francuzów przekonał się z tego spotkania pod Liberwolkowitz, że nie tylko armia Blüchera stała już o kilka mil na północy do Lipska, lecz, że i cała armia Schwartzemberga od południa zbliżyła się ku Lipsku. — Król Neapolitański miał za mało sił, by mógł długo stawić opór całej armii czeskiej, a jedyna jeszcze wolna przeprawa dla armii francuzkiej na Lipsk przez rzeki Elsterę i Saalę, oraz jedyny jeszcze związek wojenny z Francją były najmocniej zagrożone. Napoleon zatem przedsięwziął skupić wszystkie swe wojska pod Lipskiem dla wydania bitwy tym dwom armiom sprzymierzonych, może nawet jedynej tylko księcia Schwartzemberga, nim nadejdą armie księcia szwedzkiego, Beningsena i Colloredo.

Przystępujemy teraz do opisu tej czterodniowej, morderczej bitwy pod Lipskiem, zwanej przez Niemców *bitwą ludów* (Völkerschlacht),<sup>5</sup> jakoby tu ludy o wolność ludów walczyły; Francuzi ją zowią *bitwą olbrzymów* (bataille des géans), iż olbrzymie wojska (było albowiem z obu stron do 500,000 ludzi), z olbrzymią odwagą się potykały.

Jak bitwę austerlicką nazywają bitwą cesarzów, tak bitwę lipską nazwałby można bitwą monarchów, bo znajdowali się przy armiach sprzymierzonych Imperatorowie: rosyjski i austriacki,

król pruski, następcy tronów: szwedzkiego, rosyjskiego i pruskiego, oraz wielu udzielnych książąt niemieckich; z drugiej strony byli: cesarz Francuzów, królowie neapolitański i saski. Tutaj jeszcze geniusz i moc duszy Napoleona, talenta i poświęcenie się jego generałów, oraz odwaga i mężstwo wojsk jego okazały się w świetnym blasku, lecz wszystko to nie zdołało pokonać przemagających sił i przewyciężyć losów.

---

Zacniemy od wyliczenia wojsk obustronnych, w tej bitwie udział mających, wedle podań wszystkich ówczesnych i terażniejszych dziejopisarzów wojennych.

### WOJSKA SPRZYMIERZONE.

1) Armia czeska, dowodzona przez feldmarszałka austriackiego, księcia Schwartzemberga, naczelnego wodza (Generalissimus) nad wszystkimi armiami.

a) *Wojska austriackie* pod osobistymi rozkazami księcia Schwartzemberga. Szef sztabu generał hrabia Radetzki.

1-szy korpus generała hr. Colloredo. Trzy dywizye generałów: Hr. Hardeg, Wimpfen i Greth, w szeregach mniej więcej 16.000 ludzi

2-gi korpus generał hr. Merfeldt. Dwie dywizye generałów: Lederer i księcia Alois Lichtenstein 11,000 ludzi.

3-ci korpus hr. Giulay. Trzy dywizye generałów: Creenville, Murray i ks. Filip Hessen-Homburg  
15,000 ludzi.

4-ty korpus generał hr. Klenau. Trzy dywizye generałów: Mohr, ks. Hohenlohe i Meyer  
15,000 ludzi.

Korpus rezerwowy. Generał książę dziedziczny Hessen-Homburg. Dwie dywizye piechoty generałów Bianchi i Weysenwolf  
10,000 ludzi.

Trzy dywizye jazdy pod ogólnem dowództwem generała hr. Nostitz, generałów: hr. Hardeg, Klebersberg i Civallart  
5,000 ludzi.

1-sza Dywizya lekka dowodzona przez generała Ks. Moritz Lichtenstein  
5,000 ludzi.  
Razem wojska austriackiego  
77,000 ludzi.

b) *Wojska rosyjsko-pruskie* pod dowództwem generała Barkłaja de Tolli. Szef sztabu generał Sabaniejeff.

1) *Wojska rosyjskie*, dowodzone przez generała hr. de Wittgenstein.

Korpus I-szy piechoty generała ks. Gorkzakkoff. Dwie dywizye generałów Mezenzow i Helfreich.

Korpus 2-gi piechoty generała ks. Eugenjusza Würtemburskiego. Dwie dywizye generałów Szachowskiego i Pysznieckiego.

Korpus jazdy generała hrabiego Pahlen. Dywizye generałów Lisaniewicz i Ilowajskiego. Razem Rosyan do  
18,000 ludzi.

2) *Wojska pruskie* 2-gi korpus pruski dowództwa generała Klejst. Dywizye zwane bryga-

dami (\* generałów księcia Augusta Pruskiego, Klux, Pirsch, Ziethen, i osobna jazdy generała Röder. Razem Prusaków 25.000 ludzi.

3) Korpusy rezerwowe pod dowództwem Wielkiego Księcia Rosji Konstantego. Korpus generałów rosyjskich generała Rajewskiego. Dwie dywizye generałów Sulima i Czoglihoff. Korpus piechoty gwardyi generała Jermołoff. Dwie dywizye rosyjskie generałów Rosen i Udom, i jedna brygada pruska.

Korpus jazdy dowodzony przez generała księcia Galicya. Jedna dywizya kirasyerów gwardyi rosyjskiej generała Depreradowicza. Jedna dywizya jazdy lekkiej gwardyi rosyjskiej generała Schewitza. Jedna brygada jazdy gwardyi pruskiej. Dwie dywizye kirasyerów linjowych rosyjskich generałów Krełow i Duka. Razem w korpusach rezerwowych 26.000 ludzi,

4) Korpusy partyzanckie hetmana kozaków Płatowa, oraz generała Thielmann i pułkownika austriackiego Mensdorf. Razem 5.000 ludzi. Ogółem w armii czeskiej w szeregach 151.000 ludzi.

2) *Armia szląska* dowodzona przez generała pruskiego Blüchera. Szef sztabu generał pruski Gneisenau.

a) korpus 1-szy pruski dowództwa generała Yorka. Dywizye generałów księcia Meklemburg,

---

\*) Brygady pruskie miały po 10 batalionów piechoty i po 4 szwadrony jazdy, nazywam je przeto dywizyami.

Horn, Hünerbein i osobna jazdy generała Yurgas.  
Razem 24.000 ludzi.

b) Korpusy rosyjskie prawego skrzydła pod dowództwem generała barona Sacken. Korpus 11-ty piechoty generała Newerowskiego. Dwie dywizye generałów Lieven i Stawitzki. Korpus jazdy generała Wasilczykoff. Dywizye generałów Landskoj, Panczulizew i kozacy generała Karpowa.  
Razem 12.000 ludzi.

c) korpusy rosyjskie lewego skrzydła pod dowództwem generała grafa Langeron. Korpus 8 piechoty generała grafa Saint-Priest. Dwie dywizye generałów Gurgaloff i Pillar. Korpus 9 piechoty generała Alsufiew. Dwie dywizye generałów Udom i Rudziewicz. Korpus 10 piechoty generała Kapcewicz. Dwie dywizye generałów ksiązę Urusow i Turczaninoff. Korpus jazdy generała barona Korffa. Dywizye generałów Borosdin, Witt, Emanuel, Józefowicz i kozacy generała Grekoff. Razem 26.000 ludzi.  
Ogółem armii szląskiej w szeregach 62.000 ludzi.

3) *Armia północna* dowodzona przez księcia Jana Karola następcę tronu szwedzkiego. Szef sztabu generał szwedzki Adlerkreutz.

a) korpus szwedzki. Dowódca feldmarszałek hr. Steding. Trzy dywizye piechoty generałów Posse, Saendels i Boyen; jedna dywizya jazdy generała Skiöldebrand. Razem 19.000 ludzi.

b) korpus rosyjski dowództwa generała barona Wintzingerode. Dwie dywizye piechoty generałów Łaptieff i Wuytsch. Brygada jazdy regu-

larnej generała Manteüfel i kozaki generała Stahl.  
Razem 10.000 ludzi.

c) korpus rosyjski dowództwa generała Woronzoff. Jedna dywizya piechoty generała Laharpe. Jedna dywizya jazdy regularnej generała Ururg i kosaćy generała Czernyszewa. Razem 11.000 ludzi.

d) korpus 3 pruski dowództwa generała Bülowa. Dywizye generałów: księcia Hessen-Homburg, Borstel, Kraft i osobna jazdy generała Oppen. Razem 26.000 ludzi.

Ogółem w armii północ. w szeregach 66.000 ludzi.  
4) *Armia polska* dowodzona przez generała rosyjskiego Beningsena. Szef sztabu generał rosyjski Opermann.

a) Przednia straż rosyjska dowództwa generała Strogonowa. Trzy pułki piechoty generała Bułatowa i jazda generała Mussin-Puszkin. Razem 8.000 ludzi.

b) korpus piechoty rosyjskiej dowództwa generała Doktoroff. Dwie dywizye generałów księcia Chowańskiego i Paskiewicza. Brygada rezerwowa generała Lindforg. Razem 25.000 ludzi.

c) dywizya jazdy rosyjskiej generała Czaplica. 5.000 ludzi.

d) dywizya przyłączona 2 lekka austriacka generała Bubna 6.000 ludzi.  
Ogółem armii polskiej w szeregach 44.000 ludzi.

## REKAPITULACJA WOJSK SPRZYMIERZONYCH POD LIPSIEM.

1) Armia główna czeska feldmarszałka księcia Schwartzemberga	151.000 ludzi.
2) Armia szląska generała Blüchera	62.000 „
3) Armia północna księcia następcy tronu szwedzkiego	66.000 „
4) Armia polska generała Beningsena	44.000 „
Ogółem w szeregach 15 października pod Lipskiem	323.000 „
Między temi 50.000 jazdy i 1.200 dział.	

---

## WOJSKA FRANCUZKIE.

Naczelnny wódz cesarz Francuzów Napoleon. Dowódca jazdy król Neapolitański. Major generalny marszałek Berthier, książę Wagramu i Neuchatelu.

Gwardye francuzkie a) dywizya piechoty starej gwardyi, generalowie Friand i Curial

4.000 ludzi

b) korpus piechoty młodej gwardyi, dowodzony przez marszałków Mortiera ks. Trewiso i Oudinot księcia Regio. Cztery dywizye generalów Gros, Barrois, Roguet i Boyeldieu 16.000 ludzi.

c) korpus jazdy gwardyi dowództwa generala hrabiego Nansonty. Trzy dywizye generalów

Walther, Lefevres-des-nouhettes i Ornano, oraz dodana dywizya Gardes d'honneur generała Dautancourt 5000 ludzi.

Korpus 2-gi dowódca marszałek Victor ks. Belluno. Trzy dywizye piechoty generałów Teste, Vial i Mouton-Duvernet około 15.000 ludzi.

Korpus 3-ci marszałek Ney książę Moskwy. Dowodził generał Souham. Trzy dywizye piechoty generałów Albert, Ricard Delmas; brygada jazdy 15.000 ludzi.

Korpus 4-ty dowódca generał hr. Bertrand. Trzy dywizye piechoty generałów Morand, Guilleminot i włoska generała Fontanelli 16.000 ludzi.

Korpus 5-ty dowódca generał hr. Lauriston. Dwie dywizye piechoty generałów Maison i Rochambeau 10 000 ludzi.

Korpus 6-ty dowódca marszałek Marmont ks. Raguzy. Trzy dywizye piechoty generałów Compans, Lagrange i Frederichs 17.000 ludzi.

Korpus 7-my dowódca hr. Regnier. Jedna dywizya piechoty francuzkiej generała Durutte. Dwie dywizye piechoty saskiej i brygada jazdy saskiej dowodzone przez generała saskiego Zeschau 17.000 ludzi.

Korpus 8-my dowódca generał książę Poniatowski. Dwie dywizye piechoty polskiej generałów Małachowskiego i Krasieńskiego Izydora, oraz brygada jazdy polskiej 8.000 ludzi.

Korpus 9 ty dowódca marszałek Augéreau książę Castiglione. Dwie dywizye piechoty generałów Lefol i Sémélé 11.000 ludzi.

Korpus 11 ty dowódca marszałek Macdonald  
ks. Tarentu. Trzy dywizye piechoty generałów  
Gérard, Fressinet i Charpentier 14.000 ludzi.

Dywizya osobna polska dowództwa generała  
Dąbrowskiego piechota i jazda 5.000 ludzi.

Korpus I jazdy, dowódca generał hr. La-  
tour Maubourg. Cztery dywizye jazdy ciężkiej  
generałów Doumerc i Saint Germain, lekkiej ge-  
nerałów Broussier i Chastel około 5.000 ludzi.

Korpus 2 jazdy, dowódca generał hr. Se-  
bastiani. Trzy dywizye jazdy ciężkiej generała  
Defrance i lekkiej generałów Roussèles d'hourbals  
i Exelmans 2.400 ludzi.

Korpus 3 jazdy, dowódca generał Arrighi  
ks. Padwy. Trzy dywizye jazdy dragonów gene-  
rała Lorge, lekkiej generałów Jaquinot i Fournier  
3.000 ludzi.

Korpus 4 jazdy dowódca generał Kellermann  
hr. Valmy, chory i nieobecny tych dni. Dwie dy-  
wizye jazdy lekkiej polskiej (słabe) generałów  
Sokolnickiego i ks. Sułkowskiego 1.600 ludzi.

Korpus 5 jazdy, dowódca generał Milhaud.  
Trzy dywizye jazdy dragonów generałów Berg-  
heim i Lhéritier, lekka generała Piré 3.000 ludzi.  
Ogółem wojsk francuzkich 15 paź-  
dziernika pod Lipskiem 168.000 ludzi.

Między temi 22.000 jazdy i 800 dział.

Dnia 14 października Monarchowie rosyjski,  
austriacki i pruski przybyli osobiście do armii  
czeskiej, dla nadania większej jedności i skutku  
zbliżającym się ważnym wypadkom. Ks. Schwar-

tzenberg myślał, że możeby wypadło pójść na lewo za Saalę, a tak zmusić Napoleona do odstąpienia Lipska bez bitwy, gdyż wtedy i armia francuzka byłaby zniewolona pójść za Saalę, ale Imperator rosyjski Aleksander zawyrokował, że gdy teraz już wszystkie armie tak były ze sobą zbliżone, nie należało więc tracić czasu na manewrach strategicznych, ale stanowczo uderzyć na skupionego nieprzyjaciela i kres tej wojnie położyć. Co też przedsięwzięto.

Armia czeska już była pod samym Lipskiem, generał Blücher szedł z Halli, księżę szwedzki od Köthen i Zorbig, a generałowie Beningsen i Colloredo z pod Drezna, wszyscy ku Lipsku. Dnia 15 października wszystkie wojska francuzkie skupiły się w okolicach Lipska, tak te, które już tam były z królem Muratem, jak i te, które szły od Düben z cesarzem. Jeden korpus 7-my i część 3-go szły jeszcze z Düben i Delitz, zasłaniając się od maszerującej armii północnej. Pod Lipskiem tedy zbierały się wszystkie siły Napoleona, którymi mógł w tej chwili rozporządzać. Z obu stron przygotowywano się do bitwy.

Król saski, Fryderyk August, ten pozostający wierny sprzymierzeniec Napoleona, opuściwszy Drezno 15 października, przyjechał ze swoją rodziną do Lipska. Cesarz Francuzów, który właśnie objeżdżał stanowiska Murata, za zbliżeniem się króla saskiego wyjechał naprzeciw niemu, zsiadł z konia i, zbliżywszy się do pojazdu królewskiego, czule witał szanowną tę rodzinę, zaspokajał o dających się słyszeć czasami strzałach

działowych na forpocztach, i długo z nią rozmawiał; poczem stary król wjeżdżał konno do Lipska z poczem ułanów gwardyi cesarskiej, a za nim królowa ze swą córką, oziębłe witani od ludu, który bardziej sprzymierzonym, niż swojemu monarsze sprzyjał.

Zamysł cesarza Napoleona o wydaniu bitwy księciu Schwartzenbergowi, nimby nadeszli książę szwedzki, Beningsen i Colloredo, był bezwątpienia dobry, ale do tego trzeba było być pewnym zwycięstwa, co było trudnem przy tak przemagających siłach przeciwnych; inaczej, za nadejściem innych armii, jak się i stało, wielka klęska była niechybna. Zresztą, wydanie bitwy przed nieobwarowanym Lipskiem, mając za sobą błotniste rzeki Plejsę i Elsterę, na których była tylko jedna długa grobla z kilkoma mostami, a zatem niedobra przeprawa, a dalej jeszcze mając rzekę Saalę do przejścia, było zupełnie przeciw prawidłom strategii i taktyki, gdyż odwrót był najgorszy i niczem nie zabezpieczony. Zamiast tedy wydania bitwy przed Lipskiem, gdyby Napoleon zaraz się był cofnął za Saalę, miałby tam lepsze stanowiska do obronnej wojny i do bitew; lub gdyby, udawszy się na Erfurt ku Moguncyi, z dość jeszcze silną armią stanął nad Renem, wtedy, oparty o wszystkie zasoby Francyi, położenie swoje uczyniłby groźnem, i mógłby w jakie dla siebie dogodne układy wchodzić.

---

## DZIEŃ 16 PAŹDZIERNIKA.

Cesarz Francuzów, lubo zamierzył w dniu tym uderzyć na armię ks. Schwartzemberga, musiał jednak pozostawić znaczną siłę dla zasłony od idącego z Halli generała Blüchera. Na północy Lipska stanęły zatem pod rozkazami marszałka Ney'a korpusy 3-ci, 6-ty i 3-ci jazdy i osobna dywizya generała Dąbrowskiego. Generał Regnier z korpusem 7-ym był jeszcze w Eülenburgu, zasłaniając się od nadchodzącej armii ks. szwedzkiego i ledwo wieczorem mógł pod Lipsk zdążyć. Napoleon miał sam na południe Lipska przeciw armii czeskiej 110,000 ludzi w szeregach, t. j. gwardye cesarskie piesze i konne, korpusy 2-gi, 4-ty, 5-ty, 8-my, 9-ty i 11-ty i korpusy 1-szy, 2-gi, 4-ty, 5-ty jazdy, które przed świtem 16 października w następujący sposób uszykowane były.

Na samym końcu prawego skrzydła był korpus 8-my ks. Poniatowskiego, oparty w prawo o rzekę Elsterę i zasłaniający drogę z Zwenckau do Lipska, tudzież przejścia przez rzekę Plejsę

we wsiach Konevitz i Dolitz. W lewo od Ponia-towskiego, przy wiosce Dosen, stał korpus 9-ty marszałka Augéreau, mający na swem prawem korpus 4-ty jazdy, dowodzony przez generała Sokolnickiego, a na lewym korpus 5-ty jazdy generała Milhaud. Dalej w lewo, na wzgórzach po za Wachau, stał korpus 2-gi marszałka Victor'a, a bardziej jeszcze na lewo wsi Liberwolkowitz korpus 5-ty generała Lauristona, za którym stały korpusy jazdy 1-szy generała Latour-Maubourg i 2-gi generała Sebastiani. Na skraju lewego skrzydła, po drodze do Grimma, przy wsi Holzhausen był marszałek Macdonald z korpusem 11-ym. W rezerwie u wsi Probsthejde stały w kolumnach gwardye cesarskie konne i piesze; korpus 4-ty generała Bertranda przeszedł był Lipsk i stanął za groblami i za rzeką Elsterą, zakrywając wielką drogę do Lützen i Erfurtu, jako związek z Renem.

Tymczasem ks. Schwartzenberg, obawiając się, aby cesarz Francuzów, korzystając z oddalenia jeszcze innych armii sprzymierzonych, nie wykonał odwrotu na Lipsk i Saalę, przedsięwziął w tym dniu sam uderzyć na armię francuzką, nie czekając na wojska Beningsena i Colloredo, nienadeszłe jeszcze z pod Drezna; ufał przytem, iż, mając zebranego 135,000 wojska, zwycięży Francuzów, tembardziej, że po drugiej stronie Lipska generał Blücher mógł również w dniu tym rozpocząć walkę. Stosownie zatem wydawszy rozkazy, wojska swe bardzo rano w następujący sposób ustawił.

General Giulay z korpusem 3 im austriackim, 1-szą dywizją lekką księcia Lichtensteina i z jazdą generała Thielmana był na lewym brzegu rzeki Elstery, koło wsi Zoscher, dla natarcia na wieś Lindenau, z tyłu Lipska, i zajęcia drogi do Lützen. Między rzekami Plejssą i Elsterą, przed Zwenckau, koło wsi Zobikier i Gausch, stał książę dziedziczny Hessen-Homburg z korpusami austriackimi, 2-im generała Merfelda, rezerwowym i kirasyerami generała Nostitz, w zamiarze przejścia rzeki Plejssy w Konewitz lub Dolitz i zbliżenia się najkrótszą drogą do Lipska. Na prawym brzegu Plejssy, pod rozkazami generała Wittgensteina, były w pierwszej linii,—oparty o rzekę Plejssę korpus pruski generała Kleysta zajmował lewe skrzydło; w środku korpusy rosyjskie generałów księcia Górczakowa i księcia Würtemburskiego z jazdą Pahlena, na prawem skrzydle korpus 4-ty austriacki generała Klenau i dywizya pruska generała Ziethen.

Wojska te, uszykowane przy wsiach Gröbern, Gossa, Stormthal i Gross Possna miały zdobyć Wachau, Liberwolkowitz i odeprzeć ku Lipsku naprzeciw stojące korpusy francuzkie. Hetman Płatoff z kozakami zakrywał to prawe skrzydło sprzymierzonych. Za wojskami pierwszej linii Wittgensteina stały w drugiej linii korpusy grenadyerów rosyjskich generała Rajewskiego i jedna dywizya kirasyerów rosyjskich. Z tyłu, koło wsi Magdeborn, były wszystkie gwardye i reszta jazdy z Wielkim księciem rosyjskim Konstantym. Monarchowie byli od rana na koniach przy gwardyach.

Książę Schwartzenberg wydał odezwę do wojska, zachęcającą żołnierzy trzech narodów do walczenia z mężstwem i wytrwałością, dając za hasło: „wszyscy za jednego, jeden za wszystkich”.

Chociaż cesarz Napoleon zamierzył wydać bitwę i był do niej przygotowany, nie ogłosił jednak zwykłych do swego wojska rozkazów dziennych, które dawniej wielkie bitwy poprzedzały; jego gwardye nie stroiły się, jak dawniej, w paradne mundury; wszyscy byli zadumani i los bitwy każdego niepokoił. Przytem dzień był wilgotny, pochmurny i wszystko w wojsku Napoleona posępną postać miało. Nikomu przecież na odwadze nie zbywało i każdy walecznością i mężstwem, w tych dniach okazanem, dowiódł, że los osobisty bynajmniej go nie obchodził.

Bitwę 16 października przed Lipskiem dzielą taktycy na trzy osobne bitwy: jedną nazywają Wachauską, między głównymi armiami Napoleona i Schwartzenberga; drugą nazywają pod Möckern lub nad Parthą, między wojskami Ney'a i Blüchera; a trzecią pod Lindenau, między generałem Bertrand a generałem Giulay.

Niektórzy niemieccy pisarze rozróżniają nawet bitwę Wachauską od bitwy pod Konewitz, gdzie się potykał książę Poniatowski; ale gdy ta ostatnia odbyła się pod ogólnymi osobistymi rozkazami Napoleona i do jednej całości z Wachauską należała, mając wspólne rezerwy, przeto Francuzi łączą ją z opisem bitwy Wachauskiej i od niej, jako główniejszej, zaczynają.

O godzinie 8-ej rano wszystkie obustronne

wojska stały pod bronią i czekały tylko rozkazu do bitwy. O wpół do 9-ej przyjechał Napoleon z Lipska do swojej armii; gwardye, zebrane w kolumnach przed Probsthejdą, przywitały go okrzykiem: „niech żyje cesarz!” i w tej samej chwili, kiedy wysiadał z pojazdu, mocny ogień działowy dał się słyszeć z baterii wojsk sprzymierzonych, które były podeszły przed środek armii francuskiej. Kule i granaty padają koło cesarza i w kolumny gwardyi; wszystko śpieszy do boju, jazda siada na koń. Druga dywizya jazdy gwardyi generała Lefèvres idzie na lewe skrzydło pod rozkazy marszałka Macdonalda, piechota młodej gwardyi szykuje się pod wsią Probsthejde, stare gwardye piesze i konne pozostają w miejscu. Cesarz Napoleon jedzie naprzód z czterema szwadronami służbowymi starej swej gwardyi konnej i staje za wsią Wachau, na wzgórzach przy owczarni Mejsdorff. Na całej linii rozpoczyna się ogień.

Księżę Schwartzenberg uprzedził Napoleona. Była to pierwsza linia wojsk sprzymierzonych, pod wodzą generała Wittgensteina, która, poprzedzona dwustoma działami, rozpoczęła walkę. Wojska generała Wittgensteina posunęły się naprzód w czterech kolumnach nacierających. Pierwsza od lewego, generała Kleista, szła z Gröben ponad rzeką Plejssą do wsi Markkleberg, gdzie stał marszałek Augereau; druga generała księcia Württemberskiego szła z Gossa do Wachau i miała zaraz rozprawę z marszałkiem Victorem; trzecia generała Gorczakowa uderzyła pod Liberwolkowitz na generała Lauristona, a czwarta prawa, generała

Klenau, występowała z Gross-Possna także ku Liberwolkowitz. Z początku natarcia te miały pomyślny skutek. Kleyst opanował Markkleberg, a księżę Würtemburski wieś Wachau. Napoleon rozkazuje generałowi Milhaud uderzyć z 5 korpusem jazdy na kolumny Kleysta. Dragoni francuzcy rzucają się na jazdę pruską i na huzarów rosyjskich, przy tej kolumnie będących; wtedy Augereau zwraca swoją piechotę, Kleysta odiera, ale wsi Markkleberg nie zdołał odebrać; piechota pruska tam się utrzymała, walcząc na jednym miejscu z Francuzami. W środku dywizyje francuzkie korpusu Victora odbierają wieś Wachau, a Lauriston z pod Liberwolkowitz dzielnie odiera wszystkie natarcia Gorczakowa. Liczne działa francuzkie, rozstawione na wzgórzach, gromią kolumny wojsk sprzymierzonych, których tysiączne pociski rażą nawzajem Francuzów, a pola tych okolic pozwalają jeździe francuzkiej ponawiać natarcia, to na piechotę, to na jazdę generała Pahlen. Jednak księżę Würtemburski i Gorczakow, usiłując koniecznie zdobyć Wachau i Liberwolkowitz, co chwila świeże pułki w ogień wprowadzają. W przeciągu dwóch godzin wsie te kilka razy szturmem zdobyto i napowrót odebrano, lecz w końcu pułki Victora i Lauristona utrzymały się przy swoich stanowiskach.

Z prawego skrzydła sprzymierzonych gen. Klenau poszedł także był naprzód od wsi Gross-Possna i zbliżał się ku Liberwolkowitz od lewego, kiedy marszałek Macdonald, który potrzebował nieco czasu, aby wstąpić na linię bojową, ruszył

przeciw niemu. Dywizya francuzka generała Charpentier uderza z prawego boku na Austryaków i zabiera im działa; inne nadchodzą z przodu; krwawa tu walka następuje między korpusem 11-tym francuzkim, a pułkami austryackimi i pruskim generała Ziethen.

Na lewym brzegu Plejssy jednocześnie rozpoczął walkę korpus austryacki generała Merfeld z ks. Poniatowskim, mającym ledwo 7,000 piechoty polskiej na obronę przepraw przez Plejssę. Austryacy, którzy przez błotniste i krzakami zarosłe brzegi z trudnością do rzeki doszli, chcieli naprzód przebyć ją pod Konewitz, lecz tego przeciwna piechota i artylerya im niedozwoliła. Wtedy generał Merfeldt skierował swoje siły na przeprawę u wsi Dolitz i opanował folwark przy lewym brzegu rzeki. Na tem ograniczyły się jego wszystkie wysilenia, gdyż i tu dzielny opór znalazł; długo przesyłano sobie nawzajem działowe i karabinowe kule, bez żadnych innych poruszeń i korzyści.

Już południe minęło, na całej linii trwa zacięta walka, żadna strona drugiej nie ustępuje.— Merfeldt, Kleyst, ks. Würtemberski, Gorczakow i Klenau daremnie usiłują przełamać wojska przeciwnie. Lauriston z pod Liberwolkowitz, a Victor z pod Wachau już szóste natarcie wojsk sprzymierzonych odpierają, ale sami iść naprzód nie mogą.

Wtedy cesarz Napoleon daje rozkaz, aby cała piechota młodej gwardyi ruszyła wesprzeć środek, a dywizya piechoty starej gwardyi aby

stała w drugiej linii za prawem skrzydłem dla wsparcia Poniatowskiego lub marszałka Augéreau. Marszałek Oudinot z dwiema dywizjami młodej gwardyi idzie do Wachau, a marszałek Mortier z drugimi dwiema do Liberwolkowitz. Pułki Victora i Lauristona, tak długo już w ogniu będące, za ujrzeniem posiłków, posuwają się mężnie naprzód i z pomocą świeżej piechoty i stu dział artyleryi gwardyi generała Drouot, odpierają środek sprzymierzonych. Kolumna ks. Württembergiego cofa się ze stratą aż do owczarni Auenhein, gdzie wsparta zostaje jedną dywizją grenadyerów rosyjskich, jedną dywizją kierasyerów i pułkiem huzarów gwardyi rosyjskiej. Kolumna Gorczakowa również cofnąć się musiała przed wojskami marszałka Mortier i Lauristona, ale wsparta drugą dywizją grenadyerów rosyjskich, zatrzymała się u wioski Gossa. Druga zatem linia Rosyan weszła do boju i nowe spotkanie ze świeżem wojskiem następuje; grenadyerzy generała Rajewskiego mężnie dotrzymują placu, za niemi szykują się osłabione hufce pierwszej linii.

Cesarz Francuzów, widząc wojska swoje, zatrzymane u Gossa i Auenhein, chciał masami jazdy złamać i rozbić szyki przeciwnie. Z prawego skrzydła wojsk marszałka Victora i Oudinota 4 korpus jazdy z generałami Sokolnickim i Sułkowskim rusza naprzód, uderza na kirasyerów generała Lewaszewa i na pułk huzarów gwardyi rosyjskiej i odpiera ich aż ku wsi Gröbern; wtedy piechota francuzka zdobywa Auenhein, a generał

Rajewski, dowódca korpusu grenadyerów rosyjskich i generał Lewaszew zostają ranni. Jednocześnie król Murat wychodzi z za lasku pod Wachau z I korpusem jazdy generała Latour-Maubourg, uderza na środek armii przeciwnej, rozbija naprzód kilka pułków jazdy rosyjskiej i pruskiej generała Pahlena i przełamuje kilka kolumn piechoty księcia Würtemburskiego; następnie jazda ta francuzka obiega całym pędem koni wieś Gossa, zabiera 26 dział, spędza przybywające pułki jazdy lekkiej gwardyi rosyjskiej, dowodzone przez generała Szewicza, który w tem spotkaniu polega i tem stanowczem natarciem zbliża się do ostatnich rezerw pod wsią Gohren, gdzie byli monarchowie. Imperator Aleksander, widząc środek swej armii przelamany i krytyczne położenie całej bitwy, rozkazuje pułkowi kozaków gwardyi, który był przy jego straży, natrzeć na tak daleko zaszłą jazdę francuzką; jakoż pułk ten z generałem Orłow-Denisow na czele, walecznie uderza na jazdę francuzką, będącą w koniecznym nieporządku szczęśliwego i długiego ataku, wstrzymuje ją, a wsparty innymi pułkami jazdy gwardyi i artylerją konną gwardyi rosyjskiej, zmusza jazdę przeciwną do śpiesznego odwrotu i odzyskuje większą część zdobytych dział. Generał Latour-Maubourg w tem zdarzeniu miał nogę urwaną; jazda francuzka, unosząc zasłużonego i rannego wodza, wróciła do pierwotnego stanowiska swego; a tak świetne natarcie, mogące mieć wielkie skutki i na niczem spełzło.

Pierwotnym zamiarem ks. Schwartzemberga

było wymusić i opanować koniecznie przeprawę na rzece Plejssie pod Konewitz i Dolitz, i dlatego korpusy rezerwowe austriackie stały na lewym brzegu Plejssy u wsi Zobikier za wojskami generała Merfeldt. Lecz, widząc postępy Francuzów na prawym brzegu Plejssy, widząc, że cała pierwsza linia Wittgensteina, a nawet część rezerwy rosyjskiej się cofały, że środek armii był mocno zagrożony, dał rozkaz, aby wszystkie rezerwy austriackie księcia Hessen-Homburg przeszły śpiesznie na prawy brzeg Plejssy i wsparły wojska rosyjskie Wittgensteina i Rajewskiego, oraz pruskie Kleysta. Właśnie kiedy jazda polska 4-go korpusu zaszła była aż pod Gröbern za huzarami i kirasyerami rosyjskimi, napadnięta została z prawego boku przez generała Nostitz, który z ośmiu pułkami kirasyerów austriackich, tworzących czoło kolumny rezerw austriackich, przechodził groblę na Plejssie pod wsią Gröbern i zaraz one rozwijając, prowadził naprzód, w miarę, jak przebywały rzekę. Pułki jazdy 4 korpusu wytrzymały wprawdzie pierwszy atak, ale, nie mogąc wydolać świeżym hufcom, za powtórnem natarciem odparte zostały aż na wzgórze ku Wachau, gdzie wsparł one pułk dragonów gwardyi francuskiej generała Lefort. W tem spotkaniu wielu oficerów i żołnierzy korpusu 4 jazdy ciężkie rany od pałaszów austriackich odniosło i generał austriacki Nostitz był także ranny.

Dywizya piechoty austriackiej gen. Bianchi przeszła przez groblę za jazdą Nostitza i udała się do Markkleberg, gdzie ze świeżą artyleryą zluzo-

wała pułki pruskie Kleysta, już od samego rana walczące z korpusem francuzkim marszałka Augéreau, który i temu nowemu nieprzyjacielowi wydołał, i ze swemi dwiema dywizjami piechoty generalów Lefol i Semelé, stanowisko utrzymał. Nadeszła jeszcze z za Plejssy dywizya grenadyerów austryackich generała Weissenwolf, która wsparła zaraz grenadyerów rosyjskich i z nimi razem zdobyła wziętą już przez Francuzów owczarnię Auenhein. Wojska francuzkie marszałka Victora i Oudinota, zagrożone będąc nadto z boku przez jazdę austryacką, cofnęły się do pierwotnego stanowiska pod Wachau, gdzie się zatrzymały. Natenczas kilka oddziałów jazdy sprzymierzonej zapędziły się za Francuzami i rozsypały się po polu bitwy. Jeden z nich cały pułk kirasyerów austryackich, zwany Somariwa, przedziera się całym pędem koni przez pierwszą linię Francuzów, obiega w koło Wachau i zbliża się zapamiętale do ostatnich rezerw i parków, gdzie dwa bataliony piechoty młodej gwardyi generała Pelet, uszykowane w czworobokach, przyjęły go ogniem na 15 kroków. Dowódca pułku i znaczna liczba kirasyerów polegli, reszta jednak, choć rozproszona, rzuca postrach i nieporządek w taborach na tyłach armii. Napoleon, spostrzegłszy ze wzgórza Wachau ten natarczywy atak pułku austryackiego, za którym sądził, że i reszta jazdy przeciwnej pośpiesza, wysłał swoje szwadrony służbowe gwardyi, które do szczętu prawie znoszą ten już osłabiony pułk kirasyerów, tak, iż mało ich zdołało wrócić do swoich. Wtedy także

generał Nansouty ze wszystkimi pułkami jazdy starej gwardyi poszedł wesprzeć jazdę korpusu 4-go, za którą stał aż do nocy.

Na lewem skrzydle Francuzów, marszałek Macdonald walczył ciągle z wojskami generała Klenau, którego jazda około 2-iej godziny przypuściła natarcie dla wstrzymania postępu Francuzów. Ale wtedy jazda generała Sebastiani, wsparta jazdą gwardyi generała Lefèvres, odpiera jazdę austryacką i zapędza ją daleko na równiny; piechota Macdonalda korzysta ze szczęśliwego ataku swej jazdy i zdobywa, w obecności cesarza, który właśnie linie objeżdżał, wzgórze, zwane Bateria Szwedzkiemi; następnie zdobywa na Prusakach generała Ziethen wieś Gross-Possna, a na Austryakach dywizyi generała księcia Hohenlohe wieś Seyferstein. Pomimo to, piechota austryacka szykuje się na nowo i odbiera napowrót Seyferstein, lecz, oskrzydłona przez jazdę francuzką, była w złym położeniu, gdyby nie przybyły jej w pomoc kirasyerzy pruscy generała Röder ze świeżą artyleryą. Z tem wszystkiem sprzymierzeni nie mogli już tu odzyskać przewagi nad marszałkiem Macdonaldem, który silnym ogniem artyleryi i piechoty utrzymał do nocy zdobyte stanowiska przy wsiach Seyferstein, Gross-Possna i Klein Posna.

Bitwa przedłużała się; wszystkie wojska, wszystkie obustronne rezerwy były w ogniu, gdyż i gwardye rosyjskie już weszły do boju. Kule i granaty roznoszą śmierć we wszystkich kierunkach, i znowu szczęście na żadną stronę się nie przeważa. Cesarz Napoleon chciał jeszcze raz

przełamać środek linii przeciwnej. Jakoż o 4-tej godzinie z południa korpusy Victora i Lauristona, uszykowane w kolumnach do ataku i mając za sobą dwie dywizye gwardyi z marszałkiem Mortierem, poprzedzone ogniem licznej artyleryi i zakryte po bokach 1-szym i 5-tym korpusami jazdy, idą z pod Liberwolkowitz naprzód ku Gossa. Korpusy środkowe sprzymierzonych Gorczakowa i ks. Würtemburskiego przeparte, nawet grenadierzy rosyjscy Rajewskiego ustępują pola, i wieś Gossa najwaleczniej, mimo dzielnego oporu, przez Francuzów zdobytą zostaje. Ale w tem dywizya pruska generała Pirsch szykuje się nawiązać, idzie mężnie naprzód i wsparta trzema pułkami piechoty gwardyi rosyjskiej, oraz 80 działami tejże gwardyi, wchodzi szturmem napowrót do Gossa. Daremnie Francuzi wysilali się odzyskać napowrót tę wieś, pod którą generał dywizyi, Maison, mocno ranny, a generał Béchelet zabity. Victor i Lauriston zmuszeni są cofać się, lecz, odszedłszy w tył o paręset sążni, znowu się zwracają i mordercza walka trwa ciągle na jednym miejscu. Generałowie Bianchi i Klejst także nieprzystają potykać się koło Markkleberg z marszałkami Augéreau i Oudinot. Cała artylerya gwardyi Napoleona, rozstawiona na wynioślejszych miejscach, śmierć przesyła przeciwnikom, których wszystkie działa nawzajem przerzedzają szeregi Francuzów; pole trupami i rannymi się zaściela, ale jedni drugim pokonać się nie dają.

Na prawym końcu linii francuzkiej piechota korpusu 8 go utrzymała cały dzień brzegi. Plejssy

przy Dolitz i Konewitz przeciw powtarzanym natarciom Austryaków. Książę Poniatowski zimną krwią, talentami wodza i osobistym przykładem ciągle odpierał wojska generała Merfeldta. Lecz nakoniec pulki polskie, coraz bardziej uszczuplane i znużone całodzienną walką, z trudnością już opór stawiały i ogień ich słabnąć zaczynał. Nad wieczorem generał Merfeldt, wprowadziwszy w ogień swoje rezerwy, zdołał ostatnim atakiem odeprzeć nieco Polaków; spostrzegłszy to, Napoleon posłał w pomoc ks. Poniatowskiemu generała Curial z 12-tu działami i dwoma pułkami piechoty starej swej gwardyi, które właśnie przybyły, kiedy Merfeldt na czele piechoty już był stanął na prawym brzegu rzeczki we wsi Dolitz. Natychmiast wyborne pulki gwardyi francuzkiej uderzają na Austryaków, rozbijają przeprowione już bataliony i w mgnieniu oka odpędzają je za rzekę, a samego generała korpusnego, Merfeldta, któremu konia ubito, biorą do niewoli. Z tym nowym posiłkiem książę Poniatowski walczył znowu korzystnie; ale wkrótce nadeszła noc, przerwała bitwę tu i na całej linii, ogień tylko działowy czas niejaki jeszcze się przeciągał, ale i ten niedługo zupełnie ustał.

Znużone oba wojska tak długim i zaciętym bojem, rozłożyły swe ognie na samych prawie stanowiskach i szukały spoczynku obok swych licznych towarzyszków broni, już wiecznym snem ujętych. Cesarskie namioty rozbito wśród starej gwardyi francuskiej przy cegielni na dolinach za Wachau.

Jeszcze tego samego wieczora, nim ogień działowy ustał, cesarz Napoleon wyniósł ks. Poniatowskiego na godność marszałka francuskiego. Napoleon widział, jak Poniatowski cały dzień mężnie walczył, jak jego dzielności i zdolnościom winien był utrzymanie swego prawego skrzydła; powodowany może jakim tajemnym przecuciem, i jakgdyby nie miał czasu do stracenia, by mu swój dług wypłacić, przed skończeniem jeszcze bitwy, pośpieszył mu przesać znaki nowego, tak zasłużonego dostojenstwa.

W tym dniu, 16 października, Francuzi pod Wachau zwycięstwo sobie przypisują i sprawiedliwie, gdyż, będąc natarci, odparli przeciwników na wszystkich punktach, a nawet środek, mianowicie zaś skrzydło Macdonalda, nieco zyskały pola. Lecz zwycięstwo, które tak wiele kosztowało, było bez korzyści, bo wojska sprzymierzone nie tylko, że się nie cofnęły, ale, pozostawszy w miejscu, oczekiwały na przybywające nowe siły, dla rozpoczęcia powtórnej bitwy.

Na lewym brzegu Elstery generał Bertrand, stojący przed wsią Lindenau z trzema dywizjami piechoty korpusu 4-go, już od samego rana był w rozprawie z wojskami austriackimi generała Giulaj, który miał opanować Lindenau i mosty Elstery na wielkiej drodze z Lipska do Lützen. Po kilkogodzinnej walce Austriacy natarli trzema kolumnami i weszli przemocą do wsi Plagwitz i nawet do wsi Lindenau; a Francuzi cofnęli się ku Lipskowi za odnogę Elstery, zwaną rzeczką Luppe. Lecz generał Bertrand, czując ważność

zachowania jedynej drogi do odwrotu i związku z Renem, ustawiwszy na nowo swoje wojska w kolumny do ataku, uderza na Austryaków, nim mosty zniszczyć zdołali i zdobywa napowrót wieś Lindenau. Giulaj chciał się utrzymać w stanowiskach, które był opanował, generalowie austriaccy, ks. Lichtenstein, ks. Filip Hessen-Homburg i inni, długo walczą w miejscu na czele swych hufców, które jednak przeparte w końcu zostawszy przez pulki francuzkie generalów Moranda i Guillemina, odkryły drogę do Lützen. General Giulaj musiał nawet cofnąć się do swych rannych stanowisk u wsi Zobikier, by nie stracić związku z głównymi siłami Schwartzemberga. Francuzi poszli za nim aż pod Zobikier, lecz zatrzymani zostali w swych dalszych postęпах przez jazdę austriacką generała Creenville i rosyjską generała Thielmann. Nakoniec z nadeszłą nocą wojska i tu walczyć przestały, a generał Bertrand zyskał wieniec sławy z oswobodzenia straconej już chwilowo drogi do Lützen.

Po drugiej stronie Lipska, od północy, marszałek Ney wiódł także krwawy bój z wojskami sprzymierzonymi generała Blüchera. Były tam: korpus 6 marszałka Marmonta, osobna dywizya polska generała Dąbrowskiego, dwie dywizye korpusu 3 generała Souham i 3-ci korpus jazdy ks. Padwy, które zostały oparte lewem skrzydłem we wsi Möckern o rzekę Elsterę, a prawem o wieś Wetteritz, zakrywając Lipsk po drogach do Halli i Landsbergu; trzecia dywizya generała Delmas, z korpusu 3-go, z parkiem artyleryi, była

dopiero w marszu od Düben. Ney spodziewał się być natartym, ale, niewidząc nieprzyjaciela od godziny 10-tej, a słysząc mocną kanonadę na drugiej stronie miasta, posłał generała Souham z dwiema dywizyjami piechoty korpusu 3 ku Wachau dla wzmocnienia sił Napoleona, sądząc, że w dniu tym nie będzie ich sam potrzebował. Zbyteczna ta gorliwość źle miała skutki, pozbawiwszy go pomocy tego wojska, kiedy mu najwięcej było potrzebne.

Wkrótce bowiem ujrzał przed sobą armię Blüchera, zbliżającą się po drodze do Hali w szyku bojowym; prawe skrzydło Blüchera tworzył korpus pruski generała Yorka, lewe korpus rosyjski generała Langerona, a z tyłu za nimi szedł korpus rosyjski generała Sackena.

Okolo południa przednie stráže Blüchera spędziły przodowe pułki jazdy francuskiej z pod Lindenthal i Breitenfeld, lecz dalej przyjęte były mocnym ogniem działowym. Kolumny Blüchera zbliżyły się. York uderza na lewe, a Langeron na prawe skrzydło Francuzów; bitwa się wszczyła. York, widząc, że wieś Möckern jest prawie kluczem bitwy, że gdyby oną zdobył, Francuzi na całej linii cofnąłby się musieli, przedsięwziął działać szczególnie na tę wieś, bronioną przez marszałka Marmonta z dwiema dywizyjami piechoty korpusu 6-go. Przez kilka godzin zacięcie walczone przed wsią i w samej wsi; generał York wprowadza kolejno swoje dywizyje w ogień; generałowie Horn i Hünerbein dwa razy wchodzą do wsi i, napowrót wyparci, trzeci raz księżę Karol

Meklemburski nadchodzi ze swoją świeżą dywizją, sam mocno ranny zostaje, ale wieś zdobywa. Wtedy Ney posyła dywizję generała Dąbrowskiego, dotąd z tyłu będącą, w pomoc Marmontowi, który z nią razem zdołał Möckern znowu opanować. Dywizya pruska generała Steinmetz, ostatnia rezerwa korpusu Yorka, pośpiesza wesprzeć osłabione pułki pierwszych dywizyi i z nimi wchodzi do wsi, w której mordercza walka się przedłuża. General Steinmetz zostaje ranny, ze strony Francuzów marszałek Marmont i generał dywizyi, Compans byli także ranni; pułki morskie francuzkie, jako i inne, wspierają się nawzajem i dzielnie walczą. Prusacy potykają się także mężnie, a będąc liczniejsi i widząc nadchodzący im w pomoc korpus Sackena, zdołali nakoniec ku wieczorowi wieś Möckern całkiem opanować.

Francuzi cofnęli się do Gohlis, a w odwrocie tym natarci jeszcze przez jazdę pruską generała Yürgass i rosyjską generała Wasilczykowa z korpusu Sackena, stracili 20 dział i przeszło 1000 jeńców.

Jednocześnie na lewem skrzydle Blüchera generał Langeron, bój rozpoczynawszy, miał naprzód do czynienia z jazdą ks. Padwy; potem uderzył z piechotą na wieś Wetteritz, gdzie była dywizya piechoty francuzkiej generała Frederichsa z korpusu 6-go. Długo się Francuzi bronili, i wieś ta również kilka razy z rąk do rąk przechodziła. General Frederichs, będąc ciężko ranny, już z niej ustępował, kiedy nadeszła dywizya pie-

choty generała Delmasa, z korpusu 3-go, znowu tę wieś opanowała, przy której jeszcze czas niejaki walczono. Nad wieczorem dopiero Francuzi zmuszeni zostali przez Rosyan Langerona opuścić Wetteritz, tembardziej, że i lewe skrzydło już było ustąpiło ze wsi Möckern.

Skoro noc nadeszła, marszałek Ney odprowadził swe wojska za rzekę Parthę i zbliżył się pod Lipsk. Dywizya Dąbrowskiego i jazda ks. Padwy osadziły wejścia na przedmieście Hallskie w Pfaffendorf; korpus 6-ty i dywizya generała Delmas stanęły przy Schönfeldt nad Parthą. Wróciły także owe dwie dywizye korpusu 3-go generała Souham, ale już po bitwie; przez cały dzień chodziły od jednej armii do drugiej i nigdzie czynne nie były. Z tem wszystkiem, bitwa ta między Neyem a Blücherem, zwana nad Parthą, sławę wodzowi francuzkiemu i jego wojskom zjednała. Pięć dywizyi piechoty i trzy słabe dywizye jazdy, razem ledwo 30,000 liczące, potykały się mężnie z sześćdziesiąt tysięcy armią przeciwną, która w dniu tym wielkie straty poniosła; sami Prusacy mieli do 7,000 zabitych i rannych, między tymi 167-miu oficerów. Francuzi stracili do 5,000 ludzi w rannych i poległych.

Tak więc około Lipska potykano się 16 października w trzech oddzielnych miejscach. Ney odparty i zmuszony zbliżyć się do Lipska; cesarz Napoleon z głównemi siłami utrzymał się w swych stanowiskach, nawet zyskał nieco pola, ale armii przeciwnej nie pokonał; Bertrand odniósł prawdziwe zwycięstwo, gdy odciętą do odwrotu drogę odzyskał i oczyścił.

## DZIEŃ 17 PAZDZIERNIKA.

Mniemano, że 17 walka się ponowi; z rana we wszystkich obustronnych obozach wojska stały pod bronią. Monarchowie sprzymierzeni i ksiązę Schwartzenberg zamierzali uderzyć dnia 17 po południu na armię francuską i stosownie ku temu już rozkazy dano, zwłaszcza, że o godzinie 11-ej w nocy korpus generała Colloredo, idący z Borna, połączył się z armią czeską i wstąpił na linię. Z drugiej strony armia księcia szwedzkiego, po całonocnym marszu z Landsberga, przyszła o 9-ej godzinie rano na równiny pod Breitenfeld i stanęła za Blücherem. Lecz generał Beningsen dla złych dróg ledwo późno wieczorem mógł przybyć. Ksiązę Schwartzenberg chciał więc czekać na zjednoczenie sił, a widząc, że armia francuska się nie cofa i stoi na stanowiskach, odłożył do dnia jutrzejszego ogólne natarcie wszystkich armii sprzymierzonych.

Francuzi po tak znacznych stratach dnia poprzedzającego, potrzebowali spoczynku, uporządkowania się wewnętrznego w pułkach i napełnie-

nia świeżymi ładunkami wozów amunicyjnych. Cesarz Napoleon chciał także rozpoznać dokładnie wszystkie stanowiska i, stosownie do zasłanych zmian, ustawić swoje siły. Wypadalo mu już nie zaczepnie, lecz tylko odpornie działać, co też przedsięwziął; a dopiero, gdyby odparł przeciwników, sądził, że wtedy mógłby na nich uderzyć, a może i pokonać, korzystając z jakiej szczęśliwej dla siebie nadarzyć się mogącej chwili. Zdaje się jednak, że to już było rzeczą niepodobną, bo kiedy 16 nie mógł odnieść zwycięstwa nad armiami Schwarzenberga i Blüchera, czegoż się mógł spodziewać, kiedy na pole bitwy przybywały korpusy sprzymierzonych generałów Colloredo, Bubny i Beningsena, oraz cała armia księcia szwedzkiego, to jest 126,000 wojska! Jemu zaś nadchodził tylko korpus 7-my generała Regnier. Nieprzewidziane wypadki i szczególne zdarzenia mogły wprawdzie powziętą nadzieję ziścić, ale na takowe spuszczać się nie należało. Lepiejby więc uczynił Napoleon, gdyby już dnia 17 lub w nocy z 17 na 18 odwrót rozpoczął ku Renowi. Wprawdzie nie uniknąłby bitwy, bo przeciwne wojska pewno-by uderzyły na cofającą się armię francuską, ale miałyby tylko walkę, zakrywającą odwrót, nie zaś morderczą bitwę ze wszystkimi wojskami sprzymierzonymi, która go tyle kosztowała i, wreszcie, dniem później, tenże odwrót daleko trudniejszym uczyniła.

Jeszcze jedna okoliczność powodem była do nieczynności Napoleona w dniu 17-ym. Znany mu był wzięty do niewoli generał austriacki hra-

bia Merfeldt, który dawniej, w imieniu swojego zwyciężonego monarchy, użyty był do układów przy Campioformo, a później, po bitwie Austerlitzkiej, żądał zawieszenia broni. Sądził Napoleon, że obecnie nawzajem będzie mógł mu dać zlecenie, w swoim imieniu, do poniesienia przedstawień o zawieszenie broni, i mniemał, że głos posłannika, bogaty we wspomnienia, pożądaný skutek sprowadzi. Oddał mu zatem szpadę i odesłał zaraz do przednich czat przeciwnych z listem do swego teścia, cesarza austriackiego, wzywającym do ukończenia wojny, bez dalszego krwi rozlewu, ofiarując cofnąć się za Ren. Czekał Napoleon dzień cały na odpowiedź, lecz żadnej nie otrzymał, Merfeldt nie wrócił i nazajutrz oręź miał sprawę rozstrzygnąć.

Na całej zatem linii dnia 17 spokojność panowała, wojska odpoczywały i nie słychać było żadnego strzału, prócz na północy Lipska; tam książę Padwy, chcąc swoje pułki jazdy stosownie uszykować, posunął je około południa ku wsi Eteritz. Generał Blücher, mniemając, że Francuzi chcą na niego uderzyć, kazał swym wojskom stanąć pod bronią; piechota rosyjska generała Sackena poszła ku wsi Gohlis, a Langerona obchodziła wieś Eteritz. Generał Wasilczykow z jazdą i 24 działami wyszedł przeciw jeździe francuskiej, która już była spędziła przodowe pułki kozaków, ale, zapędziwszy się nieco za nimi, zosłała natarta przez cztery pułki huzarów rosyjskich generała Łanskoj i ze stratą kilku dział odparta, aż do linii piechoty, która dopiero

ogniem ręcznej broni wstrzymała jazdę rosyjską. Tymczasem piechota dywizji Dąbrowskiego za cięty wiodła bój pod wsią Gohlis z piechotą korpusu Sackena, której i piechota pruska generała Yorka już przychodziła w pomoc; ale generał Blücher uwiadomiony będąc o nastąpić mającem dopiero nazajutrz ogólnem natarciu, wstrzymał dalsze działania i walka ustała.

Dywizya Dąbrowskiego i Francuzi korpusu Marmonta znowu obsadzili brzegi Parthy od Pfafendorf do Schönfeld; korpus 7-my generała Régnier, w dniu tym z Eülenburga przybyły, rozłożył się przy wsi Paunsdorf na prawo Neya; inne korpusy armii Napoleona pozostały w swoich stanowiskach.

Wieczorem 17 przybyły do sprzymierzonych armia rosyjska generała Beningsena i dywizya austryacka generała Bubna, i stanęła w prawo armii Schwartzemberga, koło Fuxhayn po drodze z Nauenhoff do Lipska; dalej w prawo koło Taucha stanęła armia księcia szwedzkiego, stykając się z lewem skrzydłem Blüchera. Takim sposobem wszystkie armie sprzymierzonych, przeszło 300,000 ludzi w szeregach liczące, obstały w półkule skupioną przed Lipskiem armię Napoleona, ledwo 150,000 ludzi pod bronią wynoszącą. Na żyznych niwach Lipskich, w pięknych okolicach i we wsiach otaczających to bogate miasto, rozniecone ogniska niezliczone, obu przeciwnych wojsk, jaskrawą luną oświecały pochmurne niebo. Przeszło 450,000 wojowników, na przestrzeni dwóch ledwo mil kwadratowych zebranych, oczekiwało z bronią w rękę

hasła do nowego boju; jedni z nadzieją zwycięstwa, acz krwawego i trudnego, drudzy z poświęceniem się zupełnem dla wodza, który przez tyle lat na ich czele zwyciężał, z mocnem postanowieniem utrzymać dawną świetność swojego oręża i poledz ze sławą.

---

## DZIEŃ 18 PAZDZIERNIKA.

Cesarz Napoleon, mając stoczyć bitwę z dwakroć silniejszym przeciwnikiem, uczuł potrzebę odmienić swój szlak bojowy i znieść przedział, jaki był między Macdonaldem a Neyem; zamierzył więc skupić bardziej swe wojska i zbliżyć je pod Lipsk. O godzinie drugiej po północy z 17 na 18, kiedy blade promienie księżyca zaczęły przebijać się po zachmurzonym niebie, wojska francuskie cofnęły się z pod Dolitz, Wachau, Liberwolkowitz, Possna, i więcej zbliżone stanowiska zajęły. Na samym końcu prawego skrzydła, przy wsi Konewitz, pozostał książę Poniatowski z korpusami polskimi 8 ym piechoty i 4 ym jazdy, do którego przyłączyły się dnia 17 dwa pułki ułanów z dywizji Dąbrowskiego; na lewo Poniatowskiego ku Probsthejde był korpus 9-ty marszałka Augéreau; u samej wsi Probsthejde uszykował się korpus 2-gi marszałka Victora, w lewo którego były korpusy 1-szy i 5-ty jazdy, Macdonald tworzył lewe skrzydło tej linii u wsi Holzhausen

z korpusem 11-ym, za którym w drugiej linii, przed wsią Stöckeritz, stały korpusy 5-ty generała Lauristona i 2-gi jazdy generała Sebastiani. Stare gwardye piesze i konne były w rezerwie przy Thonberg, a Oudinot z dwiema dywizjami piechoty młodej gwardyi stał w drugiej linii za Poniatowskim; Mortier z drugimi dwiema dywizjami młodej gwardyi poszedł do Lipska dla utrzymania porządku wewnątrz miasta i dla osadzenia wszystkich do niego wejść, oraz mostów i grobli do Lindenau wiodących. Cały tedy środek i lewe skrzydło armii francuzkiej, walczącej dnia 16 z armią Schwartzemberga, cofnęły się i zbliżyły ku Lipsku; dawniejsze jednak stanowiska Dolitz i Wachau, Liberwolkowitz i Possna, pozostały jeszcze zajęte przodowemi oddziałami. Na lewo Macdonalda, koło Paunsdorf, był korpus 7-my generała Regnier, w większej części z Sasów złożony, mający swą przednią straż w Heüterblick i łączący armię właściwą cesarza z armią marszałka Ney, dowodzącego całym lewym skrzydłem. Korpus 3 ci generała Souham był nad rzeką Parthą przy Santa Thekla i Neütsch; dalej na lewo, wzdłuż tej rzeczki, przy Schönfeldt, stał 6-ty korpus marszałka Marmonta; na samym zaś lewym końcu całej linii, oparty swem lewym o rzekę Elsterę i zasłaniający koło Pfaffendorf przedmieście Lipska przy bramie Hallskiej, był generał Dąbrowski z trzema pułkami piechoty polskiej i artylerją swojej dywizyi. Tak uszykowana armia francuzka rano 18 października w półkole przed miastem, przeciw większemu półkole armii sprzy-

mierzonych, oczekiwała bitwy. Tymczasem cesarz Napoleon, przewidując, że może będzie zmuszony cofnąć się, rozkazał generałowi Bertrand, aby ze swoim 4-ym korpusem i z dodaną mu dywizją jazdy gwardyi generała Lefevres, która jeszcze tej nocy przeszła na lewy brzeg Elstery, wyruszył z Lindenau do Lützen, zajął przeprawy na rzece Saali w Naumburgu i Weissenfels i uprzętnął drogę do odwrotu.

Wojska sprzymierzone tworzyły sześć wielkich kolumn, które z rana 18 stały już uszykowane do natarcia na armię Napoleona i wszystkie miały za punkt dyrekcyjny wieże miasta Lipska.

*Pierwsza* kolumna, tworząca lewe skrzydło sprzymierzonych, pod dowództwem generała ks. dziedzicznego Hessen-Homburg, składała się z korpusów austriackich generała Colloredo, Merfeldta i rezerwowych, razem do 40,000 ludzi, które stały na drodze z Borna koło wsi Markkleberg na prawym brzegu Plejssy i miały iść na Dolitz i Lossnig ku wiosce Konewitz. Dywizye generałów Bianchi i Weisenwolf, oraz jazda były w pierwszej linii, dywizya księcia Aloizego Lichtenstein, oraz cały korpus generała Colloredo w drugiej linii, dywizya zaś generała Lederer z korpusu Merfeldta, była na lewym brzegu Plejssy, przeciw Konewitz.

*Druga* kolumna, dowodzona przez generała rosyjskiego Barkłaya de Tolli, licząca blisko 60,000 ludzi, zawierała korpus pruski generała Kleysta (prócz dywizyi generała Ziethen), wojska rosyjskie generała Wittgensteina i wojska rezer-

wowe z gwardyami W. Księcia Konstantego Cesarzewicza. Generał Kleist miał iść z Gossa na Wachau, a Wittgenstein z korpusami księcia Württemberskiego i Gorczakowa, oraz z jazdą Pahlena na Liberwolkowitz, oba ku Probsthejde; za nimi byli grenadyerzy, kirasyerzy i wszystkie gwardye rosyjskie. Imperator Aleksander, król pruski i książę Schwartzenberg, znajdowali się przy tej kolumnie.

*Trzecia* kolumna generała rosyjskiego Beningsena składała się z całej jego przybyłej armii rosyjskiej, z korpusu austriackiego generała Klenau, z dywizji lekkiej austriackiej generała Bubna, z dywizji pruskiej generała Ziethen i z kozaków hetmana Płatowa, razem przeszło 60,000 ludzi. Na lewym boku tej kolumny był generał Ziethen, w środku korpus generała Klenau i wojska rosyjskie generałów Strogonowa i Czaplica, a na prawym brzegu Bubna i kozacy Płatowa, którzy łączyli tę kolumnę z lewym skrzydłem armii księcia szwedzkiego; w drugiej linii była piechota rosyjska generała Doktorowa. Korpusy te, będące na drogach z Grimma i Würtzen, miały zdobyć Gross Possna, Klein Possna, a następnie Hotzhausen, gdzie stał marszałek Macdonald.

*Czwarta* kolumna księcia szwedzkiego, złożona z korpusu pruskiego generała Bülowa, z korpusów rosyjskich generałów Wintzingerode i Woroncowa, z korpusu szwedzkiego marszałka Steдинг i z korpusu rosyjskiego generała Langeron, który na ten dzień był odkomenderowany z armii

Blüchera, pod dowództwo księcia szwedzkiego, liczyła 90,000 żołnierzy. Księżę szwedzki miał z korpusami swojej armii północnej przejść rzekę Parthę pod Taucha, pójść w kierunku Paunsdorf, uderzyć na generała Régnier i na prawe skrzydło wojsk marszałka Ney'a pod Santa-Thekla, gdy tymczasem generał Langeron miał przejść Parthę pod Möckern i z drugiej strony natrzeć na Francuzów przy Neütsch i Schönfeldt.

*Piąta* kolumna na prawym końcu tego wielkiego półkola, oparta swym prawym bokiem o rzekę Elsterę pod Gohlis, miała do 30,000 ludzi, a w niej korpusy: pruski generała Yorcka i rosyjski generała Sackena, z którymi Blücher miał uderzyć na Lipsk od strony północnej.

*Szósta* kolumna generała austriackiego, Giulay, przeszło 20,000 ludzi, złożona z jego korpusu 3-go i z dywizji lekkiej austriackiej generała księcia Moritza Lichtenszteina, oraz jazdy generała Thielmanna, była, jak poprzednio, na lewym brzegu Elstery u wsi Zschorer, grożąc wsi Lindenau i drodze z Lipska do Lützen.

Tak podzielone i uszykowane armie sprzymierzonych były z rana w pogotowiu uderzyć na armię francuską. Każda z tych wielkich kolumn miała swoje właściwe przodowe wojska, główne kolumny ściśnięte do ataku, ruchome baterie licznych dział i osobne rezerwy.

Cesarz Napoleon, podług swego zwyczaju, objechał w nocy całą linię armii, rozpoznawał po ogniach stanowiska nieprzyjacielskie, liczbę przeciwników i dawał rozkazy swoim generalom; po-

jechał do wsi Reüdnitz, gdzie długo rozmawiał z marszałkiem Ney'em o działaniach lewego skrzydła; następnie pojechał za Elsterę do Lindenau i sam polecił generałowi Bertrand rozpocząć zrana pochód ku Saali. Potem, wracając na Lipsk, zalecił naprawę mostów i zabezpieczenie grobli z Lipska do Lindenau przez wojska marszałka Mortiera, który miał zaraz wyprawić za rzekę Elsterę mniej potrzebne tabory. Ledwo wrócił do wsi Stöckeritz, gdzie jego główna kwatera noc spędziła, dały się słyszeć o 8 godzinie rano strzały na forpocztach. Wnet Napoleon siada znów na swego arabskiego konia, jedzie ze swym sztabem na wzgórze Thonberg, z kądem spostrzega, jak ze wsząd na błoniach, w około Lipska, szykowne zastępy wojsk sprzymierzonych zbliżały się ku jego armii i działania zaczynały.

Przodowe wojska francuzkie stawily z początku mocny opór, i ledwo o 10-tej godzinie kolumny skrzymerzonych stanęły przed właściwą linią armii Napoleona. Lewa kolumna austryacka księcia Hessen-Homburg, idąca z Markkleberg, uderzyła na prawe skrzydło Francuzów; dywizya księcia Lichtensteina zajęła wieś Dösen, z kądem dywizya francuzka generała Lefol z korpusu Augérau ustąpić musiała; księżę Hessen-Homburg, na czele dywizyi generała Bianchi, naciera na wieś Dölitz, bronioną przez przodowe wojska korpusu polskiego, po upartym boju zdobywa ją i sam mocno ranny zostaje. Generał Colloredo objął dowództwo lewego skrzydła: wspiera Bianchiego dywizyą grenadyerów austryackich generała Weissen-

wolf, po długiej walce zdobywa wieś Lössnig i idzie do Konewitz. Tu książę Poniatowski upornie się broni i ze swymi szczupłymi siłami (bo miał zaledwie 5,000 piechoty) odpiera natarcia Austryaków po prawym brzegu Plejssy, równie jak i natarcie generała Lederera z jej lewego brzegu. Napoleon sam w te miejsca przyjechawszy, rozkazuje marszałkowi Oudinotowi wstąpić z drugą linią do boju. Wnet dwie dywizye młodej gwardyi z pułkami 8 korpusu uderzają na Austryaków, których wypędzają ze wsi Lössnig, a nawet z Dö-litz; generał Lefol zdobywa wtedy także napowrót wieś Dösen. Austryacy już się w nieporządku cofali, gdy generała Colloredo wprowadza w ogień świeże dwie dywizye generałów Wimpfen i Greth swojego korpusu; zwracają się także pułki Bianchiego, Weissenwolfa i Lichtensteina i razem wchodzą szturmem do Dö-litz, Dösen i Lössnig, lecz wszystkie ich usiłowania, aby postąpić dalej, były bezskuteczne. Daremnie sypią tysiące pocisków ze swych dział, daremnie dywizya generała Hardeg i kirasyerzy austryaccy weszli w działanie, daremnie szykowali się coraz na nowo, by koniecznie przełamać prawe skrzydło armii Napoleona; generał austryacki Gifling poległ, inni byli ranni; próżne ich wszelkie usiłowania; zawsze ze stratą odparci przez waleczną piechotę Poniatowskiego, wspieraną od jazdy korpusu 4 go i przez pułki francuzkie gwardyi, dowodzone przez okrytego w dawnych bojach ranami marszałka Oudinota. Była nawet chwila, że ks. Schwarzenberg, bardzo niespokojny o swe lewe skrzydło,

posłał tam z rezerw drugiej kolumny jedną dywizję grenadyerów rosyjskich generała Czoglihoff i jedną dywizję kirasyerów rosyjskich, które stanęły za wojskami generała Colloredo; nawet pięć batalionów z korpusu generała Giulay dostały rozkaz przejść z lewego na prawy brzeg Elstery do wsi Gautsch, by wesprzeć generała Lederer. Marszałkowie Oudinot i Poniatowski nie mogli przemóżyć tak licznych wojsk przeciwnych, ale wszystkie ich powtarzane natarcia wytrwale odpierali przez dzień cały i utrzymali stanowiska pod Konewitz aż do nocy, z wielką wprawdzie stratą.

Druga kolumna wojsk sprzymierzonych Barkłaya de Tolli podchodziła w dwóch zastępach. Na lewo generał Kleyst szedł ku Wachau, poprzedzony 60 działami i po dość silnym boju zmusił do odwrotu będące tam wojska francuskie; potem opanował owczarnię Meyssdorf i poszedł do Probsthejde, gdzie było istotne stanowisko Francuzów i gdzie król neapolitański z marszałkiem Augéreau i Victorem wstrzymali go silnym ogniem ręcznej broni i działowym. Na prawo generał Wittgenstein z korpusem rosyjskim księcia Würtemberskiego zbliżył się do Liberwolkowitz, osadzonego przodowem wojskiem z korpusu marszałka Victora; walka była żwawa i dopiero po dwugodzinnej kanonadzie, Francuzi opuścili Liberwolkowitz, a następnie cegielnię i oparli się o Probsthejde, gdzie po obu stronach wsi były wysypane baterye, z których działa broniły przystępu nacierającym. Jazda rosyjska generała Pah-

lena, chcąc obejść stanowisko Francuzów, rzuciła się między Probsthejde i Holtzhausen, spędziła niektóre tam będące wojska i zabrała kilka dział, lecz ogień z baterji Probsthejde i dzielny napad jednej dywizji kirasyerów francuzkich generała Doumerc, zmusiły do odwrotu huzarów i ułanów Pahlena, który w tem natarciu sam ranny został; jazda francuska podeszła nawet do kolumny piechoty rosyjskiej, ale, widząc ją uszykowaną w czworoboki, wsparte nadeszłą dywizją kirasyerów rosyjskich, zaprzestała zaczepnego działania, tymczasem mocny ogień przed Probsthejde trwał obustronnie i skoro kolumny Beningsena zrównały się na prawo z linią wojsk Barclaya, książę Schwartzenberg każe zdobyć szturmem stanowisko Probsthejde, które tworzyło jakoby kąt ostry całej linii francuzkiej.

O 2 godzinie po południu pierwsi Prusacy idą naprzód i dochodzą do krańców wsi, lecz wkrótce odparci zostają; ks. August pruski i generał Pirsch rzucają się powtórnie na czele swoich dywizji i po długiej walce wieś opanowują, lecz utrzymać się w niej nie mogą. Marszałek Victor z generałami Vial, Teste i innymi, uszykowawszy na nowo swoje pułki, wieś napowrót odbierają. Jednocześnie marszałek Augéreau z dywizją swojego korpusu generała Sémélé walczył upornie na prawym końcu wsi z dywizją generała Klux.

Napoleon sam przewodniczy tej walce i zachęca żołnierzy do dzielnego oporu, a widząc nadchodzące świeże kolumny wojsk przeciwnych, rozkazuje, by korpus generała Lauristona, dotąd

w drugiej linii koło Stöckeritz będący, przyszedł do Probsthejde. Dwie dywizye piechoty, składające piąty korpus generałów Rochambeau i Bronikowskiego (ostatni dowodził dywizją generała Maison, rannego w dniu 16-tym) w sam czas przybyły, gdyż właśnie pułki rosyjskie i pruskie, zagrożone obecnością swoich monarchów, stojących na wzgrzórzu cegielni, i widząc za sobą posuwające się rezerwy i gwardye W. Księcia Konstantego, szły znowu w kolumnach do ataku. Rosyanie ks. Würtemburskiego z rozwiniętymi sztandarami uderzają na Probsthejde i odparci zostają; piechota Gorczakowa powtarza natarcie, lecz nie jest szczęśliwsza i ze stratą cofać się musi.

Jeszcze raz Prusacy i Rosyanie usiłują zdobyć wieś. Generałowie Wittgenstein, Kleist, książę Würtemburski, książę August pruski, książę Gorczakow, książę Szachowskij, Pirsch i inni, przy odgłosie bębnow rzucają się zapamiętale ze swymi mężnymi batalionami po kilka razy. Lecz daremne ich wysilenia, pułki francuzkie, dowodzone przez dzielnych marszałków i generałów, nie dopuszczają ich do wsi, a przybyła także artylerya gwardyi francuzkiej gradem kul i kartaczy zniszczenie w przeciwne szeregi zanosi.

Książę Schwartzenberg, widząc bezskuteczność ataków na Probsthejde i swe wojska wystawione na morderczy ogień, rozkazuje około 5 godziny po południu cofnąć się z pod Probsthejde. Wojska Wittgensteina i Kleista odchodzą, lecz o kilkaset kroków w tyle obrawszy stanowisko, zatrzymują się, a zakryte wszystkiemi działami

swojami i korpusów rezerwowych, piekielny ogień zioną. Natenczas Francuzi zniecierpliwieni i chcąc korzystać ze wstecznego ruchu przeciwników, wychodzą z Probsthejde i sami uderzają na nieprzyjaciół; ale przyjęci nawzajem kartaczami i ogniem karabinowym, zatrzymani zostają. Tu poległ generałowie dywizyi francuzkiej Vial z korpusu 2-go, i Rochambeau z korpusu 5-go, na czele swoich dywizyi dając przykład wytrwałości i poświęcenia. Oba wojska walczą tu na miejscu aż do nocy, tysiące pocisków sobie przysyłając. Francuzi utrzymali do końca stanowisko Probsthejde.

Trzecia kolumna wojsk sprzymierzonych generała Beningsena, uszykowana w kilka zastępów, szła także przeciw stanowiskom Francuzów. Na lewem jej skrzydle będącą dywizya pruska generała Ziethen, opanowała naprzód wieś Gross Possna i lasek przy niej, który był osadzony tyralierami francuzkimi, potem natarła na wieś Züchelhausen i zmusiła do cofnięcia się ztąd przodowe oddziały korpusu Macdonalda; lecz dalej posunąć się nie mogła, już to, że pod Stöckeritz zastała silniejszą obronę, już to, że zacięta walka w lewo koło Probsthejde z wojskami Wittgensteina nie dozwoliła jej zbyt posuwać się naprzód. Działania więc generała Ziethen ograniczały się na mniej znaczącym boju, i na utrzymaniu związku prawego skrzydła Wittgensteina z lewem armii Beningsena. Na prawo Ziethena, generał Klenau, idąc gościńcem z Grimma z trzema dywizyami Austryaków, uderzył na wieś Holzhausen bronioną przez marszałka Macdonalda z dwiema dywi-

zyjami francuzkimi 11-go korpusu. Długo przy tej wsi potykali się Austriacy i mieli rannych generałów Mohr i Spleny; dopiero za nadejściem piechoty rosyjskiej generała Doktorowa z liczną artylerią, walka zaczęła się przeważać na stronę sprzymierzonych. Dywizya rosyjska księcia Chowańskiego weszła razem z Austrayakami do Holzhausen, gdy tymczasem dywizya generała Paskiewicza, obchodziła tę wieś z lewej strony. Zresztą Macdonald dostał rozkaz nie opierać się i cofnąć do Stöckeritz, co też w porządku uskutecznił. Jazda generała Sebastiani, zakrywając odwrót takowy, kilka ataków przypuściła na piechotę przeciwną, której wprawdzie nie przełamała, lecz wstrzymała nagłość jej postępu. Nadeszła jazda rosyjska generała Krejc starła się także kilka razy z jazdą francuzką, Sebastiani został ranny, ale zwolna ustępował z pola.

Jednocześnie generał Strogonow, ze czterema pułkami strzelców pieszych rosyjskich i jazdą generała Czaplica, w prawo generała Klenau, zajął wieś Balddorf, a następnie wieś Zweümansdorf, gdzie była dywizya piechoty generała Gérard z korpusu Macdonalda i dywizya kirasyerów francuzkich generała Vathier z korpusu jazdy Sebastianiego. Wynonano kilka obustronnych natarć jazdy; wojska francuzkie bronily się długo; ale stcosownie do ogólnego ruchu, cofnęły się także do Stöckeritz, gdzie marszałek Macdonald ze skupionemi swemi trzema dywizyami piechoty i z drugim korpusem jazdy utrzymał stanowisko aż do nocy, poprzedzając działami szeregi Beningsena.

Dywizya austriacka generała Bubny i kozacy hetmana Płatowa, tworząc prawe skrzydło głównej kolumny Beningsena, szli gościńcem z Würtzel ku wsi Paunsdorf, łącząc się z lewym skrzydłem armii księcia szwedzkiego, którego wojska dopiero około 10 godziny zaczęły przechodzić rzeczkę Parthę; mianowicie na lewo korpus pruski generała Bülofa przeszedł ją pod Taucha, generałowie Wintzingerode i Woroncow pod Grassdorf, korpus szwedzki pod Plaussig, a korpusy rosyjskie generała Langeron na prawo od armii północnej koło Möcken. Skoro marszałek Ney spostrzegł takowe ruchy armii przeciwnej, grożące zupełnem oskrzydleniem trzeciego korpusu, cofnął go z pod Neütsch i Santa Thekla za wieś Schönfeld, w tył między korpusy 6 Marmonta i 7 generała Regnier, i tak zamknął półkole armii francuzkiej pod Lipkiem.

Taucha było zajęte oddziałem jazdy i jednym batalionem piechoty saskiej, które, ujrawszy jazdę przeciwną, zazaz broń złożyły. Płatow, idąc naprzód spotkał przednią straż korpusu 7, złożoną z dwóch pułków jazdy lekkiej saskiej, które, zamiast opór stawić, przeszły natychmiast do sprzymierzonych z 8-ma działami artylerji konnej. Pod samą wsią Plaunsdorf stała piechota saska z 10 batalionów i 24 dział z generałem Ryssel i pułkownikiem Brause\*), która około południa za zbliżeniem się

---

\*) Na początku tej wojny generałowie sascy Lecoq i Sahrer dowodzili dywizjami piechoty saskiej, ale zdaje

jazdy austriackiej i kozaków Płatowa, śpiesznie ku nim ruszyła. Generał Regnier, sądząc, że Sasi chcą wykonać jakiś atak, nadjeżdża wstrzymać takowy lub mu właściwy nadać kierunek; lecz niektórzy młodzi oficerowie sascy, błagając go ze łzami w oczach, by odjechał, rzekli: „nie zwiększaj naszej hańby wydaniem własnego generała w ręce nieprzyjaciół” i w istocie, wszyscy przeszli z generałami sztandarami i działami. Z początku generał austriacki Bubna, niepojmując nadzwyczajnego ruchu korpusu saskiego, kazał generałowi Neüpperg, dowodzącemu jego jazdą, niepuścić go dalej; i kiedy huzarzy węgierscy już mieli natrzeć, oficerowie sascy dają znaki chustkami białymi o swoim zamiarze. Jazda austriacka generała Neüpperga i kozacy Płatowa otwierają zatem swe szeregi i przyjmują zbiegów, którzy odwracają zaraz swoje działa i dają z nich ognia do zdziwionych Francuzów. Dwa pułki jazdy wюрtemberskiej z generałem wюрtemberskim, Normannem, należące także do dowództwa generała Régnier i stojące bardziej w lewo ku wsi Neutsch, przeszły wówczas także do sprzymierzonych; a tak do 12.000 wojska, opuszczając powierzone ich honorowi stanowiska, odsłoniwszy zupełnie środek armii Napoleona, przyłączyły się do armii sprzymierzonych. Przy tym gorszącym postępku należy oddać sprawiedliwość generałowi dywizji dowódcy wojsk saskich Ze-

---

się, że pod Lipskiem nie byli obecni i we wszystkich opisach tego wypadku tylko generał Ryssel i pułkownik Brause, jako najstarsi, są wspomniani.

schau, który nie podzielił sromoty swoich rodaków, i z kilkuset Sasami pozostał wierny rozkazom swojego króla, sądząc, że honor mu nakazywał nieodstępować sprawy, za którą walczył, nie zważając na jakie przygody wystawiona była.

Generał Régnier, pozostawszy z jedną tylko dywizją francuską generała Durutte musiał ustąpić przeciwnikom wieś Paunsdorf i cofać się ku wsi Sellerhausen.

Generał austriacki Bubna z jednej strony, a książe Ludwik Hessen Homburg ze swoją dywizją pruską korpusu Bülowa z drugiej strony, zwało parli generała Durutte, który, ile mógł, opór stawiał. Marszałek Ney, widząc jednak niepodobieństwo, by ta jedna dywizya mogła utrzymać środek armii, posłał jej w pomoc dwa pułki jazdy generała Beuermann i dywizję piechoty generała Delmas z 3-go korpusu.

Te połączone siły z dywizją Durutta idą na przód i odpierają przed niemi będące wojska ku Paunsdorf; lecz tu przywitane ogniem artylerii saskiej znajdują świeżą dywizję pruską generała Borstella.

Wintzingerode przyprowadził także na to miejsce swoje pułki rosyjskie piechoty i jazdy. Francuzi nie mogli tym wszystkim przeciwnikom wydołać; waleczny generał dywizyi, Delmas, tu zginął i wielu innych, broniąc się odważnie; jazda generała Beuermannna została przełamana przez jazdę rosyjską generała Manteuffel, który sam w tym ataku poległ od kuli. Francuzi zmuszeni

cofnąć się ze stratą do Kohlgarten, o małe pó mili od Lipska.

Generał rosyjski Langeron, przeszedłszy ze swojemi korpusami w bród rzeczkę Parthę koło Möcken, po wzajemnym przez pewien czas ogniu działowym, zbliżył się do wsi Schönfeld, gdzie stał marszałek Marmont z korpusem 6-tym. Piechota rosyjska generała Kapcewicza natarła na wieś z przodu, a generała Saint-Priest z boku; z odmiennem szczęściem potykano się aż do godziny 2-giej po południu; dwa razy wieś szturmem zdobyta i napowrót odebrana została; nakoniec zabrakło Francuzom ładunków i Marmont cofnął się. Wtedy marszałek Ney rozkazuje generałowi Souham, dotąd nieco w tyle będącemu, aby zluźował korpus 6 ty dwiema dywizjami korpusu generałów Ricard i Brayer; dywizye te francuzkie nadchodzą, gromią i wypędzają Rosyan z Schönfeld, generał rosyjski, Reven, polega, a generał francuski, Souham, mocno ranny. Langeron wprowadza następnie w ogień świeże dywizye generałów Alsufiewa i Rudziewicza; znowu wieś kilka razy od jednych do drugich przechodziła; sam marszałek Ney był ranny, lecz pozostał na czele swojego wojska; ale opuścić musiał wieś Schönfeld, zasłaną trupami (sami Rosyanie stracili tutaj do 5,000 ludzi) i cofać się do Reüdnitz, dokąd podeszły pułki generała Langerona i zbliżyły się pod same przedmieście Lipska.

Dowiaduje się Napoleon, wśród walki pod Probsthejde, o przejściu Sasów i postępach woj-

ska księcia szwedzkiego. Wnet jedzie sam do Reüdnitz ze szwadronami służbowymi gwardyi, a za nim pośpieszają stare gwardye piesze i konne, oraz 1-szy korpus jazdy. Przybywszy na miejsce, przekonywa się ogrożącym niebezpieczeństwem; wysyła pułk grenadyerów konnych gwardyi z jedną dywizją kirasyerów, by uderzyły na zbliżających się Rosyan Wintzingerodego do Kohlgarten; uderzenie to śmiało wykonane zostało. Sam cesarz z piechotą starej gwardyi i szwadronami służbowymi wchodzi do wsi Reüdnitz, dokąd już podchodziły bataliony rosyjskie Langerona, uderza i zmusza je do pośpiesznego odwrotu. Ney zwraca pułki francuzkie Marmonta i Souhama, które razem z wyborczą gwardyą odpierają przeciwników do Schönfeld; pułki Wintzingerodego cofają się także z pod Kohlgarten. Księżę szwedzki posyła w to miejsce 36 dział artyleryi szwedzkiej z generałem Kardel, i te silnym ogniem zaczęły razić Francuzów; cały korpus szwedzki przyszedł także wesprzeć korpusy rosyjskie w pierwszej linii walczące, które dzielnie utrzymały się w zdobytej wsi Schönfeld. Ale dalej ku Reüdnitz już Rosyanie postąpić nie mogli, i tutaj także, bez dalszej z obu stron korzyści, walka przeciągnęła się do późnej nocy.

Kiedy Rosyanie byli odparci z pod Reüdnitz i Kohlgarten, cesarz Napoleon spostrzegł przerwę między armiami ks. szwedzkiego i Beningsena, z której zamierzał skorzystać; posłał zatem generała Nansouty z jazdą gwardyi, dywizją piechoty generała Durutte i 20-tu działami w tę przerwę

na lewe skrzydło armii północnej. Nansouty idzie między wsie Möckau i Stantz, uderza na dywizję pruską generała ks. Hessen Homburg; lecz skoro tylko zaczął z nią rozprawę, napadnięty został z prawego boku przez śpiesznie nadeszłą jazdę i piechotę austriacką generała Bubny, a zatrzymany z przodu gromem artylerii saskiej i ogniem kompanii raketników angielskich kapitana Bogue, którą Bernadotte w to miejsce przysłał i której okropne działanie tu pierwszy raz w bitwie lądowej użyte było. Generał Bülow przyszedł także z całym swoim korpusem wesprzeć ks. Hessen Homburg. Zatem generał Nansouty po silnej walce zmuszony był cofnąć się. Natenczas Bülow zajął wsie Stantz i Sellerhausen, w których utrzymał się do nocy; ale dalej naprzód nie szedł, wstrzymany będąc przez pulki gwardyi konnej i piechotę generałów Durutte i poległego Delmasa.

Na lewym końcu armii Napoleona, przy Pfaffendorf, stał, jak mówiono, generał Dąbrowski z trzema pulkami piechoty polskiej i baterią artylerii konnej. Wojsko to potykało się przez dzień cały z piechotą rosyjską korpusu generała Sackena, który równocześnie z innymi kolumnami sprzymierzonych rozpoczął natarcie na Lipsk od drogi Hallskiej. Długo naprzód walczone między Pfaffendorf a wsią Gohlis; i dopiero, gdy wszystkie bataliony rosyjskie weszły w działanie, pulki Dąbrowskiego cofnęły się do Pfaffendorf, gdzie, korzystając z zabudowań i miejsc dogodnych do obrony, odpierały ciągle powtarzane natarcia przeciwników, którzy w tej rozprawie mieli zabi-

tego generała Newierowskiego, dowódcę całej piechoty wojsk Sackena. Była nawet chwila, że pułki te lewego skrzydła Francuzów poszły na przód za odpartymi pułkami dywizji księcia Liewen i generała Stawickiego; ale kilka batalionów pruskich z korpusu Yorka, który, mocno ucierpiawszy w bitwach poprzednich, stał teraz w tyle, przyszły w pomoc pierwszej linii. Dąbrowski wrócił pod Pfaffendorf i tam aż do nocy utrzymywał swoje stanowisko, zasłaniając wejście do Lipska od bramy Hallskiej.

Kiedy wszystkie korpusy francuzkie tak morderczo walczyły na prawym brzegu Elstery przed Lipskiem, generał Bertrand zrana 18 października wyruszył był z Lindenau do Weisenfeld, w czym mu naprzód korpus wojsk sprzymierzonych generała Giulaj chciał przeszkodzić. Ale Bertrand, żwawo natarłszy swoją piechotą korpusu 4-go i dodaną mu dywizją jazdy gwardyi generała Lefevres, odparł Austryaków, poszedł drogą ku Lützen i stanął z piechotą dnia tego po południu w Weisenfels, gdzie osadził przeprawy i mosty na Saali.

Dywizya jazdy gwardyi francuzkiej tworzyła z początku przednią straż korpusu Bertranda; generał Wincenty Krasiński na czele pułku ułanów gwardyi szczęśliwy wykonał atak na strzelców pieszych austryackich i odbił prowadzony transport jeńców francuzkich; potem ta jazda zakrywała pochód piechoty, zasłaniając lewą stronę drogi do Weisenfels, któredy już iść zaczynały z Lipska niektóre tabory i ucierała się przez dzień cały z jazdą austryacką księcia Lichten-

steina i kozakami Thielmanna. Kiedy generał Giulaj spostrzegł, że już Francuzów uprzędzić nie zdoła u przepraw na Saali, ani zajęciu takowych przeszkodzić, słabo tylko potem ich niepokoił, będąc zapewne wierny dawnemu prawidłu wojennemu, iż cofającemu się nieprzyjacielowi należy most ze złota stawiać. W istocie niebezpiecznie przywieść do rozpaczy sto tysięcy męźnych żołnierzy, odcinając im ostatnią drogę do odwrotu, bo oni z dobrym wodzem na czele utworzą zawsze sobie którądykolwiek drogę i wystawić mogą przeciwników na szwank nieprzewidzianych wypadków.

Znocą ogień działowy ustał zupełnie, gdzieś niedługo tylko strzały karabinowe słyszeć się dawały. Przednie czaty wojsk sprzymierzonych stanęły o paręset kroków od francuzkich; i liczne ognie koczowisk armii sprzymierzonych szeroko okrążyły wojska Napoleona, bliżej Lipska skupione, a rozłożone w ogrodach przedmieść i po wsiach przyległych, które wszystkie stały w płomieniach. Cesarz Napoleon z królem Muratem, z główną kwaterą i z gwardyami nocował w mieście.

Bitwa ta 18 października, chociaż nieszczęsna dla Napoleona miała skutki, jednak może być uważana za jedną z najwięcej sławy przynoszących dla oręża francuzkiego. Mimo całą nierówność sił, mimo odwagę i energię wojsk sprzymierzonych, mimo odstąpienie Sasów, wojska jednak Napoleona utrzymały wszystkie główne stanowiska, Konewitz, Probsthejde, Stöckeritz i Pfaffendorf przed bramą Hallską; wojska Ney,

mające przeciw sobie całą armię księcia szwedzkiego, z wojskami Langerona, Bubny i Płatowa, nie mogły wprawdzie utrzymać się w Schönfeld, ale zachowały Reudnitz i północne przedmieście Lipska.

Chociaż z obu stron straty były znaczne, jednak w wojskach sprzymierzonych mniej się czuć dawały, bo te, będąc daleko liczniejsze, za każdą stratą zyskiwały jeszcze bardziej przewagę numeryczną nad znużonymi krwawym i bezskutecznym bojem Francuzami, u których przy ciągłym przerzedzaniu szeregów i moralność słabnąc zaczęła. Zdaje się, że Napoleon, wysyłając napród do Weisenfels korpus generała Bertranda, miał już odwrót w myśli, zwłaszcza, gdy mu wiadomo było, iż nowa armia austriacko-bawarska generała Wrede śpieszyła odciąć go od Francji. Z tem wszystkiem twierdzą, że, widząc waleczność i stałość swego wojska w utrzymaniu wszystkich głównych stanowisk, jeszcze chciał pozostać na miejscu, i dopiero gdy generałowie artylerji Delaloy i Sorbier przyszli mu powiedzieć, że brakuje amunicji, że w parkach niema więcej jak 16,000 ładunków działowych, ledwie na dwugodzinną bitwę wystarczających, postanowił nakoniec odwrót, drogą jeszcze swobodną na Erfurt, w którego cytadeli były znaczne zapasy wojenne. W bitwach pod Lipskiem od 14 października wystrzelano ze strony Francuzów 240,000 ładunków działowych, z których 95,000 w jednym dniu 18-tym października.

KONIEC CZĘŚCI PIERWSZEJ.

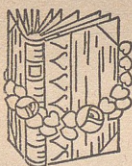
# BITWA POD LIPSKIEM

przez

Tadeusza Wyleżyńskiego,

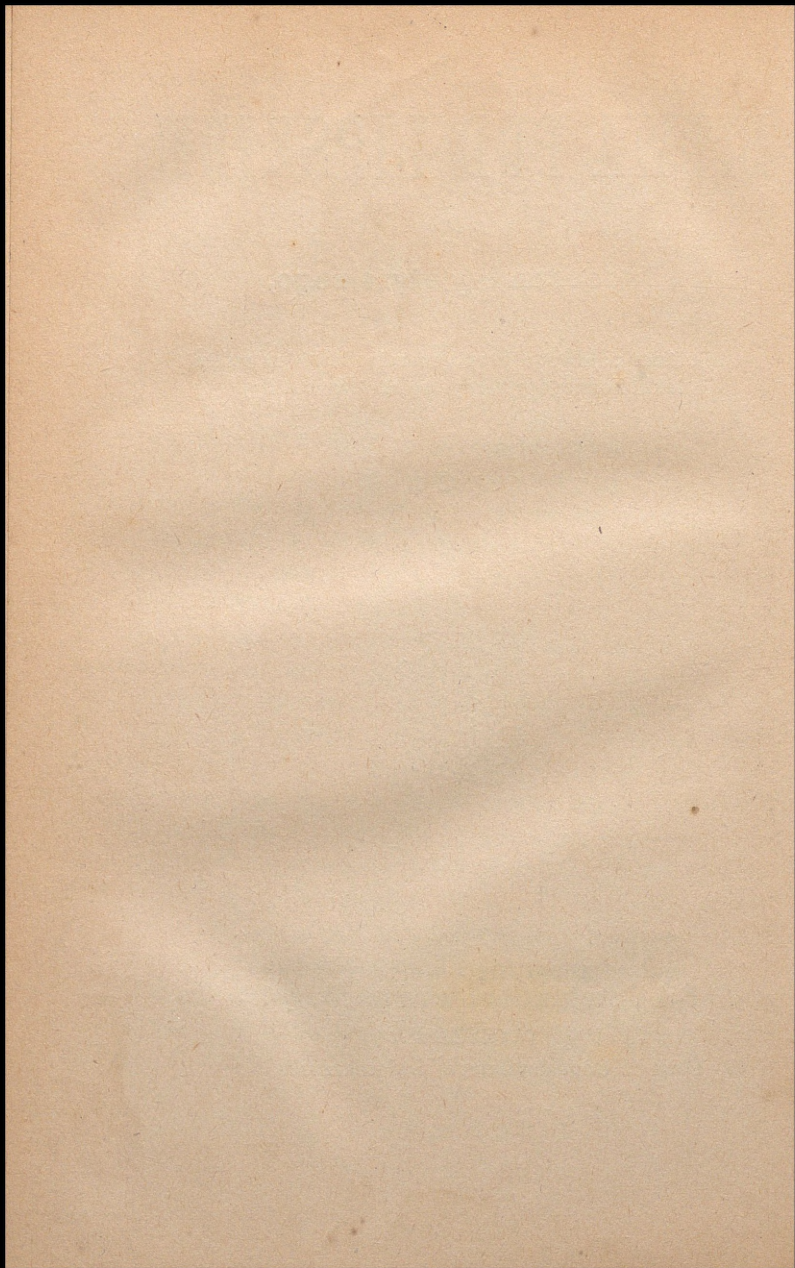
adjutanta polowego przy generale dowódcy pułku  
lekkokonnego gwardyi polsko-francuskiej.

CZĘŚĆ II.



WARSZAWA

Druk L. Bogusławskiego, Świętokrzyska № 11



## DZIEŃ 19-ty PAŹDZIERNIKA.

Kiedy odwrót już był postanowiony, zaraz w armii francuzkiej stosowne ku temu rozkazy wydano. W nocy z 18-go na 19-ty zaczęły iść z Lipska drogą do Lützen tabory, parki i artylerya, za któremi miało postępować wojsko. Nie małe jednak były w tem trudności, bo od Lipska do Lindenaü, którądy odwrót uskutecznić trzeba było, jedna tylko jest droga, a raczej grobla pół mili długa, na której było osiem mostów przez błotniste koryta rzek Plejssy i Elstery.

Radzono cesarzowi, aby obsadzić 6-ciu tysięcy piechoty i 60-ciu działami same stare miasto, murem obwiedzione, i uważając je za czoło przeprawy, spalić wszystkie przedmieścia. Zatrzymałoby to przystęp wojsk sprzymierzonych, dozwalając razić działami zbliżające się ich kolumny i mianoby czas tym sposobem uskutecznić w porządku przejście za Elsterę. Ale Napoleon

nie chciał wystawić na zniszczenie jednego z pięknych miast niemieckich wobec swojego króla, pozostającego mu wiernym w przyjaźni; sądził także, że i sprzymierzeni będą może mieli wzgląd na to; przedsięwziął zatem bronić obwody przedmieść.

W nocy z dnia 18-go na 19-ty wszystkie korpusy francuzkie, opuściwszy cicho stanowiska dotąd zajmowane przy Konewitz, Probstheyde, Thonberg, Stöckeritz i Reüdnitz pozostawiły tam niektóre oddziały dla utrzymania przeciwników w mniemaniu, że stoją w miejscu, i cofnęły się do przedmieść Lipska. Korpusy 2-gi i 9-ty marszałków Victora i Augereau, oraz wszystkie korpusy jazdy zaczęły przed świtem przechodzić za Elsterę, do Lindenau, za którymi miały iść gwardye.

Tymczasem generał Régnier z dywizją generała Durutte miał bronić z końca lewego przedmieście i błonia Rosental; dalej marszałek Marmont obsadził bramę Hallską i Pfaffendorf korpusem 6-tym i dywizją Dąbrowskiego; w środku korpus 3-ci stanął na przedmieściu od Reüdnitz; dalej na prawo, aż do brzegów Plejssy były korpusy: 5 generała Lauristona, 11 marszałka Macdonalda, a na prawym końcu 8 marszałka księcia Poniatowskiego.

Następnie przechodzić miały za Elsterę korpusy 3, 5, 6 i dywizye Dąbrowskiego i Durutte,

a korpusy 8 i 11 miały tworzyć ostatnią straż tylną i zasłaniać odwrót.

Główny most na rzece Plejssie był podminowany i strzeżony przez oddział saperów, który miał go wysadzić w powietrze za przejściem ostatniego oddziału wojska.

Dwa bataliony piechoty gwardyi saskiej i księżąt saskich zostały uszykowane na ulicach starego miasta przy mieszkaniu króla saskiego, dla zabezpieczenia osoby królewskiej od pierwszego nieporządku przy wejściu do miasta wojsk sprzymierzonych. Szanowny bowiem starzec dał się nakłonić przez Napoleona, aby nie dzielił dalszych jego losów i pozostał w Lipsku dla ochrony zawojowanego kraju swego.

Już z pochodu generała Bertranda do Weissenfels wodzowie sprzymierzeni dorozumieli się, że armia francuzka odwrót wykonać zamysła; jeszcze więc wieczorem dnia 18-go października korpus pruski generała Yorka poszedł na całą noc do Halli dla przejścia tam za Saalę, a korpus austriacki generała Giulay z jazdą Thielmana do Pegau, oba dla flankowania cofającej się armii. Rano, dnia 19-go października, przekonano się zupełnie o takowym odwrocie i zaraz korpusy rezerwowe rosyjskie W-go Księcia Konstantego, poprzedzone kozakami hetmana Płatowa, poszły na lewo do Pegau i Zwenkau za Elsterę. Wszystkie inne wojska sprzymierzone poruszyły się ku

Lipsku. Korpusy—austryacki generała Colloredo, pruski—Kleysta, rosyjskie—grafta Wittgensteina, pośpieszyły z radosną muzyką na czele ku przedmieściom południowym.

Armie Beningsena i księcia szwedzkiego z korpusem austriackim generała Klenau poszły ku bramom środkowym, grimmajskiej, tylnej i szpitalnej, a Blücher z korpusami Langerona i Sackena szedł ku bramie Hallskiej. Imperator Rosyjski i król pruski, przybywszy zrana do swych wojsk, spotkani zostali przez deputacyę z miasta i adjutantów od króla saskiego wysłanych, z prośbą o zachowanie miasta. Marszałek Macdonald, jako naczelnie dowodzący tylną strażą, posłał także parlamentarza z żądaniem od wodzów sprzymierzonych wolnego odwrotu wojsku francuzkiemu, któreby w takim razie spokojnie miasto opuściło i oddało. Lecz monarchowie odmowną dali odpowiedź, chcąc zadać jeszcze ostatni cios armii Napoleona. Książę Schwartzenberg i generał Blücher posłali także oficerów do Macdonalda z wezwaniem, aby wojska francuzkie, będące jeszcze w mieście, broń złożyły i poddały się, na co żadnej odpowiedzi nie otrzymali. Gotowano się więc jeszcze do upornej walki.

Wojska sprzymierzone, po wyparowaniu z przodowych stanowisk oddziałów francuskich, zbliżyły się o godzinie 9-tej rano ku zewnętrznym obwodom przedmieść Lipska, i zatoczyły wokół 260 dział, których strzały burzyły miasto. Na

prawem skrzydle sprzymierzonych korpus generała Sackena naciera na przedmieście Hallskie, bronione przez Francuzów korpusu Marmonta i przez dywizję Dąbrowskiego; te, osadziwszy wielki dom fabryczny przed samą bramą Hallską, odpierały kilkakrotne natarcia; nadeszła piechota generała Langerona nie była w pierwszym swym ataku szczęśliwa i pułk piechoty rosyjskiej, zwany archangielski, większą połowę swych walecznych żołnierzy stracił; kilka zaś pułków rosyjskich, które obchodziły to stanowisko, przez działa francuzkie do odwrotu zmuszone. Nakoniec oba korpusy razem, Sackena i Langerona, uderzywszy i opanowawszy dom fabryczny, przeszły następnie Parthę i weszły do samego przedmieścia Hallskiego, lecz tylko zwolna postępować tu mogły, bo każdy krok był broniony.

Jednocześnie pułki pruskie korpusu generała Bülowa w zaciętą weszły walkę przy palisadach bram Hinterthor i Kohlgartenthor, a pułki rosyjskie generała Woroncowa przy bramie Szpitalnej z 3-im korpusem francuzkim. Generał pruski ks. Hessen-Homburg zostaje ranny i dopiero za nadejściem kilku batalionów szwedzkich i pułków rosyjskich generała Wintzingerode'go, marszałek Ney zaczął pomału opuszczać przedmieścia.

Na lewem skrzydle sprzymierzonych armia Beningsena, po poprzednim silnym ogniu działowym, uderza na przedmieścia wschodnie; dywizye rosyjskie generałów księcia Chowańskiego, Pas-

kiewiczza i Lindfors (ostatni poległ tu śmiercią walecznych) przypuszczają szturm do zatarasowanej bramy Grimajskiej i nacierają na okoliczne, murami obwiedzione ogrody; wojska francuzkie Lauristona i Macdonalda dzielny opór stawiają, korzystając z dogodnych stanowisk do obrony; lecz nakoniec brama Grimajska przez pułki generała Paskiewiczza zdobyta została.

Od końca lewego sprzymierzonych wojska Wittgensteina, Kleysta i Colloredo wdzierają się do przedmieścia południowego, upornie bronionego przez księcia Poniatowskiego, który ledwo 1,500 Polaków miał w szeregach. Ze wszystkich stron kolumny wojsk sprzymierzonych wdarły się już były do przedmieść Lipska, lecz tylko zwolna dalej posuwać się mogły, bo każdy dom, każdy ogród i zawalone ulice przedmieść najwaleczniej były bronione.

Gdy tak część wojska francuzkiego potykała się na przedmieściach, reszta przechodziła za Elsterę. Z rana korpus 2-gi i 9-ty, cała jazda i artyleria rezerwowa przeszły za mosty. Około godziny 10-ej opuszczały Lipsk gwardye piesze cesarskie; naprzód dywizya starej gwardyi, a następnie marszałkowie Mortier i Oudinot z młodą gwardyą. Cesarz Napoleon, który był dotąd w mieście, udał się wtedy do króla saskiego; po długim i czułym pożegnaniu z nim i dostojną jego rodziną, siadł na konia, wydał ostateczne rozkazy wojskom tylnej straży i przejechał za Elsterę do Lin-

denau, co mu jednak już z trudnością przyszło. Ulice bowiem, do mostu wiodące, natłoczone były kolumnami cofających się wojsk, rannymi, ciurami, działami i taborami. Natłok i nieporządek coraz się zwiększał, tak, że o godzinie 11-ej, kiedy ostatnia tylna straż przechodzić miała mosty, jeszcze połowa wojska była w mieście. Przeszły następnie za Elsterę korpus 3-ci z marszałkiem Neyem, korpus 6 ty marszałka Marmonta z dywizją generała Dąbrowskiego, którą zastąpił generał Régnier z dywizją piechoty Durutta i obronił jeszcze przedmieście Hallskie bliżej wałów. Słabe korpusy 5-ty, 8-my i 11-ty rozszerzają się w lewo, zajmują miejsca już odeszłych wojsk, walczą ciągle i przyparte nakoniec zostają do samych wałów, otaczających stare miasto, gdzie przestrzeń otwartzą dozwala łatwiej działać artylleryi; działa też francuzkie i polskie sypią kartacze we wszystkich kierunkach na występujące z przedmieść hufce przeciwne, a piechota, rozsypana w strzelcy, walczy ogniem ręcznej broni z rozsypanemi także w tyraljery, po większej części, pułkami sprzymierzonych. Generalowie Regnier i Durutte na lewem, Macdonald i Lauriston w środku, a na prawem Poniatowski najmężniej broni ogrody południowe nad rzeką Plejssą. Była chwila, że strzelcy piesi austriaccy wstąpili na wały i już szli do starego miasta; wtedy księżę Poniatowski z ranną lewą ręką, a w prawej z pałaszem, rzucił się sam na czele swojego sztabu i 30 jeźdź-

cami swojej eskorty, przymusza Austryaków do odwrotu.

Natłok i nieporządek w mieście i po ulicach koło mostu coraz bardziej się zwiększający, pomnożony był jeszcze, to walką już wokoło samego starego miasta, to pożarem niektórych domów, to strzałami batalionu saskiej gwardyi, którego żołnierze, zostawieni dla straży swojego króla, wystrzeliwali karabiny wśród miasta na cofających się Francuzów.

Wtedy także brama starego miasta Sw. Piotra oddana została bez wystrzału Austryakom korpusu generała Klenau przez batalion Badeńczyków, a niektóre oddziały strzelców rosyjskich, z korpusu Langerona albo Sackena, podeszły brzegiem zarosłym rzeki aż pod most na Plejssie.

Miano jednak nadzieję, że cała straż tylna zdoła przejść za rzekę, bo obrona była waleczna i wodzowie dzielni; już nawet część korpusu Macdonalda przeszła mosty, on zaś był jeszcze w mieście, przewodnicząc walce.

Wtem, około południa, saperzy francuzcy, przy straży głównego mostu będące, widząc zbliżających się strzelców rosyjskich, słysząc strzały Sasów w samym mieście i po ulicach koło grobli, mniemając zatem, że już ostatni oddział tylnej straży przeszedł, niebacznymi zapalają prochy pod mostem, kiedy jeszcze Macdonald i Poniatowski, generałowie Regnier, Lauriston i wielu innych z 10-tysięcznym wojskiem pod bronią i 150 dzia-

łami byli w mieście. Ostatni ten sposób ocalenia widząc zniweczony, oficerowie i żołnierze wpadają w rozpacz.

Zamieszanie wówczas dochodzi do najwyższego stopnia, pomnożone ogólnem natarciem wojsk sprzymierzonych, które, spostrzegłszy kłęby dymu z wysadzonego w powietrze mostu i ostatni odwrót Francuzom odcięty, z przeraźliwym krzykiem ze wszystkich stron uderzają na miasto.

Wszystko w okropnym nieładzie, każdy ratuje się jak może; jedni bronią się zapamiętale, chociaż pewną śmierć widzą; drudzy uchodzą ku rzece, której grzązkość i wysokie brzegi trudne do przebycia; wielu też w jej nurtach śmierć znajduje, a inni dostają się w ręce ścigających przeciwników.

Ks. Poniatowski był ranny kulą karabinową w piersi; o poddaniu się jednak nie myśli; cofa się przez ogrody Rejchela i Rejchenbacha, ciągle walcząc z rozpaczą; dwa razy spotyka przed sobą przeciwników, lecz toruje sobie drogę ostrzem swej szabli i poświęceniem się towarzyszków broni, którzy przy nim ginęli. Przebywa nakoniec szczęśliwie Plejsse, ale nieco dalej, otrzymawszy jeszcze jedną ranę od strzału rosyjskiego, przebywając Elsterę, gdy już do przeciwnego brzegu dopływał, osłabiony—runął z koniem w rzekę i w jej nurtach waleczny i dostojny wódz skończył świetny zawód chwalebną śmiercią.

Marszałek Macdonald, szczęśliwszy, wpływ przebył Elsterę, ale jego szef sztabu, generał dywizji Dumoustier, utonął. Generałowie korpusowi Régnier i Lauriston, oraz wielu innych wojskowych wszelkiego stopnia, dostali się w niewolę. Mała tylko liczba zdołała przebyć rzekę i dostać się do wojska, które cesarz Francuzów zgromadzał przy Marktranstadt, między Lipskiem a Lützen. Marszałek Oudinot z dwiema dywizjami piechoty młodej gwardyi i nieco jazdy, tworzył tylną straż, i jeszcze w bliskości Lindenau utrzymał się do nocy, strzelając z dział w kierunku Lipska.

Imperator rosyjski Aleksander, król pruski, a później nieco cesarz austriacki, wjechali na czele wojsk swych do Lipska, w tryumfie i w pierwszej radości z tak wielkiego zwycięstwa.

Ks. szwedzki, ks. Schwartzenberg, generałowie Blücher, Beningsen, Barclay de Tolly, Wittgenstein, Kleyst, Langeron, Klenau, Colloredo i inni, zebrani wśród zdobytego miasta, winszowali sobie nawzajem tak szczęśliwego dla nich dnia.

Wszystkie korpusy wojsk sprzymierzonych rozłożyły się w Lipsku i okolicach; tylko jazda rosyjska generałów Wasilczykowa, Czernyszewa i Krejca przeszła zaraz wbród rzekę Plejssę i Elsterę. Wieczorem dopiero, po nowo-zbudowanym moście, dywizya piechoty rosyjskiej generała Paszkiewicza przeszła do Lindenau.

Straty z obu stron były znaczne bardzo. W czterech dniach bitew pod Lipskiem, 16, 17, 18 i 19 października, armia Napoleona miała samych zabitych do osiemnastu tysięcy ludzi, a rannych przeszło 30,000, z których ze 23,000 zostało w rękach przeciwników; marszałek Poniatowski poległ, a marszałkowie Ney i Marmont, oraz kilkunastu znakomitych generałów, jak: Latour-Maubourg, Maison, Sebastiani, Souham, Compans, Frederichs i inni odnieśli rany; polegli generałowie Vial, Delmas, Rochambeau, Dumoustier, Estko, Béchétel i inni. Do 10,000 żołnierzy z bronią w ręku zostało jeńcami wojennymi, wraz z 20-tu generałami francuzkimi, polskimi i niemieckimi, z których połowa była rannych; liczyć między tymi należy generałów Régnier, Lauristona, Durutte, Roźnieckiego, szefa sztabu korpusu 8-go, Krasieńskiego Izydora, Małachowskiego, Bronikowskiego, Rautenstraucha, Umińskiego, Valory, Dorsenne, Coulomy, księcia Emila Darmstadzkiego, Zeschau, Stöckhorn i t. d.

Król saski był również uważany za jeńca, i zaraz odesłany pod strażą do Berlina. Stracono także ze 600 wozów amunicyjnych i przeszło 200 dział, po większej części znalezionych potem w gruzach murów wałowych i zakopanych po ogrodach. Prócz tego, przeszło do sprzymierzonych z 15,000 Niemców, a pułki rzeszy niemieckiej, które były jeszcze przy Napoleonie, tu do

reszty go opuścili. Straciła zatem armia Napoleona pod Lipskiem do 70,000 ludzi, a korpusy 5-ty, 7-my, 8-my i część 11-go zupełnie istnieć przestały.

Armie sprzymierzone, jeśli nie straciły materiałów i prawie nic jeńców, straciły jednak do 20,000 ludzi zabitych i do 40,000 rannych, miały 8 generałów zabitych i 14 rannych, a oficerów do 2,000 poległych i rannych.

Tak zakończyła się ta olbrzymia i pamiętna na wieczne czasy bitwa lipska 1813 r., która nie tylko wyrugowała Francuzów z całych Niemiec, ale zadała silny cios potężde Napoleona i osłabiła zupełnie jego przewagę w Europie; następnie zaś utorowała armiom sprzymierzonym drogę do tej Francyi, której zwyciężkie orły po wszystkich prawie stolicach przez lat dwadzieścia gościły.

Surowa krytyka nic zarzucić nie zdoła cesarzowi Napoleonowi i wodzom francuzkim co do taktyki wprowadzenia samej bitwy Lipskiej, która przez nich dobrze kierowana i świetnie wykonana była. Ale byłoby lepiej, gdyby Francuzi bez bitwy Lipsk opuścili, a mianowicie, jak wyżej mówiono, gdyby w nocy z d. 16 na 17 lub przynajmniej z 17 i 18 odwrót rozpoczęto.

Armia francuzka mogłaby już być 18 lub 19 za rzeką Saalą i uniknęłaby morderczych bitew, które bezowocnie tak wiele ludzi i materiałów kosztowały.

Wtedy armia ks. Schwartzenberga była jeszcze dość oddalona od Lipska; dopiero 17 przybyły znużone wojska generałów Colloredo, Beningsena i ks. szwedzkiego, które w dniu tym o półtorej mili od Lipska obozem stanęły, nie były więc przygotowane wówczas niepokoić przejścia Francuzów za Elsterę.

Dnia zaś 19 wszystkie wojska sprzymierzone były już z rana pod samym Lipskiem i wszystkie razem uderzały na miasto. Nadewszystko pojąć nie można, dlaczego przeprawy przez Plejssę i Elsterę nie były lepiej urządzone i zabezpieczone, dla czego nie było więcej bocznych mostów, dla czego wreszcie straż saperów była tak niebaczna i wysadziła most w powietrze, kiedy znaczna część wojska była jeszcze w mieście. Niebaczność w tym względzie pułkownika od inżynierów Montforta, który dowodził tą strażą i jak się tłómaczył, w najważniejszej chwili oddalił się ze swego miejsca dla otrzymania dalszych rozkazów, jest nie do przebaczenia.

Krytyka i wodzom armii sprzymierzonych nie przebacza, chociaż skutek uwieńczył ich usiłowania. I tak: ks. Schwartzenberg powinien był uderzyć 15 października na wojska króla Murata, zasłaniające Lipsk, kiedy wojska cesarza Napoleona szły dopiero z Düben do Lipska; należało mu wyrachować, aby armie generała Beningsena i Colloredo 16 rano z nim się połączyły, a przynajmniej wypadało mu czekać na ich przybycie, nim bitwę

rozpoczął z głównymi siłami Napoleona; tem bardziej gdy widział, iż ten zamysła Lipsk opuścić. Blücher, widząc 16, że Schwartzenberg jest w boju z Napoleonem, dobrze zrobił, że zaraz uderzył na wojska Ney'a, które zajął i niedozwolił im działać przeciw armii czeskiej, ale 17 niepotrzebnie sam jeden walczył. Dnia zaś 18, gdyby atak na bramę Hallską był silniejszy i przez liczniejsze wojska wykonany, byłby Lipsk mógł być zdobyty z boku, kiedy jeszcze inne korpusy francuzkie były oddalone, a z pewnością byłaby walka z tyłu, w samym mieście, w przykre położenie je wprowadziła, co tem łatwiej dałoby się skutecznić, że na tem skrzydle sprzymierzonych korpus pruski Yorka wcale nie był w tym dniu czynny, a korpusy rosyjskie generała Woroncowa i szwedzki bardzo mało i tylko częściowo.

Z tem wszystkiem zwycięstwo musiało się przeważać na stronę zbyt silniejszą co do liczby, a wojska sobie przeciwne wszystkich narodów, Rosyane, Prusacy, Austriacy, Węgrzy i Szwedzi, oraz Francuzi i Polacy, walczyły wszystkie w tych krwawych dniach mężnie i zaszczytnie; jedno tylko wojsko saskie odznaczyło się niecnym postępkiem.

---

## VI.

Działania wojenne po bitwie Lipskiej.

### BITWA POD HANAU

i koniec wojny jesiennej w Niemczech w 1813 r.

Daliśmy powyżej opis wielkiej bitwy lipskiej roku 1813. Skutki takowej, bitwa pod Hanau, podanie się wojskom sprzymierzonym twierdz w Niemczech i nad Wisłą, i nareszcie zupełny odwrót za Ren wojsk francuzkich cesarza Napoleona, będą przedmiotem niniejszego artykułu.

Po przegranej bitwie lipskiej nie mógł cesarz Napoleon, jak odwrót do Renu, wykonać wielkim traktem za Weissenfels, Erfurt, Gotha, Fulda, Hanau, Frankfurt nad Menem i Moguncyę; już to, że ta droga była wojenna, zajęta małemi załogami francuzkiemi i mająca magazyny żywności, już to, że była jeszcze otwarta i najbliższej prowadząca do Renu, już i dla tego, że w cyta-

deli erfurckiej były znaczne zapasy amunicyjne, na których cofającej się armii francuzkiej zbywać zaczynało.

Niektórzy niemieccy pisarze usiłowali upatrzeć podobieństwo tego odwrotu z nieszczęsnym odwrotem Francuzów 1812 r. z Rosyi. Ale prócz kilku nieszczęśliwych wypadków w każdym odwrocie, mianowicie po przegranej bitwie wydarzających się, innego podobieństwa niema. Pochód bowiem od Lipska do Renu trwał ledwo dni dwanaście, pora roku była dość pogodna, żywności nigdy nie brakło; armia francuzka miała jazdę, działa i amunicyi pod dostatkiem, była w karności i w porządku, liczyła jeszcze przeszło 80,000 ludzi w szeregach i dowiodła pod Hanau, że siły moralne i fizyczne zachowała.

Korpus 4 francuzki, gen. Bertranda, torował na-przód drogę odwrotu wojsku francuzkiemu i już 18 października wieczorem był w miasteczku Weisenfels, 4 mile za Lipskiem, gdzie osadził przeprawy na rzece Saali. Cesarz Napoleon po bitwie lipskiej nocował z d. 19 na 20 października w Markranstadt ze swoim wojskiem, które w dniu 20 października przeszło w zupełności pod Weissenfels za Saalę.

Marszałek Oudinot z dwoma dywizjami piechoty młodej gwardyi i kilku pułkami konnymi korpusu 3 jazdy, tworzył tylną straż. Wojsko Napoleona miało do 80,000 ludzi w szeregach z 560 działami i do 10,000 rannych i chorych.

Z Weissenfels korpus generała Bertranda poszedł 21 października do Kössen nad Unstruth dla zasłonięcia prawego boku cofającej się armii, a Napoleon z resztą sił poszedł do Freyburga, gdzie miał także przejść rzekę Unstruth.

Wojska sprzymierzonych poszły z Lipska za armią francuską. Już 18 października, wieczorem, jak mówiono w opisie bitwy lipskiej, korpus pruski generała Yorka poszedł na całą noc do Halli, gdzie przebył Saalę i udał się do Freyburga. Generał Giulay z korpusem 3 austriackim przebywszy Saalę w Naumburgu 21 października, poszedł do Kössen. Generał Blücher z korpusami rosyjskimi generałów Sackena i Langerona, poprzedzony jazdą rosyjską generała Wasilczykowa, udał się z Lipska 20 października wielką drogą do Weissenfels, za nim szła armia generała Beningsena; księżę Schwartzenberg zaś z całą armią, zwaną czeską, poprzedzony jazdą partyzancką hetmana kozaków Płatowa, generała Thielmana i pułkownika austriackiego Mensdorfa, przeszedłszy Elsterę pod Pegau i Zwenkau, ciągnął lewą stroną na Dornburg do Wejmaru. Armia, zwana północną, księcia szwedzkiego, pozostała jeszcze w Lipsku i tylko pułki kozackie generała Czernyszewa, należące do tej armii, udały się za wojskiem francuzkiem.

Kiedy główne siły Napoleona przechodziły 21 października pod Freyburgiem, w głębokich jarach płynącą rzekę Unstruth, korpus pruski ge-

nerała Yorka poszedł był pod Freyburg; trzeba więc było walkę z nimi stoczyć, oczekując nadejścia tylnej straży. Jazda gwardyi francuzkiej uciekała się z jazdą pruską generała Yürgass, z którą był także pułk ułanów saskich, przeszły wśród bitwy lipskiej do sprzymierzonych; sam cesarz ustawił działa dla zakrycia przeprawy, a piechota francuzka potykała się z pruską do wieczora. Nakoniec przyszedł z Weissenfels marszałek Oudinot, party przez jazdę rosyjską Wasilczykowa.

Wojsko francuzkie przeszło w nocy całkowicie za Unstruth, a Oudinot z tylną strażą przeprowadził się w porządku ze świtem dnia 22 października, spaliwszy za sobą mosty pod Freyburgiem; kilkanaście dział, niektóre tabory i do 1,000 jeńców, w koniecznym natłoku przeprawy, stracono. Tegoż dnia 21 i generał Bertrand uparcie walczył pod Kössen z korpusem austriackim generała Giulay, cały korpus 4, a mianowicie dywizya francuzka generała Guilleminota, dzielnie odparły natarcia Austryaków, i dopiero w nocy opuściły Kössen i brzegi Unstruth.

Jazda lekka sprzymierzonych daleko posuwała się naprzód i oskrzydlała armię francuzką. Cesarz Napoleon, który szedł na Eckarstberg i Buttelstädt do Erfurtu, dowiaduje się, że hetman Płatow śpieszy ubiedz Weymar, wysła zatem generała Lefevres ze swoją drugą dywizją jazdy gwardyi i dywizją jazdy liniowej generała Piré dla zakrycia tego miasta. Lefevres we 2,000 koni

przychodzi 22 października po południu pod Weymar i, nie wiedząc, kto jest w mieście, podczas gęstej mgły, wchodzi tam niespostrzeżony z dywizją francuzką generała Piré, lecz natarty ze wszech stron przez kozaków Płatowa, który właśnie był tam przybył, uchodzić musi w nieładzie. Kozacy i szwadrony lekko konne austriackie wychodzą z miasta, pędzą konnice generała Piré, i rzucają się na generała Wincentego Krasieńskiego, stojącego przed miastem z dywizją jazdy gwardyi; ta przepuszcza za siebie jazdę liniową, mężnie odpiera natarcia przeciwników, a potem, uszykowawszy się w kolumny, otoczona chmarą kozaków, strzelających ze swych janczarek, porządny odwrót skutecznia. Obie te dywizye jazdy cofnęły się pod Erfurt i od dnia 23 lewy bok cofającej się armii zasłaniały.

Cesarz Napoleon przybył 23 października do Erfurtu, gdzie jego główne siły przez jeden dzień się zatrzymały, i gdzie z arsenału cytadeli zabrał wszystkie wozy amunicyjne, napełnione świeżymi ładunkami. Z Erfurtu król neapolitański, Murat, odjechał do Neapolu i ostatni tu raz widział się z Napoleonem.

W twierdzy Erfurtskiej pozostał generał francuzki d'Alton z dwu-tysięczną załogą, a wojsko francuzkie 25 października ruszyło dalej wielkim traktem na Gotha, Eysenach i Fulda.

W pierwszych chwilach odwrotu od Lipska do Erfurtu, armia Napoleona szła dość skupiona

i bez należytych przedziałów między kolumnami; lecz odtąd zyskawszy jeden dzień czasu, uporządkowała swój pochód. W przedniej straży szły ostatki korpusów 2 marszałka Victora, 11 marszałka Macdonald i 2 jazdy generała Sebastianiego, dalej marszałek Oudinot z dwoma dywizjami piechoty młodej gwardyi, za któremi szły rezerwy artyleryi, parki, stare gwardye piesze i konne, zebrani wszyscy kirasyerzy, dragoni generała Milhaud i wreszcie ostatki wojska polskiego; dalej postępowały korpusy piechoty, 6-ty marszałka Marmonta, 3-ci Ney, 4-ty generała Bertrand i 9-ty marszałka Augereau; w tylnej straży był marszałek Mortier z dwoma dywizjami piechoty młodej gwardyi i z jazdą 3-go korpusu księcia Padwy. Jazda lekka zasłaniała boki armii.

Wodzowie wojsk sprzymierzonych mniemali, że Napoleon jeszcze koło Erfurtu zamysła wydać bitwę, i dotąd swoje armie dość połączone trzymały; Imperatorowie rosyjski i austriacki (król pruski odjechał był z Lipska do Berlina), oraz naczelny wódz książę Schwartzenberg, przybyli do Weymaru, gdzie swe główne kwatery założyli.

Generał Beningsen z armią, zwaną polską, był w Buttelsstädt, a generał Blücher z armią śląską oskrzydlił od północy Erfurt i stanął w Langensalza. Generał Pahlen z jazdą rosyjską korpusów Wittgensteina i generał Ożarowski z pułkami jazdy lekkiej gwardyi rosyjskiej mieli spotkanie z jazdą francuzką między Buttelsstädt a Erfurtem; generał

Kreütz z częścią jazdy armii Beningsena zbliżył się w dniu 25 października pod same mury Erfurtu, gdzie dopiero przez strzały działowe z twierdzy został zatrzymany. Kiedy się nakoniec przekonało, że armia francuzka cofa się dalej do Renu, sprzymierzeni postanowili rozciągnąć bardziej swe wojska w Niemczech i zabezpieczyć się od licznych załóg francuzkich, pozostałych w obwarowanych miastach nad Elbą.

W tym celu korpus austriacki generała Klenau poszedł pod Drezno; korpus wojsk saskich nad którym objął dowództwo generał Thielman pod Torgau, generał Beningsen z większą połową swej armii rosyjskiej poszedł na Hallę do Köthen by ścieśnić oblężenie Magdeburga i zapobiedz połączeniu się załóg francuzkich, a książę szwedzki ze swoją armią poszedł z Lipska do Hanoweru, i z dodaną mu jeszcze częścią armii Beningsena, miał zająć północne niemieckie kraje, aż pod Holandyę i do morza, miał oraz odeprzeć wojsko duńskie i ścieśnić Hamburg, gdzie był marszałek Davoust. Pod Erfurtem pozostał z armii czeskiej korpus pruski generała Kleysta. Generał Blucher z korpusami rosyjskimi Langerona i Sackena, z korpusem pruskim Yorka poszedł z Erfurtu za armią Napoleona, wielką drogą do Eisenach i Fulda; a książę Schwartzenberg z czterema korpusem austriackimi i generał Barclay de Tolly z korpusami rosyjskimi generała Wittgensteina i rezerwowymi Wielkiego księcia Rosyi Konstan-

tego pociągnęli wolnymi marszami lewą stroną z Weymaru na Arnstadt, Meiningen, Bruckenau, w kierunku Hanau; 26 października, jazda generała Wasilczykowa z armii Blüchera wsparta częścią piechoty Yorka, uderzyła pod wsią Eichroth, w bliskości Eisenach, z boku na niektóre kolumny francuzkie i ostre spotkanie trwało do nocy, po czym Francuzi, straciwszy do 1000 ludzi, poszli dalej do Vach. W dniu tym i generał Rudziewicz z przodowcami wojskami rosyjskimi korpusów Langerona, miał także spotkanie na wielkiej drodze do Eisenach, z tylną strażą francuzką, która i tu kilkaset ludzi straciła. 27 generał rosyjski Sacken, idący bokiem, natrafił między Eisenach i Vach na niektóre pułki jazdy francuzkiej; zaczęto ucierać się i konnica gwardyi, dowodzona przez generała Wincentego Krasińskiego chociaż w trudnym położeniu była, i wezwana do poddania się, utrzymała swe stanowisko do nocy i poszła bez żadnego szwanku dalej do Vach.

Od Eisenach kraj jest górzysto-leśny zwany lasem Turyngii, przez który wojsko francuzkie spokojniej już pochód swój odbywało, a wojska sprzymierzonych zwolna tylko postępowały. Jednak jazda hetmana Płatowa, generała Orłowa, Denisowa, który objął dowództwo nad korpusem partyzanckim generała Thielmana, pułkownika Mensdorfa, oraz generała Czernyszewa oskrzydlała i, nawet bokami uprzedzała kolumny francuzkie, wiodąc czasami z korzyścią urywkową wojnę i za-

bierając tu i owdzie tabory, i odosobnionych, lub słabych żołnierzy. Z tem wszystkiem ograniczało się to do małej liczby, żołnierze bowiem francuzcy zmuszeni byli swych szeregów bardziej pilnować gdy w całym odwrocie panował większy duch porządku. Takim sposobem szło wojsko francuzkie na Vach, Tulda, Schlüchtern, w kierunku do Hanau i do Frankfurtu.

Ale na przodzie miano spotkać zupełnie nową armię nieprzyjacielską: cesarz Napoleon powziął dopiero w Schlüchtern wiadomość, że korpusy austriacko-bawarskie generała Wrede są już na drodze do Frankfurtu.

Od roku 1805 Bawarya podniesiona przez Napoleona do rzędu królestw, była jedną z dzielnych podpór jego potęgi i przez osiem lat dotrwała w stałym z nim przymierzu. W wojnie jesiennej niemieckiej 1813 roku, niektóre pułki bawarskie były przy armii francuzkiej nad Elbą, a reszta wojsk bawarskich 30.000 ludzi, składających tak nazwany korpus obserwacyjny, stała od początku tej wojny nad rzekami Inn i Dunajem koło Braunau i Passau, zakrywając wschodnie granice Bawaryi od Austrii.

Generał bawarski Wrede, jeden ze znakomitych wodzów szkoły Napoleona, który odbył wszystkie wojny łącznie z Francuzami naczelnicząc bitnym hufcom Bawarów, dowodził tym korpusem obserwacyjnym. Z drugiej strony na pograniczu Austrii był 24 tysięczny korpus austriacki gene-

rała księcia Retiss Klauen; oba te wojska stały długo przeciw sobie nieczynne, kiedy tymczasem w Saksonii krwawe boje staczano. Mocarstwa sprzymierzone już oddawna zawiązywały z Bawaryą układy, skutkiem których król bawarski odstąpił nakoniec przymierza z Napoleonem, a zmaglony ówczasowym popędem umysłowym ludów niemieckich, dnia 14 października 1813 roku wypowiedział mu wojnę. Korpus bawarski połączył się zara z znaprzeciw stojącym austriackim i oba pod ogólnem dowództwem generała Wrede, wyruszyły 15 października z okolic Braunau, śpiesznymi marszami na Landshut, Anspach, Wurzburg, aby przystąpić do ogólnego działania wojsk sprzymierzonych przeciw armii francuskiej.

W korpusie bawarskim pod osobistymi rozkazami generała Wrede były: trzy dywizye piechoty generałów Bekers, Rehberg, i Lamotte, osiem pułków jazdy i 74 dział, razem 31.000 ludzi. W korpusie austriackim, dowodzonym przez generała Fresnel, były: dwie dywizye piechoty generałów Bach i Trautenberg, sześć pułków jazdy generała Spleny i 42 dział, razem 24.000 ludzi. Ogółem w armii bawarsko-austriackiej 48 batalionów piechoty, 67 szwadronów jazdy, i 116 dział wszystko w należytem komplecie — razem w szeregach 55.000 ludzi.

W marszu 22 października dowiaduje się generał Wrede o bitwie lipskiej i odwrocie Francuzów, przyspiesza zatem swój pochód dla odcięcia

im drogi do Renu, 25-go rano przychodzi pod Würzburg, obwarowany i zajęty załogą francuzką z 1.500 ludzi pod dowództwem generała Tharrau; po dwukrotnem bezskutecznem wezwaniu o podanie się, strzelano z dział całą noc i wrzucono ze 3.000 pocisków do miasta; już nawet był nakazany szturm, gdy generał Tharrau, widząc dalszą niemożność obrony, opuścił miasto i zamknął się w cytadeli Würzburgskiej pod którą Wrede zostawia trzy bataliony piechoty, a z resztą wojska idzie na Aschaffenburg do Hanau. Wrede sądził, że armia francuzka była pod Lipskiem prawie zniszczona, i że z łatwością będzie mógł szczątkom jej cios ostatni zadać, przecinając im drogę do Moguncyi.

Miasto Hanau leży o dwie mile przed Frankfurtem, na lewym brzegu rzeczki Kintzig przy jej ujściu do Menu, — wielka droga z Erfurtu idzie do Gelnhausen, na dwie mile przed Hanau, prawą stroną rzeczki Kintzig przez las zwany Lamboy, zostawia Hanau na lewo za rzeczką i zwraca się dalej do Frankfurtu nam Menem.

Jazda bawarska przedniej straży przychodzi 28 października do Hanau, lecz wyparta zostaje przez właśnie nadeszłe przodowe wojska francuzkie; za nadejściem dopiero jednej dywizyi piechoty bawarskiej, Hanau przeszło w ręce Bawarów, a jazda francuzka cofnęła się ku Gelnhausen, dokąd szła w odwrocie z Lipska armia Napoleona.

Dnia 29 października cała armia Wredego przysłała do Hanau i tu złączyła się z jazdą partyzancką Czernyszewa, Orłowa, Denisowa i Mensdorfa, którzy uprzedzili byli bokami armię Napoleona. Zaraz jedna dywizya piechoty bawarskiej generała Rheberg z jednym pułkiem jazdy poszły do Frankfurtu, który nazajutrz zajęły, zaś przednia straż bawarska, oraz dwa pułki piechoty i tyleż jazdy austriackiej z generałem Volksmannem, poszły wielką drogą ku Gelnhauseu naprzeciw idącej armii francuzkiej, przeszły za las Lamboy i po utarczce z przodową jazdą francuzką zajęły miasteczko Langensebold na pół drogi między Hanau i Gelnhausen. Lecz nadeszła reszta jazdy generała Sebastiani i piechota korpusu 2-go wsparły swe przodowe oddziały i po dość ostrem spotkaniu zdobyły napowrót Langensebold i odparły przeciwników aż do wsi Rükingeu przed lasem Lamboy. Armia francuzka zlizwała się—cięższe tabory i parki tejsze jeszcze nocy poszły na prawo ku Wetzlar i Koblantz pod zasłoną jednej dywizyi dragonów z korpusu jazdy generała Milhaud, a cesarz stanął z gwardyami na noc w Langensebold i rozkazy wydawał do zdobycia i utorowania ośrodkiem zamkniętej sobie drogi.

Dnia 30 października o godzinie 8 rano przodowe wojska francuzkie, składające się z resztek korpusu 2 i 11 piechoty, oraz 2 jazdy, nad którymi objął dowództwo marszałek Macdonald, idą naprzód, uderzają na sześć batalionów piechoty

i na dwa pułki jazdy, z którymi generał bawarski Deroy zajmował wzgórze Rükingen, oraz wejście do lasu Lamboy, po krótkim spotkaniu spędzając je z tego stanowiska.

Ale za lasem stała cała armia generała Wrede, uszykowana do bitwy. Na prawem jej skrzydle, opartem o rzekę Kintzig przy moście, przed lasem, osadzonym strzelcami, były: w pierwszej linii dywizya piechoty bawarskiej generała Bekersa, a w drugiej linii brygada piechoty austriackiej generała Klenau z dywizyi Trautenbergą; w środku, aż do wielkiej drogi bitej, stały dywizye piechoty—bawarska generała Lamoth, a ustryacka generała Bach;—na lewem zaś skrzydle, po drugiej stronie drogi, rozciągała się jazda bawarska i austriacka; z tyłu, za tem wojskiem, za rzeką Kintzig, leżało miasto Hanau, gdzie stało w rezerwie kilka batalionów grenadyerów austriackich. Wojska te, nie licząc zostawionych pod Würzburgiem i poszłych do Frankfurtu, miały tu 42,000 ludzi w szeregach. Na samem lewem Wredego, w kierunku Friedberga, był generał Czernyszew ze swoimi, Orłowa i Denisowa pułkami kozackimi, lecz z rana, przy rozpoczęciu bitwy, utracił z nim związek, albowiem generał Lefèvres ze swoją 2 dywizją jazdy gwardyi, dowodzonej przez generała Wincentego Krasińskiego i z dywizją jazdy liniowej generała Piré, wsparty jeszcze jedną dywizją dragonów francuzkich, ruszył między armię Wredego i jazdę Czernyszewa,

spędził ostatnią zupełnie na prawo, blisko milę drogi, i zakrywał tym sposobem przez dzień cały prawe skrzydło francuzkich wojsk, walczących pod Hanau.

Cesarz Napoleon sam nadjeżdża do swych przodowych wojsk, widzi przed sobą całą armię przeciwną i rozpoznaje jej stanowisko, inne wojska francuzkie, idące kolumnami jedne za drugimi, jeszcze nie były nadeszły, a marszałek Mortier z tylną strażą dopiero w dniu tym wychodził z Fuld, 10 mil od Hanau, tak, że strzały w tylnej straży nie mogły być słyszane przez wojska przodowe i nawzajem, co jest zawsze dobrze, bo umysł żołnierzy nie słabnie i dowódcy mogą spokojnie ruchami kierować i nieprzyjaciel niema takiej otuchy. Macdonald chciał iść wielką drogą naprzód, lecz został przyjęty silnym ogniem; Napoleon daje rozkaz, aby jego piechota poszła w lewą część lasu i zwiódła bój z prawem skrzydłem nieprzyjacielskiem, a sam tymczasem czekał przybycia nadchodzących wojsk swoich, mianowicie artylerji. General francuzki, Charpentier, z trzema tysiącami piechoty 11 korpusu, rozsypa nimi w strzelcy, wchodzi około południa po nad rzekę do lasu Lamboy i rozpoczyna mocny ogień z Bawarami generała Bekersa.—General Dubreton wspiera go dwoma tysiącami piechoty 2 korpusu. Zaczęty bój na lewym krańcu lasu, trwał do godziny 3 z południa, kiedy wtem zaczęły nadchodzić stare gwardye piesze i artylerja rezerwowa. General

Drouot, dowódca artylerii gwardii, pod zasłoną dwóch pułków tejże gwardii generała Curial, przeprowadza przez las i ustawia naprzód 15, a następnie do 50 dział, z których zaczyna potężnie razić środek armii przeciwnej, która przerażona została, spostrzegłszy między drzewami niedźwiedzie czapki starej gwardii Napoleońskiej, miane za stracone pod Lipskiem. Artyleria bawarsko-austryacka zrazu dobrze odpowiadała działom francuzkim, lecz ogień jej wkrótce osłabł, gdyż parki były daleko i mało ładunków przy działach. Wtedy dwa pułki jazdy bawarskiej, przypuściwszy atak, doszły już blisko dział francuzkich, już kanonierzy uzbrajali się w swe karabiny, by się bronić jak piechota, a generał Drouot, stojący pieszo przy działach, ze szpadą w ręku, dawał przykład zimnej krwi i mężnego serca\*), gdy w tym nadchodzi stara gwardia konna, za którą szły pułki kirasyerów francuzkich z generałem Saint Germain; generał Nansouty dowodził całą tą jazdą. Cztery pułki jazdy gwardii, szybko rozwinięte się na prawo, spędzają zaraz najbliższe dwa pułki bawarskie; potem generał Nansouty sam na ich

---

\*) Pułki jazdy Napoleona były na początku tej wojny bardzo silne i miały po 7 lub 8 szwadronów, a do 1,400 koni w każdym pułku; pierwsze 3 szwadrony z 4 starych pułków tworzyły dywizję starej gwardii konnej, inne szwadrony, równie jak cały pułk ułanów hollenderskich, tworzyły 2 i 3 dywizję gwardii.

czelę uderza całym pędem koni na lewe skrzydło nieprzyjacielskie, z samej jazdy złożone; pułki starej gwardyi dragonów i ułanów polskich na lewem, a pułki strzelców konnych i grenadyerów konnych na prawem, przelamują jazdę bawarską. Druga linia jazdy austryackiej, dowodzona przez generała Spleny (1 pułk dragonów, 1 kirasyerów, 1 ułanów i 3 huzarów), wspiera pułki lekko-konne bawarskie. Obie jazdy znowu starły się mąż o męża, koń o konia, lecz gwardya francuzka przemaga i z nadeszłymi kirasyerami francuzkami rozbija i daleko w tył zapędza całą jazdę przeciwną, poczem jazda gwardyi uderza na piechotę bawarską, która uszykowana w kolumnach, chciała zasłonić swe lewe skrzydło. General Lefort z pułkiem dragonów i pułkownik książę Dominik Radziwiłł z pułkiem ułanów polskich starej gwardyi, rozbijają kilka batalionów piechoty, gdy tymczasem grenadyerzy konni gwardyi i kirasyerzy, odpierają jazdę nieprzyjacielską, która na nowo szykować się chciała. Wtedy książę Dominik Radziwiłł, wrębując się już w drugi czworobok bawarski, przy którym były i działa, ugodzony został kartaczem w czoło, skutkiem czego w dzień dni potem, już za Renem, ten pełen poświęcenia się młody bohater (miał lat 27) życie zakończył. Dzielne to natarcie jazdy francuzkiej przypomina świetne czyny owej jazdy pruskiej Zeydlica i Ziethena z siedmioletniej wojny, i tu

mężny, podeszłego już wieku, ale młody w zapale, generał hrabia Nansouty okrył się sławą. Skutkiem tego natarcia jazdy, przeszło 4,000 Bawarów wzięto w niewolę, znaczna ich liczba poległa, całe lewe skrzydło Wredego zostało złamane i w tył aż do rzeki zapędzone.

Generał Wrede, widząc bitwę przegraną, obawia się nawet o swój środek, mocno osłabiony przez celne strzały artylerji francuzkiej i natarcia jazdy, party z przody przez piechotę, z lasu wychodzącą, i oskrzydłony przez jazdę, unikając zatem zupełnego rozbicia, nakazuje odwrót, który już nie łatwy był do wykonania, chciawszy jednak zyskać dobry punkt oparcia na swem skrzydle prawem, poleca zająć prawą stronę lasu Lamboy. Pułki austryackie drugiej linii prawego skrzydła idą naprzód z pierwszą linią Bawarów i spędzają piechotę francuzką generałów Charpentier i Dubreton, już od kilku godzin w lesie walczącą.

Napoleon, który w całym tym dniu mocno się narażał, rozmawiał wtedy z wielkim koniuszym Caulincourtem, księciem Vicencyi, gdy granat padł przy nim, a paląc się, blizkie pęknięcie zwiastował. Cesarz czy gardził, czy nie zważał na to, ale Caulincourt, widząc niebezpieczeństwo, skierował swego konia i stanął między Cesarzem, a palącym się granatem, spokojnie dalej rozmowę prowadząc; granat pękł, nic złego nikomu nie zrobiwszy.

Po zbliżonych odgłosach strzałów między drzewami, po łamiących się z trzaskiem gałęziach od kul działowych i karabinowych i po okrzykach ataków na lewej stronie lasu, cesarz Francuzów dorozumiewa się o zamiarach przeciwnika, posyła więc rozkaz nadchodzącym dwóm pułkom grenadyerów starej swej gwardyi generała Frianta, aby wsparły lewe skrzydło. Dwaj adjutanci jeden po drugim przyjeżdżają, nagłąc do pośpiechu grenadyerów, którzy odpowiadają z szeregów: „Niechaj nasz cesarz będzie spokojny,—przybywamy” i przedcudne to wojsko, najpiękniejsza i najdzielniejsza piechota, jaka kiedykolwiek być może, potrzebowała ledwo kwadrans czasu na odparcie nieprzyjaciół ze stratą z całego lasu Lamboy.

W środku generał Drouot zaczął posuwać naprzód swoje działa i wyprowadzać z lasu drugą brygadę piechoty starej gwardyi generała Curiala, już nadchodziły i młode gwardye marszałka Oudinota, które miały wspierać środek, a za niemi zbliżały się korpusy 3 i 6. Jeszcze przed wieczorem Wrede cofnął śpiesznie za rzekę Kintzig jedną część swego wojska po moście Lamboy, nieco powyżej Hanau, a drugą po wielkim moście w samym mieście, lecz i tu nie mało ludzi stracił, tak przez ogień artyleryi, jak i przez natarcie jazdy francuzkiej, która jeszcze nad samą rzeką rozbiła dwa bataliony austriackie i jeden bawarski, wielu żołnierzy przy natłoku i zgiełku przeprawą do rzeki powpadało. Całe wojsko gene-

rała Wrede rozłożyło się nocą poza Hanau, na drodze do Aschaffenburga, w samym mieście pozostały tylko 4 bataliony grenadyerów austriackich, i most Lamboy—osadzony był jednym pułkiem piechoty bawarskiej. Tymczasem pułki kozaków generała Czernyszewa były odparte na prawo ku Friedbergowi przez jazdę generała Lefevres, z którą ucierały się do nocy i zostawiły drogę do Frankfortu otwartą. Jakoż tego jeszcze wieczora jazda generała Sebastiani, zostawiając Hanau na lewo, poszła wielką drogą do Frankfortu, a za nią szedł Macdonald z korpusami 2 i 11 piechoty. Marszałek Marmont z korpusami 3 i 6 stanął nad rzeką Kintzig przeciw Hanau dla zakrycia drogi do Frankfortu, a cesarz Napoleon z gwardyami nocował w lesie Lamboy. Tak więc w bitwie pod Hanau 30 października, gwardye Napoleona były najwięcej w działaniu i zwycięstwo ustaliły; walczyło nie więcej, jak 20,000 wojska francuskiego, gdyż inne korpusy wieczorem dopiero nadciągały.

Dla zajęcia armii bawarsko-austriackiej, zakrycia drogi do Frankfortu, marszałek Marmont zaczął o godzinie 3-ej po północy 31 października rzucać granaty do miasta Hanau, gdzie kilkanaście domów zapalił; skoro dzień zaświtał, ruszył z korpusem 3-im przez wielki most do Hanau, zkąd grenadyerzy austriaccy z generałem Diemar po niejakiem oporze ustąpili. Marszałek rozwija potem swoje wojsko za miastem i rozpoczyna

walkę ze stojącą tam armią Wredego. Jednocześnie na lewym skrzydle korpus 6-ty, opanowawszy most Lamboy, przeszedł za rzekę Kintzig i tak skutecznie uderzył na prawe skrzydło armii przeciwnej, że toż cofnęło się w nieładzie i do rzeki Menu przyparte zostało. Przez parę godzin oba korpusy francuskie ostro i szczęśliwie walczyły z całą armią nieprzyjacielską; ale Marmont, dopiąwszy swego celu przez zajęcie a nawet oddalenie armii Wredego, i zabezpieczywszy tem samem spokojny pochód armii do Frankfortu, zakończył walkę po południu, wrócił za Kintzig i poszedł z korpusem 3-im i 6-ym drogą do Frankfortu, zostawiwszy pod Hanau nadciągający właśnie korpus 4-ty generała Bertranda.

Tymczasem od rana inne wojska francuskie, resztki polskiego pod wodzą generała Dąbrowskiego, działa i tabory szły do Frankfortu, dokąd i sam cesarz ruszył z gwardyami o 11-ej godzinie przed południem.

Generał Bertrand, który zluzował Marmonta, zajmował z jedną dywizją piechoty włoskiej generała Fontanelli miasto Hanau. Dywizya francuzka generała Guilleminota stała na lewym przed miastem Lamboy, a trzecia tegoż korpusu generała Moranda stała w odwodzie nad rzeką Kintzig. Za odejściem wojsk Marmonta, generał Wrede, poszedłszy naprzód, uderza na wojska Bertranda i po silnem spotkaniu wchodzi przemocą z piechotą austryacką do Hanau, ale, przeszedłszy

miasto, gdy sam na czele jednego batalionu austriackiego zdążył do mostu, zajętego jeszcze przez piechotę włoską, zostaje mocno ranny od strzału karabinowego. Generał Morand wsparł Włochów i ogniem kartaczowym zatrzymał cisnące się do mostu kolumny austriackie. Tymczasem dwie dywizje piechoty bawarskiej natarły na generała Guilleminota przy moście Lamboy, gdzie silny opór znalazły, i mocny wzajemny ogień trwał tu do wieczora, lubo Francuzi nie mieli tu, jak 12 dział, przeciw 36 bawarskim; jeden pułk bawarski już przechodził po belkach spalonego mostu, lecz Francuzi rzucili się z bagnietami, jednych wtrącili do wody, innych zabrali, a resztę ze stratą odparli. Generał austriacki Fresnel, który objął główne dowództwo po rannym generale Wrede, widząc trudność przejścia za Kintzig i nadchodzącą noc, kazał zaprzestać dalszych natarć, a skoro się zmierzchno, cały korpus 4-ty Bertranda poszedł spokojnie do Frankfurtu.

Marszałek Mortier dnia 31 października wyszedł był z Gelnhausen z tylną strażą armii francuskiej i, mając słabe tylko utarczki z kozakami hetmana Płatowa, idącego w przedniej straży głównej armii Schwartzemberga, szedł boczną drogą na prawo, nocował koło Hochstädt, na wysokości Hanau, o pół mili ku północy, i nazajutrz przeszedł bez szwanku do Frankfurtu.

Jazda generała Lefevres cały jeszcze dzień 31 października ucierała się z kozakami Czerny-

szewa, zakrywając zawsze prawy bok wielkiej drogi, a w nocy poszła także do Frankfortu. Dywizya bawarska generała Rehberga, która 30 października była Frankfort zajęła, za zbliżeniem się przodowych wojsk francuzkich z pod Hanau, zaraz przeszła za rzekę Men do Saxenhausen, zostawiwszy drogę do Moguncyi otwartą.

Tak tedy wyprawa generała Wrede, z pięćdziesiąt kilku tysięcy świeżego wojska złożona, która miała zniszczyć armię Napoleona, a przynajmniej powtórzyć Berezynę, na niczem spelzła, i ani dnia jednego nie spóźniwszy jej porządnego odwrotu do Renu, sama znacznych strat doznała.

Wrede nie okazał tu ani talentu wodza, ani przeczności, tylko nierozsądną odwagę. Naprzód niepotrzebnie zatrzymał się dwa dni pod Würzburgiem, gdzie należało zostawić kilka tylko batalionów, a samemu starać się uprzędzić Francuzów, w bardzo trudnej przeprawie pod Gelnhausen, najkrótszą drogą; potem niepotrzebnie wysłał jedną dywizyę do Frankfortu, właśnie kiedy potrzebował mieć najwięcej wojska skupionego, a jeden pułk jazdy byłby dostateczny do oświecenia się od strony Frankfortu. Nadewszystko zaś najgorsze do walki obrał stanowisko, mając z tyłu rzekę, przed środkiem las, a lewe swe skrzydło zupełnie otwarte na gołym polu. Mniemał Wrede, że przednie stráže armii Schwartzemberga i Blüchera silnie postępują za Napoleonem, tymczasem było

przeciwnie, gdyż te wolno i bez należytej energii szły za cofającą się armią francuską, zwłaszcza od Fulda, kiedy armia Blüchera poszła w prawo na Giessen i Wetzlar. Prawda, że Wrede spotkał się z samem czołem i wyborem armii francuskiej, która, będąc już blisko granic swej ojczyzny, z rozpaczą i najdzielniej torowała sobie do niej drogę. Gdyby generał Wrede, niemogący już dość wcześnie przybyć do Gelnhausen, nie zagradzał zupełnie drogi całej armii Napoleona, a tylko jej pochód utrudzał, mógłby zapewne, uderzając na korpusy tylnej straży, mocno im zaszkodzić, lecz, inaczej działając, nie osiągnął żadnego skutku i wystawił na zupełne porażenie swoją armię, która straciła tu przeszło 10,000 ludzi w zabitych, rannych i jeńcach. Generał bawarski Janson poległ, a prócz samego Wredego, ranni byli generałowie: austriaccy Trautenberg i Klenau, oraz bawarski Pappenheim.

Francuzi mieli w tych dniach ze 3,000 poległych i rannych, i blisko tyleż wziętych do niewoli, prawie samych odosobnionych i chorych.

Dnia 1 listopada cesarz Francuzów opuścił z wojskiem Frankfort i nazajutrz stanął za Renem w Moguncyi; tegoż dnia gwardye, resztki Polaków, jazda, działa, tabory i wszystkie inne wojska francuskie przeszły za Ren po moście pod Moguncją. Jeszcze tylko był pozostał na prawym brzegu Renu generał Bertrand z dwiema dywi-

zyami piechoty francuzkiej korpusu 4-go i z jazdą generała Lefevres; ta ostatnia jednak przeszła już 5-go za Moguncyę.

Hetman Płatow, idący z kozakami z Fulda w przedniej armii księcia Schwartzemberga, wszedł 2 listopada do Frankfurtu, a za nim zaraz general Fresnel z armią Wredego. Książę Schwartzenberg wszedł 4 listopada z dywizjami austryackimi generałów Bubny i Lichtensteina, a nazajutrz nadciągnęły korpusy generałów Colloredo i Giulay. 5-go wjechał do Frankfurtu Cesarz Rosyjski Aleksander na czele 15,000 jazdy, dowodzonej przez Jego Brata, Wielkiego Księcia Konstantego. Wkrótce inne wojska armii czeskiej, jako to: korpus grenadyerów i gwardye rosyjskie, oraz korpusy rosyjskie generała Wittgensteina i korpus rezerwowy austryacki, stanęły w okolicach Frankfurtu.

Dnia 4 listopada przodowe wojska bawarskie i kozacy przeszli za Frankfortem rzekę Nidę i zbliżyli się o 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> mili do Renu. General Bertrand stał w oszańcowanem miasteczku Hocheim, i 9 listopada został natarty przez wojska austryackie generała Giulay, który po poprzednim dwugodzinnym ogniu działowym, wszedł szturmem do Hocheim, zkąd dywizya generała Guilleminota ze stratą kilku dział i kilkuset ludzi ustąpić musiała; tymczasem austryaccy generałowie Bubna i Lichtenstein obeszlą Hocheim i uderzyli na stojącą w tyle dywizyę francuzką generała Moranda. Ge-

nerał Bertrand cofnął się zupełnie do przedmowego szanica zwanego Kassel, naprzeciw Moguncyi, a 10 przeszedł za Ren do Moguncyi z dywizją generała Moranda; na prawym brzegu Renu w Kassel pozostał jedynie Guilleminot ze swoją słabą dywizją.

Cesarz Napoleon, odjechawszy z Moguncyi 7 listopada, stanął 9 w Paryżu. Marszałek Victor poszedł do Strassburga, Macdonald do Kolonii, Kellerman do Metz, generał Dąbrowski z Polakami do Sedanu, główna kwatera udała się do Kaiserslautern, 'gwardye piechoty do Nancy i Metz, gwardye konne w okolice Kaiserslautern, a marszałek Marmont pozostał w Moguncyi, również jak korpus generała Bertranda.

Kiedy armia Napoleona przeszła za Ren, wojska sprzymierzone rozciągnęły się na leże po prawej stronie Renu. Korpus bawarski obsaczył twierdzą Kehl naprzeciw Strassburga, wszystkie korpusy austriackie stanęły w Księstwie Badeńskim blisko Renu, opierając się swem lewem o góry Szwajcaryi, a prawem skrzydłem po za Manheim; w drugiej linii od Heilbronn do Aschaffenburga stanęły korpusy rosyjskie grenadyerów i grafa Wittgensteina, a główna kwatera generała Barclay de Tolly, naczelnego wodza wszystkich wojsk rosyjskich w armii czeskiej, była w Aschaffenburgu. Armia szlązka Blüchera, która szła prawą stroną na Wetzlar, stanęła po nad Renem od Darmstadt aż naprzeciw Koblantz i rozpoczęła oblężenie

twierdzy Kassel; główna zaś kwatera Blüchera była w Wisbaden; Imperatorowie rosyjski, austriacki, król pruski i książę Schwartzenberg z gwardyami rosyjskimi i pruskiemi byli w Frankfurcie, w ten sposób armie nieco odpoczywały, a tymczasem wszelkie czyniono przygotowania na wkroczenie do Francji, co dopiero po nowym roku 1814 nastąpiło.

Z kolei wypada nam nadmienić w krótkości o działaniach w Północnych Niemczech i na tyłach armii sprzymierzonych.

---

## VII.

### Zajęcie Północnych Niemiec i Holandyi przez wojska sprzymierzone.

Księżę szwedzki ze swoją armią, zwaną *północną*, i dodaną mu częścią armii rosyjskiej generała Beningsena (18 batalionów piechoty i 24 działa pod rozkazami generała Strogonowa), poszedł 22 października z Lipska na Merseburg i Sondershausen, do Göthyngi.

Już 29 października oddziały rosyjskie generała Woroncowa zajęły Kassel, stolicę królestwa Westfalskiego, z kąd król westfalski Hieronim Bonaparte 26 odjechał, a korpusy pruski generała Bülowa i rosyjski generała Wintzingerode ruszyły dla zajęcia krajów północnych niemieckich i wkroczenia do Holandyi wspólnie z generałem Czernyszewem, który miał 12 pułków kozackich z artylerją, dowodzonych pod jego rozkazami, przez

generałów Benkendorfa i Naryszkina, oraz pułkowników księcia Łopuchina i Głowayskiego.

Przodowe oddziały generałów Wintzingerode wyszły 2 listopada z Kassel za generałem francuzkim Rigaud, który ze słabą załogą odstąpił od Düsseldorfu, gdzie przeszedł za Ren, a jazda rosyjska 12 listopada zajęła Düsseldorf. Tymczasem generał Czernyszew, idąc z Hanau ponad Renem, opanował prawe brzegi Renu i pogranicze Holandyi ogołocone z wojska francuzkiego; generał zaś Wintzingerode zajął Osnabrück, Bremen, Oldenburg i kraje aż do morza północnego, wszędzie jako oswobodziciel przez ludność witany.

Następnie Czernyszew z generałami Benkendorfem, Naryszkinem i innymi, w krótkim czasie samymi kozakami północną Holandję zajął; kozacy weszli 12 listopada do Gröningen, a 15 listopada do Zwool, 22 do Dewenter, 28 do Armersfort, i do innych miast bez żadnego oporu, gdyż napotykali same tylko komendy żandarmów i oddziały weteranów.

Generał Benkendorf wszedł 1 grudnia do Amsterdamu, gdzie za ukazaniem się kozaków zrobiono powstanie i ustanowiono rząd tymczasowy, który zaraz wezwał do rządów Holandyi rodzinę książąt Oranii. Korpus pruski generała Bülowa, mający do 20.000 ludzi, idąc do Münster, poszedł także do Holandyi, by ustalić zawojowanie tegoż kraju.

Brygada generała Borstela poszła oblegać twierdzę Wesel nad Renem, a generał Oppen z przednią strażą korpusu zajął 23 i 24 listopada oszańcowane miasta Dösburg i Züphten, gdzie słabe załogi francuzkie poddały się.

Potem cały korpus Bülowa poszedł pod Arnheim, gdzie 3.000 Francuzów wysłanych tu przez marszałka Macdonalda, chciało bronić wałem opasane to miasto; lecz 30 listopada Prusacy szturmem Arnheim zdobyli, a Francuzi ze stratą kilkuset ludzi cofnęli się do Nimmegi.

Bülow ruszył do Utrechtu, i razem z kozakami Czernyszewa, oraz z pomocą przybyłych jeszcze morzem 6.000 Anglików z lordem Graham, zajął następnie Hagę, Rotterdam, Bergopzom, Bois-le-Duc, Breda i południową Holandję, po Antwerpię. Generał francuzki Molitor, mający za ledwie 6.000 wojska na obronę całej południowej Holandyi, po rozmaitych utarczkach cofnął się do Antwerpji i Brukselii. A tak cała Holandya z radością pozbywająca się Francuzów, łatwo za-wojowana została przez sprzymierzonych, którzy tu zyskali ważny nader punkt oparcia swego prawego skrzydła w następnej wyprawie do Francyi.

---

## VIII.

### Działanie korpusu duńskiego i zbliżenie się wojsk sprzymierzonych pod Hamburg.

Marszałek Davoust stał koło Hamfeldt o kilka mil przed Hamburgiem z 13 korpusem francuzkim, którego przodowe oddziały rozciągały się nad rzeczką Stöckeritz od Ratzeburg do Lauenburga nad Elbą; w lewo koło Oldeslohe stał obozem korpus posiłkowy duński, a jedna brygada zajmowała Lubekę. Naprzeciw koło Wittenburga i Szwerynu był korpus wojsk sprzymierzonych generała Walmodena do 30.000 ludzi mocny złożony z Rosyan, Prusaków, Meklemburczyków, Hanowerczyków, Anzeatów, i Anglików.

Długo wojska te przedzielone rzeką Stöckeritz, bez znaczniejszego spotkania stały przeciw siebie prawie beczynnje, i dopiero gdy księżę szwedzki ruszył 16 listopada z Hanoweru ku Hma-

burgowi, istotniejsze działania przeciw Davoustowi rozpoczęto.

Książę szwedzki z korpusami szwedzkimi marszałka Stedinga i rosyjskimi, Woroncowa i Strogonowa, stanął 23 w Lüneburgu z kąd generał Strogonow poszedł lewym brzegiem Elby pod oszańcowane miasto Staade, gdzie była załoga francuzka, Strogonow przypuszcza szturm do miasta i odparty zostaje; lecz dowódca francuzki, obawiając się powtórnego natarcia, któregooby może wytrzymać nie zdołał, odpłynął w nocy na statkach z załogą, na drugą stronę ujścia Elby, do Glückstadt w Holsztyńskie, a Rosyanie zajęli Staadę i Kuxhaven nad morzem. Następnie Strogonow stanął na lewym brzegu Elby, przeciw Hamburgowi przed obwarowanym Hamburgiem, gdzie był generał Pécheux z dwoma pułkami francuzkimi, korpusu Davousta.

Tymczasem książę szwedzki z korpusami szwedzkimi i Woroncowa przeszedł na prawy brzeg Elby do Boitzenburga, złączył się z Walmodenem, i miał tu przeszło 50.000 zebranego wojska.

Marszałek Davoust cofnął się 2 grudnia do Hamburga, dokąd zbliżył się po nad Elbą generał Woroncowa, a książę szwedzki z innemi swojemi wojskami ruszył przeciw wojsku duńskiemu. Marszałek Steding ze Szwedami zajął Lubekę, z kąd brygada duńska cofnęła się do swojego korpusu, a generał Walmoden poszedł prosto do Oldeslohe, — korpus duński, mający jeszcze do 12,000

ludzi, odszedł do Kiel, a za nim poszli lewą stroną w kierunku Rendsburga, Walmoden, a prawą stroną, w kierunku Kiel, generał Sckiöldebrandt, z przednią strażą szwedzką za którą postępowała i reszta korpusu. Wojska przeciwne kilka razy starły się i Duńczycy mężnie się potykali, dnia 10 grudnia ksiązę Heski, dowódca wojsk duńskich, zwracając się z pod Kiel, uderzył koło wsi Seestadt na korpus generała Walmoden i przez cały dzień korzystnie z nim walczył.

Jazda duńska kilka szczęśliwych natarć wykonała i działa przeciwnikom zabierała, piechota niemniej też dzielnie się potykała. Ksiązę szwedzki przyszedł do Kiel, a korpus duński odszedł do Rendsburga, gdzie ksiązę Heski odcięty zupełnie od wojsk francuzkich, widząc niemożliwość prowadzenia samemu jednemu dalszej korzystnej wojny z armią księcia szwedzkiego, mogącej nawet całą Danię opanować, zawarł 15 grudnia zawieszenie broni.

Później nastąpił pokój między mocarstwami sprzymierzonymi a królem duńskim, którego wojska zaszczytnie tę wojnę odbyły, żaden Duńczyk nie uległ namowom i niczem rycerskiej sławy nie naruszył.

Większa część wojska księcia szwedzkiego obległa Hamburg, gdzie się zamknął marszałek Davoust z 18 tysiącami Francuzów, z którymi był i jeden pułk ułanów litewskich.

---

## IX.

### Działania nad Elbą i kapitulacya, czyli poddanie się Drezna.

General Beningsen z większą częścią swojej armii rosyjskiej (piechotą generała Doktorowa i jazdą generałów Czaplica i Musin-Puszkina), oraz z nadeszłym z za Elby korpusem piechoty rosyjskiej księcia Szczerbatowa, poszedł był z Erfurtu wstecz ku Elbie, dla zapobieżenia połączeniu się załóg francuskich w twierdzach nad Elbą. W tym celu przybył 28 października do Halli i bacznie dawał oko na twierdze Torgau, Wittenberg i Magdeburg; 8-go listopada miał ostre spotkanie koło Schönebek z mocnym oddziałem francuzkim, który był wyszedł z Magdeburga za żywnością. Następnie Beningsen, obległszy Magdeburg, stał pod tą twierdzą do 10-go grudnia, mając swą główną kwaterę w Kal-

be; zdawszy potem jej obleżenie generałowi Hirszfeldtowi, z dywizją pruską przybyłemu, któremu jeszcze zostawił parę pułków rosyjskich, sam z resztą swojej armii (korpus) piechoty Szczerbatowa, pomaszerował do Renu, pociągnął pod Hamburg, gdzie stanął 24 go grudnia i zlużował obleżnicze wojska księcia szwedzkiego ku granicom Francji.

Cesarz Napoleon, opuszczając linię Elby na początku października, zostawił był w Dreźnie marszałka Gouvion-Saint-Cyr, z korpusami 1-ym i 14-tym, liczącymi do 25,000 ludzi w szeregach (między tymi były i trzy pułki jazdy polskiej); pozostały tam i szpitale, cała intendentura armii, a nawet część głównego sztabu. Kiedy generał Beningssen, który był początkowo Drezno obsadził, udał się ze znaczniejszą częścią swojej armii i korpu-sem austriackim Colloredo, pod Lipsk, został tylko pod Dreznem generał Tołstoj z 18 tysiącami samej prawie milicyi rosyjskiej. Marszałek Gouvion-Saint-Cyr wysłał z miasta 17-go października znaczną część wojsk z generałem Mouton, który natarł na Rosyan, zdobył usypane przez nich szańce, zabrał 10 dział, oraz z 1000 jeńców, nabierał żywności i odparł oblegających aż do Dohna, ku granicy czeskiej. Lecz nadeszły z Czech 10,000 wojska austriackiego z generałem Chasteller wsparły Rosyan Tołstoja, i po kilku utarczkach Francuzi zmuszeni zostali wró-

cić do Drezna. Następnie korpus austriacki generała Klenau, wysłany przez księcia Schwarzenberga po bitwie lipskiej, przybył 26-go października pod Drezno, gdzie zebrało się przeszło 40,000 wojsk sprzymierzonych pod ogólnym dowództwem generała Klenau, który z obu stron Elby miasto opasał. Marszałek zamknął się za szańcami, otaczającymi przedmieścia, prawie codzień były utarczki między forpocztami, głód coraz bardziej czuć się dawał i okazały się zaraźliwe gorączki w mieście. W takim położeniu niepodobna było długo się trzymać w tak ludnym mieście i z liczną załogą.

Kiedy już nie było wątpliwem, że Napoleon idzie ze swoją armią za Ren, marszałek Saint-Cyr postanowił opuścić miasto i pójść ku północy prawą stroną Elby, w nadziei, że, zabrawszy po drodze nad Elbą załogi z twierdz Torgau, Wittenberga i Magdeburga, a może i złączywszy się z załogą Hamburga, przerznie się przez północne Niemcy do Francji — piękny pomysł, gdyby z istotną chęcią i energiczniej był wykonany. Wychodzi zatem z Drezna 6 listopada w 15 tysięcy najlepszego swego wojska, i przebywa Elbę, lecz zaraz spotkawszy niektóre oddziały rosyjskie i dywizję austriacką generała księcia Wied-runkel, po kilkogodzinnej z nimi walce wrócić musiał do Drezna, gdzie nie mógł już dłużej pozostać bez narażenia się na znisz-

czenie wojska i miasta. Już całkiem żywności nie było, zdechłe konie jedzono, zaraźliwe choroby grasowały, a ludność rozpaczy się oddawała.

Marszałek zawarł więc 11-go listopada z generałem Klenau umowę, mocą której oddał mu miasto z 8-miu tysiącami rannych i chorych wojskowych, a z resztą jeszcze do 22,000 ludzi w szeregach, wyszedł z miasta, broń złożył, oddał działa i miał pójść w sześciu kolumnach tuż za sobą idących, na Strasburg do Francji, z warunkiem niesłużenia na linii bojowej przez sześć miesięcy. Austriacy zajęli Drezno, a Francuzi już byli przyszedli do Altenburga, gdzie generał Chasteller oświadczył im, że naczelny wódz, książę Schwartzenberg, nie potwierdził kapitulacyi, zapewniającej im wolny powrót do Francji, i że pozostaje marszałkowi wolność powrócenia z wojskiem do Drezna lub zupełnego poddania się. Wiadomość ta oburzyła Francuzów, ale wrócić do Drezna nie było można, gdyż te same przyczyny, które zmusiły do kapitulacyi, to jest głód i choroby, ciągleby im towarzyszyły—trzeba więc było uleść twardemu losowi, tembardziej, że byli bezbronni. Marszałek Gouvion Saint-Cyr, generał dywizyi Mouton, hrabia Lobau, dowódca 1-go korpusu gubernator Drezna, generał dywizyi hrabia Durosnel, adjutant cesarski generał-intendent armii hrabia Dumas, ze 20 innych ge-

nerałów, do 1,400 oficerów i przeszło 20,000 żołnierzy, prócz chorych, zostawszy jeńcami wojennymi, odprowadzeni byli do Austrii.

Wojska rosyjskie generała Tolstoja poszły pod Hamburg, a austriackie do Włoch i do Francji.

---

## X.

### Obrona i poddanie się twierdz Torgau, Erfurtu, Stettina, Zamościa i Modlina.

Od pierwszych dni października dywizya pruska generała Wobeser stała w obserwacji na prawym brzegu Elby przed twierdzą Torgau, gdzie było przeszło 12,000 Francuzów, pod dowództwem gubernatora twierdzy generała dywizyi hrabiego Narbonne, adjutanta cesarskiego i dawniejszego posła w Wiedniu, męża ze wszech miar wysoce ukształconego. Po bitwie lipskiej na lewym brzegu Elby stanął pod tą twierdzą nadeszły korpus saski, któremu jednak wkrótce dano inne przeznaczenie. Poczem generał pruski, Tanenzien, mający szczególnie działać przeciw twierdzom nad Elbą, nadszedł z częścią swojego korpusu 2-go listopada pod Torgau, i formalne oblężenie rozpoczął z 18,000 Prusaków.

17-go listopada general Narbonne, wskutek szwanku z konia, zmarł, i general Dutailis objął po nim dowództwo. Już od 5-go listopada bombardowano twierdę, z której nieraz dzielne czyniono wy-cieczki. Roboty jednak oblężnicze postępowały śpiesznym krokiem, sypano baterye, a z jednej z nich 22-go listopada, strzały zgruchotały część palisad twierdzy. Pierwszą paralełę wykopano i wyniesiono dwie baterye, o 500 kroków od miasta, z których 27-go listopada rozpoczęto silny ogień z ciężkich dział. Francuzkie działa dobrze odpowiadały, a nawet 28-go załoga wy-cieczkę wykonała, lecz robót oblężniczych zbu-rzyć nie mogła.

Następnych dni ciągle strzały działowe z obu stron Elby niszczyły mury i miasto. Tau-enzien wezwał generala Dutailis do poddania się; zgodzono się tymczasem na trzydniowe za-wieszenie broni, a gdy komendant francuzki nie chciał przystać na ofiarowane mu punkta kapitu-lacyi, rozpoczęto na nowo 6-go grudnia ogień z moździerzy, pożar zajął niektóre domy w mie-ście. Wezwano powtórnie, i bezskutecznie, o pod-danie się; silne bombardowanie trwało bezprze-stannie, lecz dopiero 11-go grudnia jeden ważny bastion został przez Francuzów opuszczony, za-raźliwe choroby straszliwie grasowały w mieście i z połowa mieszkańców zmarła.

Nakoniec po wyczerpaniu wszelkich środ-ków obrony, general Dutailis 26-go grudnia

poddał się z załogą, wynoszącą jeszcze do 10,000 ludzi, z których połowa była chorych, i poszedł do niewoli do Szlązka. Prusacy z przyczyny zarazy, panującej w mieście, weszli do Tor-gau w kilka tygodni później.

W Erfurcie generał d'Alton z dwoma tysiącami Francuzów był obleżony od 26-go października przez zostawiony tu korpus pruski generała Kleysta, który wszystkie przygotowania czynił do zdobycia tego miasta i 6-go listopada bombardowanie rozpoczął. Długo twierdza ta się trzymała i dopiero 20-go grudnia generał d'Alton, widząc niemożność obrony całego miasta, zawarł umowę z generałem Kleystem, odstąpił mu miasto, a sam ze swoją słabą załogą zamknął się w cytadeli erfurckiej.

Kleyst, zostawiwszy w Erfurcie 3,000 wojska, pociągnął ze swoim korpusem ku Renowi.

Twierdza Stettin nad dolną Odrą, którą mężnie bronił generał francuzki Dufresse, po 9-miesięcznym obleżeniu przez wojska pruskie generała Plötz, po wielokrotnem bombardowaniu miasta, do ostateczności nakoniec przywiedziona, poddała się 5-go grudnia 1813 roku, a załoga do 7,000 ludzi z chorymi wynosząca, odprowadzona została do niewoli; 400 Holendrów, należących do załogi, odesłano do domu.

Kiedy wojska Napoleona opuszczały po wojnie rosyjskiej 1812 r. Księstwo Warszawskie,

twierdza Zamość i Modlin pozostały osadzone załogami. Twierdza Zamość, w której było do 4,000 samych Polaków (między temi cały pułk 13 piechoty) była w oblężeniu od miesiąca stycznia 1813 roku przez wojska rosyjskie generała Radt, coraz się zwiększające i doszłe przy końcu do 14,000 ludzi, prawie samej milicyi; po długiej i wytrwałej obronie, walcząc z niedostatkiem wszelkiego rodzaju, po otrzymanej wiadomości, że armia francuzka już za Ren przeszła, komendant Zamościa, generał polski Hauke, kapitulował 22-go grudnia i załoga odeszła do swych siedzib. Twierdza Modlin, nad Wisłą, tegoż samego losu doznała. Generał francuzki Daendels (Holender rodem) był komendantem twierdzy, w której było załogi z 1,000 Sasów, tyleż Francuzów i 4,000 Polaków, dowodzonych przez generała Kosseckiego (trzy pułki litewskie i resztki 3 i 17 pułków piechoty księcia Warszawskiego). Od początku 1813 r. generał rosyjski, Paskiewicz, oblegał Modlin, lecz gdy ten poszedł w lipcu z armią Benningsena do Niemiec, generał rosyjski Kleinmichel dowodził wojskami oblegającemi, i jemu to po długich naradach, po wytrzymanym głodzie i po innych przygodach, za otrzymaną pewną wiadomość o odrocie Napoleona za Ren, twierdza Modlin poddała się 25 grudnia 1813 r.

---

## XI.

### Oblężenie i poddanie się Gdańska.

Ważne, długie, obfite w działania i wypadki, zasługuje z wielu względów na szczególniejsze opisanie; tu jednak w krótkości ważniejsze tylko wspomnimy. Już przy końcu 1812 r. dywizye piechoty generałów francuzkich Déstrées i Franceschi, były w Gdańsku, dokąd schronili się także wojskowi, którzy wracali z wyprawy rosyjskiej, i dla słabości, lub dla ran otrzymanych, iść dalej nie mogli. Dywizye piechoty generałów Grandjean i Hendelet, oraz jazda gen. Cavaignac (Hendelet i Cavaignac przybyli świeżo ze swoimi wojskami z głębi Niemiec do Królewca i na wyprawie rosyjskiej nie byli), z któremi marszałek Macdonald zakrywał odwrót od granic Litwy do Wisły, przyszły także w połowie stycznia 1813 r. do Gdańska.

Zwiększenie załogi gdańskiej\*) jedynymi wtedy dywizjami bojowymi zdawało się dziwne, ale nastąpiło z wyraźnych rozkazów Napoleona, który uważał miasto Gdańsk jako portowe przy ujściu wielkiej rzeki i mające znaczne składy rozmaitych zapasów wojennych, za punkt nader ważny, mogący mu być wielce użyteczny, gdyby zwycięzko wrócił nad Wisłę, a tymczasem za punkt, mający zwrócić uwagę posuwających się do Niemiec wojsk rosyjskich. Zamknęło się zatem w dobrze obwarowanym Gdańsku do 34,000 ludzi; załoga ta później otrzymała nazwanie 10-go korpusu wielkiej armii, którym naczelnie dowodził, będący razem gubernatorem twierdzy, generał dywizji hrabia Rapp, adiutant cesarski, jeden z najwaleczniejszych

---

\*) *Załoga w Gdańsku na początku 1813 r.* Korpus 10 armii francuzkiej—7 dywizya piechoty generała Grandjean; 1 pułk westwalski, bawarski, 3 polskie; 30-ta dywizya piechoty generała Hendelet, 14 batalionów rezerwowych francuzkich, 34-ta dywizya piechoty generała Franceschi, 4 batalion rezerw, franc. i 6 bat. niemieckich, 35 dywizya piechoty generała Déstrées i 4 pułki neapolitańskie. Jeden słaby batalion gwardyi, 1 pułk, zwany króla Rzymskiego, z samych oficerów i podoficerów jazdy generała Cavaignac—dwa pułki marszowe dragonów francuzkich, nieco huzarów i pułk 9 ułanów polskich, przyszły z wyprawy rosyjskiej.

Artylerya wałowa i polowa, między tem 18 dział polskich, razem do 34.000 ludzi.

wojowników francuzkich i najprzywiązańszych do Napoleona; uczony generał Campredon był dowódcą inżynierii. Byli w tej załodze Francuzi, Włosi, Niemcy i do 6,000 Polaków. Od 18 stycznia 1913 r. oblegał Gdańsk generał rosyjski Stengel, lecz wkrótce odjechał, a zastąpił go generał Levis. W kwietniu przybył książę Aleksander Würtemberski, wuj Imperatora rosyjskiego Aleksandra i miał do końca naczelne dowództwo nad wojskami oblegającymi, które coraz bardziej się zwiększały, to nadchodzącymi pułkami rosyjskimi, to nowymi batalionami pruskimi, to wreszcie moździerzami i ciężkimi działami pruskimi, z Torunia ściąganiem, tak, iż doszły przy końcu oblężenia do 45,000 ludzi, gdy tymczasem wojska oblężonego coraz więcej ubywało, mianowicie przez choroby.

Z początku okolice na milę od Gdańska zajmowały wojska załogi, które nieraz wychodziły z miasta za żywnością i walczyły z przeciwnymi. Jeszcze 29 stycznia generałowie francuzcy Grandjean i Bachelu, z kilku batalionami polskimi i niemieckimi porazili oddziały rosyjskie, lecz nie tak dobrze się powiodło generałowi Déstrées, który 4 lutego, ze stratą kilkuset Neapolitańczyków, prawie pod same okopy odparty został.

6-go lutego generał Grandjean ze swoją dywizją i jazdą odparł Rosyan do ich pierwszych stanowisk.

5-go marca wojska oblegające, którym właśnie niektóre nowe pułki rosyjskie nadeszły, natarły na wszystkie stanowiska francuzkie, jedne z nich zajęły Langfuhr, ale wkrótce przez dywizję francuzką generała Handeleta wyparte zostały i zapędzone pod Oliwę, drugie zajęły Stolzenberg, podeszły pod miasto i dopiero wieczorem przez pułk neapolitański zatrzymane były; inne jeszcze weszły do Ohra przed miastem, ale przez generała Bachelu, wysłane z miasta z 7 batalionami piechoty polskiej i bawarskiej, oraz z pułkiem ułanów polskich i artylerią, odparte zostały i daleko wstecz zapędzone; wojska oblegające straciły w dniu tym do 1,000 ludzi i załoga miała także ze 700 ludzi w zabitych, rannych i jeńcach.

24-go marca sam generał Rapp, zrobiwszy wycieczkę, wrócił z nazbieraną żywnością.

15-go kwietnia dwa bataliony polskie wyszły z miasta, uderzyły na wieś Brentau, gdzie były podeszły wojska przeciwników i zapędziły je pod ostróg Oliwy.

27-go kwietnia generał Bachelu z kompaniami wyborczemi piechoty z 300 dragonami francuzkimi i artylerią konną polską z jednej strony, a generał Rapp z kilku batalionami z drugiej, poszli za Wisłę na kępę Nehrung; obaj wrócili z bydłem i furazem, utarczki były ciągłe.

9 go czerwca Rosyanie zbliżyli się w sile pod stanowiska Francuzów, generał Rapp wyprowadził także większą część załogi z 40 działami i po południu stoczono przed miastem formalną bitwę; na prawem pułki generała Grandjean, a na lewem generałowie Handelet i Franceschi, z wytrwałością odpierali natarcia przeciwników, którzy tu stracili przeszło 1,000 ludzi; nie mniejsze były straty i wojska załogi, a wieczorem generał Rapp nakazał odwrót do miasta. Tymczasem zaraźliwe choroby okropnie pustoszyły miasto, wielu mieszkańców i wojskowych padło tych klęsk ofiarą. Od początku oblężenia do końca maja umarło 10,000 samych wojskowych, a drugie tyle często leżało w szpitalu. Żywność tak była mała, że nieraz jedzono końskie mięso, a nawet psy, koty i myszy, zdrowsze pokarmy i mięso wołowe przeznaczono dla szpitalów; w maju dopiero choroby ustały.

10 czerwca przyszło uwiadomienie o zawieszeniu broni, zawartem 4 czerwca pod Wrocławem, między wojskami francuzkimi, a rosyjsko-pruskimi. Załoga gdańska pozostała jednak w tymże samym stanie oblężenia, tylko kroki nieprzyjacielskie ustały i co pięć dni dostarczano żywności z okolic dla miasta, w ilości stosownej do liczby głów. Podczas zawieszenia broni generał Rapp zwiększał, ile tylko mógł, sposoby obrony, z nadzwyczajną gorliwością, wszystkim się zajmował, wlewając ducha męstwa i wytrwałości w żoł-

nierzy; uorganizował *słaby* batalion z żołnierzy gwardyi francuzkiej i dwa bataliony, zwane *pulkim króla rzymskiego*, z nadliczbowych oficerów, urzędników administracyi wojennej i z podoficerów dla służby wewnętrznej; przytem naprawiał szańce, wały, mury i sypał nowe baterye. Z drugiej strony tymczasem księciu Württembergskiemu nadchodziły nowe posiłki, ciężkie działa i moździerze.

Zawieszenie broni ustawało 24 sierpnia 1813 roku, a 28 wojska obleźnicze, uderzywszy na stanowiska Francuzów, nazajutrz ponowiły z kilku stron natarcie, lecz z pod Langfuhr odparte zostały przez generała księcia Michała Radziwiłła z batalionami polskimi; z drugiej znów strony kilka batalionów polskich i bawarskich odpędziło Rosyan aż do Pitzkendorf, na prawem zaś skrzydle niektóre bataliony rosyjskie i pruskie, które były opanowały część wsi Ohra przed bramą południową miasta, dopiero wieczorem wyparte zostały przez pułkownika francuzkiego Schnejdra, adjutanta gubernatora.

2 września znaczne siły księcia Württembergskiego, po ostrej walce i nie małej z obu stron stracie, zdobyły oszańcowane na północy miasto Langfuhr i Ney-Schotland.

Wojska załogi już i tak zmniejszone i ciągle czynne z przeciwnikami, musiały jeszcze pracować przy robotach fortecznych, sypać baterye i naprawiać szańce, które przez nadzwyczajne w począt-

ku września wezbranie Wisły, w wielu miejscach nadpsute były.

Flota angielsko-rosyjska z morza bombardowała Neufahrwasser i forteczkę Weichselmünde, przy samem ujściu Wisły do morza, które były połączone fortyfikacjami z Gdańskiem.

16 września pociski z ciężkich dział tak z baterji lądowych jak i z szalup kanonierskich z morza, które się były do lądu zbliżyły, sypały się na Neufahrwasser, na co jednak francuzkie działa dobrze odpowiadały i nawet kilka szalup zatopiły.

Zbliżenie się następne oblegających wojsk pod mury i pod główne okopy miasta, dozwoliło im ustawić baterje moździerzowe i z granatników, z których 9 października rozpoczęto mocny ogień do samego miasta i wypuszczono mnóstwo rac kongrewskich, tak, iż klasztor Dominikanów, szpital miejski i kilkanaście domów zgorzało.

10 października wieczorem dwie kolumny wojsk oblegających, jedna prowadzona przez pułkownika pruskiego hrabiego Dohna, druga przez generała rosyjskiego, Kołubakina, uderzyły na przedmieście Schottenberg i na bramę Oliwską.

Załoga mężnie walczyła, sam generał Rapp kilka dzielnych wycieczek wykonał; potykano się zawzięcie przez całą noc, ale wspomniane miejsca i kilka przodowych redut zostały w ręku oblegających.

19 października ponowiono okropne bombardowanie, koszary i wiele domów w mieście zgorzało. Żołnierze załogi upadali pod pracą służby fortecznej, naprawy szańców i palisad przy obronie miasta, a nadto przy gaszeniu pożaru, przy czem wielu zginęło i rannych było; codzień walczone i codzień ludzie ginęli. Polacy i pułk bawarski, dowodzony przez dzielnego pułkownika Buttlera, gorliwie we wszystkim wspierali mężnych Francuzów i całe zaufanie gubernatora posiadali.

Włosi miękko się potykali, a Niemcy przechodzili za każdym zdarzeniem do oblegających, którzy z obozu swego przesyłali do miasta proklamacye, i tak, wytrwali dotąd Bawarczycy, skoro się przekonali, że ich król i naród są w wojnie z Francją, wyraźnie przy końcu oświadczyli, że się dalej bić nie będą.

Kompania ochotników francuzkich, dowodzona przez walecznego kapitana Chambure, nieraz śmiało wycieczki czyniła, zagwałdzała działa, zapalała wozy amunicyjne i niepokoila przeciwników, którzy jednak zdołali, acz, z trudnością pierwszą paralełę osadzić 150 ciężkimi działami i baterye wyłomowe usypać.

Przez całą noc i część dnia 1 listopada, tysiące pocisków, wypuszczane z moździerzy i ciężkich dział, do miasta, od których wszystkie 132 wielkie magazyny na Wyspie Spichrzowej w środku miasta, oblanej Motławą, zgorzały.

Tegoż dnia Prusacy po upornej obronie, zdobyli przedmieście Schidlitz. 3 listopada generał Husson daremnie wysiłał się z batalionami francuzkimi odebrać wzgórza Stolzenberg, pod którymi generał francuzki Bresson poległ.

18 listopada i dni następnych ogromna ilość pocisków ze strony oblegających niszczyła miasto i najlepiej umocnione miejsca, tak, że luneta, zwana Leclerc, baterie fryoli, szanice zwane żydowskie i jezuickie, gdzie zgorzał kościół, musiały być przez oblężonych opuszczone, a na Bischofsbergu bomba zapaliła magazyn z prochem. Jeszcze nowych 50 dział wyłomowych osadzono na bateriach przed samem miastem. Mnóstwo dział francuzkich zostało zdemontowanych, a mury i palisady były w wielu miejscach tak poruszone, że musiało szturm przypuścić do Bischofsbergu i bramy Petershager. Nakoniec po kolejnej utracie głównych miejsc obronnych po zgorzeniu znacznej części miasta, po wielkiem uszczupleniu załogi przez ogień nieprzyjacielski i choroby, które się znowu srożyć zaczęły, po odpadnięciu wojsk niemieckich, po wyczerpaniu żywności i wszelkich środków obrony, generał Rapp zniewolony był kapitulować 29 listopada 1813 r. Podczas całego oblężenia, 11 miesięcy trwającego, umarło skutkiem ran odniesionych i szczególnie na choroby zaraźliwe w Gdańsku przeszło 14,000 samych wojskowych, a między tymi dwóch generałów; pole-

gło w boju do 2.000, pozostała zaś załoga jeszcze do 17,000 ludzi wynosząca (między tem 18,000 chorych), to jest: do 9,000 Francuzów, 2,000 Włochów, 2,500 Niemców i do 3,700 Polaków, miała opuścić w czterech tygodniach całkowicie Gdańsk, oddać w zupełności twierdzę, działa, broń i odejść do swego kraju, z warunkiem nie służenia do wymiany. Niemcy już byli odeszli do domów, gdy 24 grudnia przyszło uwiadomienie, że Imperator Aleksander nie zatwierdził kapitulacji co do Francuzów i Włochów, którzy z generałem Rapp i z 10 innymi generałami zaprowadzeni zostali jako jeńcy wojenni do Rosyi; wszystkim oficerom, oraz żołnierzom, ozdobionym legią honorową, dozwolono zachować broń białą. Generał, książę Michał Radziwiłł, odprowadził Polaków do rodzinnych zagród.

Z końcem roku 1813 następujące twierdze w Niemczech pozostały jeszcze zajęte przez załogi francuzkie, po odesłaniu wszystkich wojsk niemieckich, w składzie ich będących.

1) *Obwarowane miasto Hamburg*, gdzie był marszałek Davoust z 13-tym korpusem francuzkim w 18,000 ludzi, obleżony przez wojska generała rosyjskiego Beningsena przeszło 50,000 ludzi wynoszące.

2) *Twierdza Magdeburg* nad Elbą, której był gubernatorem generał francuzki Lemarois. Załoga zwiększona niektórymi oddziałami francuzkimi, już pod Lipsk iść nie mogącymi, i nową

z Francji nadeszłą dywizją generała Lemoine wynosiła do 17,000 ludzi. General pruski Wobeser w przeszło 20,000 wojska oblegał twierdzą.

3) *Twierdza Wittenberg* nad Elbą miała komendanta generała francuzkiego Laypope, ze 4,000 załogi i była obleżona najprzód przez generała pruskiego Dobschütz, a potem przez samego generała pruskiego Tanenzien z kilkunastu tysiącami Prusaków.

4) *Twierdza Küstryn* nad Odrą, w której był komendantem generał francuzki Tournier-d'Albe, i gdzie było do 4,000 załogi. General pruski Hinrichs dowodził obleżeniem z 6 tysiącami Prusaków.

5) *Twierdza Glogau* nad Odrą, mająca do 5,000 ludzi załogi (między tymi była z połowa Niemców) pod dowództwem generała francuzkiego Laplane, była obleżona przez generała rosyjskiego Rosena w 10,000 ludzi.

6) *Cytadela Erfurtska* miała załogi 1,600 Francuzów z generałem d'Alton i była obleżona przez kilka batalionów pruskich.

7) *Cytadela Würzburaska*, gdzie było 1,400 załogi francuzkiej z generałem Tharreau była opasana przez 3 bataliony bawarskie.

Tak zakończyła się wojna jesienna w Niemczech, w 1813 roku, która zwróciła ostatecznie wojska Napoleona w dawne granice Francji. Niedoznała tu armia francuzka takiej klęski, jak w 1812 roku w Rosji, gdzie na wielkich przestrze-

niach miała do walczenia najprzód z dokuczającymi upałami, a potem mrozem i głodem; wróciła jeszcze za Ren w 70,000 ludzi w szeregach z działami i jazdą, i zostawiła znaczne załogi w twierdzach niemieckich. Jednak straty i tu były znaczne; ileż to ludzi, jakie mianowicie ogromne ilości materiałów pozostały w twierdzach i miastach, które po bitwie lipskiej poddać się musiały! Nieszczęśliwe bitwy pod Katzbach, pod Kulmem, Lütterborgiem, a nadewszystko pod Lipskiem, i przy kapitulacyi Drezna, najwięcej ludzi Napoleonowi wydarły.

Przy rozpoczęciu tej wojny jesiennej w miesiącu sierpniu, wojsko cesarza Napoleona liczyło na linii bojowej w Niemczech około 410,000 ludzi, w które wchodziły korpusy bawarski i duński. W twierdzach nad Odrą i Wisłą do 60,000, razem więc około 470,000 ludzi.

Z tych stracono w tej wojnie:

1) Wymarło, poległo i nakoniec poddało się przy kapitulacyi twierdz: Gdańska, Modlina, Zamocia, Stettinu i Torgau do 63,000 ludzi.

2) Wymarło i nakoniec poddało się z chorými i szpitalami przy kapitulacyi Drezna do 32,000 ludzi.

3) Korpus wojsk duńskich osobny zawarł układ z księciem szwedzkim i odstąpił Francuzów; miał jeszcze pod bronią 12,000 ludzi.

4) Korpus wojsk bawarskich generała Wrede, który przy końcu połączył się ze sprzymie-

rzonymi i walczył z Francuzami, miał przeszło 30,000 ludzi.

5) Wojska rzeszy niemieckiej, jako to: saskie, würtemburskie, badeńskie, westfalskie, heskie i inne, które były przy armii Napoleona, na linii bojowej i w twierdzach, odstąpiły go w liczbie do 40,000 głów.

6) Zginęło w bojach i wzięto do niewoli w otwartem polu, razem z rannymi do 16,000 ludzi. Zmniejszyła się zatem armia Napoleona o 337,000 ludzi.

Pozostało zaś z końcem 1813 r.

1) W twierdzach Hamburga, Magdeburga, Wittenbergu, Küstrynie, Głogowie, w cytadelach Erfurtu i Würzburga 51,000 ludzi.

2) Odeszło poprzednio do zakładów do Francji może do 12,000 ludzi.

3) Przeszło za Ren z cesarzem Napoleonem do 70,000 ludzi.

Ogółem pozostało jeszcze wojska francuzkiego około 133,000 ludzi.

Nie jest to wyrachowanie zupełnie może dokładne, którego nawetby niepodobna uczynić, ale się mało od istotnej liczby różni.

---

Niektórzy krytycy wojenni przypisują, po części samemu Napoleonowi niepomysłne dla niego wypadki wojny 1813 roku w Niemczech. Zaiste, jakkolwiek nieudolni się czujemy przyganiać czynnościom najznakomitszego przeszłych i obecnego wieku wojownika, zdaje się jednak, że w tej wojnie mniej często pojawiały się w nim te blaski gieniuszu te wielkie przymioty wodza, które tylekroć razy dawniej okazał, których jeszcze niepospolite dał dowody w następnej wojnie 1814 roku we Francyi. W istocie, gdyby zamiast zawarcia w czerwcu zawieszenia broni z wojskami rosyjsko-pruskiemi pod Wrocławiem, rozciąglej był korzystał z wygranych bitew pod Lützen i Bautzen, byłby pewno lepiej uczynił. — Kiedy w sierpniu kroki wojenne na nowo się rozpoczęły, kiedy w koło siebie miał trzy potężne armie nieprzyjacielskie, środkowe stanowisko cesarza Napoleona w okolicach Drezna, nad wielką rzeką było

dobrze, i wedle wszelkich zasad sztuki wojennej zajęte.

Ale czemuż nie działał czynniej w którąkolwiek stronę. Za armią szląską Blüchera nie wypadło zapędzać się, bo ta cofać się mogła bezprzestannie za Odrę, gdzieby wsparta była nową armią rosyjską Beningsena, gdy tymczasem zostawały na tyłach, i po obu stronach armii francuskiej, silne armie sprzymierzonych, w Czechach i około Berlina. Ale czemuż Napoleon nie korzystał z wygranej bitwy pod Dreznem, czemu nie poszedł za generałem Vandamme do Czech, i nie zadał, coby wtedy mogło się powieść, zgubnego ciosu armii czeskiej Schwartzemberga? lub czemu nie uderzył z głównymi siłami na armię północną księcia szwedzkiego, który pewnoby mu bitwę wydał dla zakrycia Berlina? a byłby go pokonał. Chociażby jaka armia jego gdzieindziej cofać się musiała przed przemagającymi siłami, mając sobie polecone unikanie bitwy, mógłby takowej na czas jeszcze przybyć w pomoc, po odniesionem zwycięztwie nad inną armią sprzymierzonych, które były od siebie znacznie odległe i bez wojennego związku. Kiedy odparł z pod Drezna Schwartzemberga i potem Blüchera należało wtedy szczególnie, zdaje się, uderzyć na księcia szwedzkiego. Ze stotysięcznem wojskiem niema obawy być odciętym choćby nawet Drezno było chwilowo zajęte przez Blüchera lub Schwartzemberga, miał dość innych przepraw na Elbie, (Torgau, Witten-

berg, Magdeburg etc.) które mu zawsze zabezpieczały wolne przejście z jednego brzegu na drugi. Zamiast tedy jakiego stanowczego działania na którą z armii nieprzyjacielskich, Napoleon długi czas zostawał w Dreźnie z głównymi siłami, prawie beczynnie, a tymczasem nadeszła z Polski na linię bojową czwarta armia sprzymierzonych, generała Beningsena: Bawarya oświadczyła się zupełnie przeciw niemu, i wszystkie armie nieprzyjacielskie na jego tyłach poruszenia rozpoczęły, a natenczas już i położenie jego bardzo się pogorszyło.

Kiedy Blücher przebył Elbę i złączył się na jej lewym brzegu z księciem szwedzkim, trudno było obu ich razem pokonać; jednak nie było to rzeczą niepodobną, bo armie księcia szwedzkiego i Blüchera miały tu ledwo do 130.000 ludzi, a Napoleon mógł zebrać około Düben, powoławszy niektóre wojska z Lipska i Torgau przeszło 130.000 ludzi, i gdyby wtedy zwyciężył, wprawilby w przykre położenie przeciwne wojska, mające z tyłu Elbę i mocne załogi francuzkie z Magdeburga i Hamburga.

Z tem wszystkiem, obawiając się niepewnego skutku bitwy, Napoleon miał mieć zamiar, jak mówią, przejść jeszcze za Elbę, ściągnąć wojska z Dreznia, Torgau, i Wittenberga, złączyć się z Davoustem i przenieść wojnę w północne Niemcy, opierając się o Holandję; ale wszyscy mu odradzali tych śmiałych ruchów, twierdząc, że ar-

mie nieprzyjacielskie mogłyby tymczasem wkroczyć bez oporu do Francji czego by jednak może nie uczyniły, póki by silne wojska francuskie były jeszcze w Niemczech; dla czegoż nie poszedł za własnym natchnieniem? Przypuściwszy, że taki ruch był niebezpieczny, wypadało uprzedzić wojska sprzymierzone w Lipsku, owym ważnym punkcie głównych związków; ale zamiast stoczenia powtórnej bitwy, mianowicie pod murami tego miasta, byłby lepiej Napoleon uczynił, jak mówiono w opisie bitwy lipskiej, gdyby zaraz poszedł był za Saalę, i albo się oparł o góry Hartzu, albo też jeszcze lepiej cofnął się nad Ren i tam z dość liczną jeszcze swoją armią oparł się o wszystkie zasoby Francji.

Nadzwyczaj wiele wojska pozostawił także Napoleon w twierdzach i miastach obwarowanych. Widzieliśmy, że już miał po nad linią Wisły, w Zamościu, w Modlinie, a nadewszystko w Gdańsku, mocne załogi. Nad Odrą twierdze Stettin, Küstryn i Głogów były zajęte załogami francuzkami; później, opuszczając linię Elby, ileż to wojska zostało w Hamburgu, Magdeburgu, Wittenbergu, Torgau i Dreznie. Przeszło 140.000 żołnierzy, z dobrymi generałami, było tym sposobem oderwanych od głównych sił Napoleona, który mógł był lepiej ich użyć, mając je pod ręką. Wszakże załogi te bynajmniej nie zatrzymały ruchów armii sprzymierzonych, które zaślaniały pod murami takowych twierdz same tylko landwery i milicje i to często w nie-

wielkiej liczbie. Nie były to już czasy, gdzie całe częstokroć wyprawy ograniczały się na oblężeniu jednej twierdzy. Załoga drezdeńska mianowicie niepotrzebnie była stracona; gdyby Napoleon miał zostawione tam 25.000 ludzi w bitwie 16 października pod Lipskiem, możeby pokonał Schwartzberga; — nie było zaś to wojsko wcale przeszkodą dla wojska Beningsena, Colloredo i Bubny w przejściu pod Lipsk, gdyż pod Dreznem pozostał tylko generał Tolstoj, z kilkunastu tysiącami milicyów rosyjskich, mało znaczącymi dla ogólnej przewagi i któreby zawsze nawet pod Dreznem pozostały, chociażby załoga kilka tysięcy tylko wynosiła. Po bitwie lipskiej większa część tych twierdz poddać się musiała.

Rozumowania te nasuwają się krytyce po dokonanych już wypadkach, i przy zimnej rozwadze w chwilach spokojnych. Cesarz Francuzów, działając jak działał, miał, bezwątpienia, ważne powody, których my dojrzeć nie zdołamy, lub które nam wiadome być nie mogą; a wielki genjusz Napoleona i wysokie zdolności tego wodza, jak były szczytne, takimi na zawsze w dziejach świata pozostaną. Niepowodzenia zaś przy końcu jego zawodu, równie jak świetny początek oraz szybki przebieg tegoż, utwierdzają przedwieczną prawdę, że wyniesienie i upadek człowieka, są dziełem Opatrzności, dla celów jej tylko samej wiadomych, które odgadywać i przeczuwać zaledwo śmiertelnikom zostawiono. Po ludzku wszakże sądząc

o rzeczach, zdaje się, że główne przyczyny dla których w tej wojnie Francuzom się niepowodzi to były następujące:

1) Wielka nierówność sił walczących, wojska bowiem sprzymierzone miały na linii bojowej w Niemczech do 600.000 ludzi, gdy Francuzi ledwo 400.000 liczyli, a wodzowie wojsk sprzymierzonych, doświadczeni tyloletniemi klęskami, wychowani w szkole wojennej swego wielkiego przeciwnika— Napoleona, rzadko kiedy teraz na los niepewny się narażali, z wielką ostrożnością wszystkie ruchy wykonywali i podług dobrze ułożonego planu systematycznie tę wojnę prowadzili.

2) Dobór wojska był także różny; armia francuzka, oprócz gwardyi, oprócz pułków polskich, i kilka z Hiszpanii przybyłych, składała się z samych nawet nowo-zaciężnych, bo wojna rosyjska 1812 roku dawnych żołnierzy wyniszczyła.

Młodzież ta, prowadzona przez doświadczonych generałów i dobrych oficerów, oraz starych podoficerów, odznaczała się wrodzoną odwagą i dzielnością w natarciach, ale, nie nawykła do trudów wojennych, łatwo podlegała osłabieniom fizycznym.

Po nieco mocniejszych pochodach, lub koczowaniach na deszczu wielu żołnierzy zapadało w choroby i w tyle zostawało, w odwrotach nie było już tego wytrwania i porządku w szeregach, właściwego wyćwiczonym i zahartowanym żołnierzom; wyznać należy, że młode to plemię nie

miało owego zapału, jaki ożywiało wojsko francuzkie w pierwszych wojnach rewolucyj, lub jaki później jeszcze sprawiał sam widok ubóstwianego cesarza; przyczyniały się do tego i częste klęski w tej wojnie doznawane, a ztąd brak wewnętrznego zaufania.

Przeciwnie żołnierz rosyjski, był pełen sił, lubo z daleka przybyły, nawykły do marszów i trudów, obeznany z wojną i nadzwyczaj karny; wojsko austriackie było nieznużone i dobrze wyrobione; wojsko pruskie pełne zapału i prowadzone przez utalentowanych generałów, oraz oficerów oddanych z poświęceniem się sprawie ojczystej. Jazda sprzymierzonych była liczna, austriacka doskonała i rosyjska dobra, a kozacy umieli wybornie prowadzić urywkową wojnę, odbywać służbę forpocztową, zasłaniać i oświecać swoje armie. Jazda zaś francuzka, słaba co do liczby, złożona była po większej części z niedoświadczonych żołnierzy, a wiadomo, że jeździec potrzebuje więcej czasu do wyrobienia, niż żołnierz od piechoty;—wreszcie rasa koni jazdy francuzkiej nie mogła się także porównać z dzielnymi końmi jazdy przeciwnej.

3) Namiestnicy Napoleona, jakimi byli Davoust, Oudinot, Macdonald, `nawet waleczny Ney, i inni, którzy w tej wojnie osobnemi armiami dowodzili, nie okazali wyższych zdolności, jakichby po ich długim doświadczeniu spodziewać się należało.

Jak pod okiem Napoleona, wszyscy jego generałowie byli doskonali, nieustraszonego mężstwa, i gdy się bitwa zaczynała, dzielnie i taktycznie swymi hufcami przewodzili, — tak w osobnych wyprawach, często zawiedli sprawiedliwe po nim oczekiwania, nie okazali wyższych talentów strategicznych i potrzebnej tęgości duszy. Wszyscy już okryci sławą, dostojnością i dostatkiem, pragnęli spoczynku po tyloletnich bojach, i nie mieli dawnego zapału do sławy.

4) Przy armii francuzkiej były jeszcze pułki niemieckie, które czy to składały osobne dywizye, czy to do dywizyi francuzkich wcielone, wszystkie jednakowo w tej wojnie były najgorszego ducha. Pułki te coraz niechętniej sprawie Napoleona służyły, zawsze się miętko potykały, z łatwością dawały się zabierać do niewoli, i zaraz w szeregach przeciwnych służbę pełniły; nigdy należycie posterunków nie trzymały, i nawet jawnie do nieprzyjaciół przechodziły, czego ustawiczne były przykłady. Już na samym początku wojny jesiennej, pułkownik Hamerstein z dwoma pułkami huzarów westfalskich opuścił swe stanowisko po nad granicą Czech i przeszedł do sprzymierzonych; później generał Normann z brygadą jazdy würtemburskiej toż samo uczynił i generał Franquemont z piechotą würtemburską, równie jak i w rozmaitych zdarzeniach inne pułki — westfalskie, badeńskie, würtemburskie, heskie.

Podczas bitwy lipskiej, batalion piechoty ba-

deńskiej oddał bez wystrzału przeciwnikom jedną bramę miasta; a całe wojsko saskie nie tylko, że na bitwie pod Jutterborg placu nie dotrzymało, nie tylko, że wśród bitwy lipskiej z generałami, oficerami i sztandarami przeszło do sprzymierzonych, ale zaraz swoje działa na Francuzów obróciło.

Korpus bawarski generała Wrede, zasłaniający od Austrii dalszą linię operacyjną Napoleona, połączył się z naprzeciw stojącym korpusem austriackim, i walczył przeciw Francuzom. Licząc i korpus bawarski, oraz niektóre pułki na założonych w twierdzach, było jeszcze w tej wojnie do 70,000 Niemców, którzy dawali się zabierać do niewoli, a najwięcej przechodzili do przeciwników, to pojedynczo, to oddziałami, to całymi pułkami, i t. d., o ile zmniejszali liczbę wojsk Napoleona, o tyle zwiększali jeszcze armie sprzymierzonych.

Prócz dwóch pułków kirasyerów saskich, które sam Napoleon odesłał po bitwie lipskiej; i oprócz pułku ułanów bergskich, żaden inny pułk niemiecki nie dotrzymał w szeregach Napoleona.

Nieprzychylność ta sprawiła w wodzach niepewność i obawę w ruchach wojennych, zasłużoną nieufność, czyli pułki niemieckie wykonają rozkazy, czy wesprą inne, czy nie odsłonią powierzone im stanowiska.

Czyniło to także złe wrażenie na pułkach francuzkich i wzajemna szkodliwa nieufność panowała.

Nie wchodząc tu, czy Niemcy powinni byli kochać Napoleona i być mu wdzięczni za wzniesienie ich krajów, lub czyli należało im nienawidzić jego potęgę i przewagę Francuzów; — nie wchodząc czy ogólne dobro Niemiec wymagało powstać zbrojnie przeciw temu mniemanemu uciemiężycielowi i czy Niemcy mieli otrzymać te swobody, za które walczyć im się zdawało — sądzę jednak, że przejście jakiego wojskowego lub wojska wśród toczącej się wojny do przeciwników, jest czynem niezgodnym z honorem żołnierza; — a obrócenie zaraz oręża, na — przed chwilą kolegów swoich, jest postępkami haniebnymi, jakiego żadne rozumowanie o miłości ojczyzny wytłumaczyć nie zdoła.

Korpus pruski generał Yorka opuścił Francuzów przy końcu wojny rosyjskiej 1812 roku, lecz nie walczył przeciw nim, aż gdy król otwartą wypowiedział wojnę. Prusacy wśród bitew nie przechodzili do przeciwników, nie tamowali nawet Francuzom wolnego odwrotu przez swoje kraje i dopiero potem walczyć zaczęli z całą energią patryotyzmu.

Postępek wojska bawarskiego, podzielającego przez tyle lat wawrzyny Francuzów i szczególną opiekę Napoleona, jest trudniejszy do wytłumaczenia, gdy śpieszyło odciąć jedyny odwrót do Renu Francuzom — lecz przynajmniej zaczęło kroki wojenne po otwartem oświadczeniu i na rozkaz swojego króla.

Ale opuszczenie wojska francuzkiego wśród bitew przez inne pułki rzeszy niemieckiej, niczem usprawiedliwić się nie da.

Odznaczała się ta wojna niemiecka 1813 r. mnóstwem czynów bohaterskich, wrodzonych odwagą w bitwach młodzi francuzkiej, oraz poświęceniem się generałów i oficerów francuzkich, walecznością i wiernością pułków Księstwa Warszawskiego, dobrze ułożonym planem wodzów sprzymierzonych i dzielnie przez ich wojska wykonanym — wreszcie wpływem nadzwyczajnym towarzystw tajnych na umysły ludów, — oraz nieszlachetnością, skażeniem honoru wojskowego i zdradą przez pułki Związku Reńskiego dopuszczoną.

---

The first of these is the fact that the  
 world is not a uniform whole, but a  
 collection of diverse parts, each with  
 its own characteristics and laws. This  
 diversity is not only in the material  
 world, but also in the human mind.  
 The human mind is not a single, unified  
 entity, but a complex of various  
 faculties and powers, each capable of  
 different kinds of activity. This  
 complexity is not only in the individual  
 mind, but also in the human race as  
 a whole. The human race is not a  
 uniform whole, but a collection of  
 diverse nations and peoples, each with  
 its own customs and laws. This  
 diversity is not only in the material  
 world, but also in the human mind.  
 The human mind is not a single, unified  
 entity, but a complex of various  
 faculties and powers, each capable of  
 different kinds of activity. This  
 complexity is not only in the individual  
 mind, but also in the human race as  
 a whole. The human race is not a  
 uniform whole, but a collection of  
 diverse nations and peoples, each with  
 its own customs and laws.

UZUPEŁNIENIA.

1875-1876

## N o t t a.

---

Dobre i łaskawe przyjęcie artykułów wojenno-historycznych bitew 1813-go roku pod Lipskiem i Hanau, poprzednio umieszczonych w „Bibliotece Warszawskiej”, zachęciło mnie do napisania i niniejszego artykułu, chociaż pewien krytyk powiedział, że nie było w nich nic nowego i są tylko wolnem tłómaczeniem jakiegoś pisma francuzkiego lub niemieckiego. — Kto pisze o jakich dziejach historycznych, nic nowego mówić nie może i nie powinien, tylko to, co jest oparte na faktach, mniej więcej, znanych. — O wojnach Napoleona tyle pisano, że zapewne wszystkie zdarzenia tej epoki są wyczerpane; — nie idzie jednak za tem, aby już nas zająć nie miały, tembardziej, że bliżej obchodzić nas powinny jako przed niedawnymi jeszcze laty zaszłe i mające

taki wpływ na terażniejszy stan polityczny. Zresztą nie wszyscy u nas o tem czytali, a mianowicie w obcych językach; nie wszyscy mieli możność porównać rozmaite pisma i wyczerpnąć z obustronnych opowiadań prawdziwy stan rzeczy; nie mieliśmy nakoniec dotąd w polskiej mowie opisania tych wojen w obszerniejszym zarysie, jaki tu pragnąłem moim ziomkom udzielić,— i z tego, przynajmniej, względu sędzę, że zasługiwałbym na jakie pobłażanie.—Co zaś do zarzutu, jakoby te były tylko jakimś tłómaczeniem, to każdy, co czytał opisy tych wojen w obcych językach i o takowych pamięta, przyzna, że takimi nie są, gdyż jest to zebraniem niejako opisów obustronnych znakomitych dziejopisarzy wojennych, jakimi są: Żomini, Pellet, Labaume, Fain, Buturlin, Plotho, Bülow i inni,—z dodaniem czasami własnych uwag i wspomnień, jako też i udzielonych mi przez niektórych towarzyszków moich.

T. W.

## Bitwy pod Lützen i Bautzen.

(Ciąg dalszy).

### RUCHY OD ELBY DO BITWY BAUTZENSKIEJ.

Cesarz Francuzów nie wiedział od razu z pewnością, kędy cofają się wojska przeciwne, czy idą zakrywać Berlin, co tak mocno obchodzić było powinno Prusaków, czyli cofają się z głównymi siłami drogą Wrocławską, którą rezerwy i zapasy rosyjskie nadchodziły. — Poleca Napoleon swoim namiestnikom dokładnie o tem się wywiedzieć, a tymczasem, mając silne czoła kolumn swoich wojsk w Dreźnie, Torgau i Wittenbergu, na wszystkie kierunki za Elbę iść gotowe, bawił sam w Dreźnie i zwiększył armię przybywającymi śpiesznie z nad Renu nowo zorganizowanymi posiłkami. I tak w tym czasie gwardye cesarskie wzmocnione zostały o jakie

8,000 ludzi, to jest trzecią dywizją piechoty młodej gwardyi generała Décour, 2-gim pułkiem ułanów generała Colbert (zwanym holenderski, czyli czerwony, dla koloru mundurów), dwoma szwadronami ułanów bergskich do gwardyi przyłączonych i mocnymi oddziałami dla każdego pułku gwardyi konnej. Z jazdy gwardyi utworzono dwie dywizye: jedną pod rozkazami generała Walthera z pułków grenadyerów konnych dragonów i strzelców konnych i drugą, dowodzoną przez generała Lefevres des Nouhettes z pułków gwardyi 1-go ułanów polskich, 2-go ułanów holenderskich i ułanów bergskich — pułki ułanów: polski i bergski tworzyły brygadę generała Wincentego hr. Krasieńskiego. — Korpus 1-szy jazdy, której szczupłość dotkliwie czuć się dała pod Lützen i w pochodzie do Drezna, również tu zwiększony został dwoma pułkami kirasyerów saskich z Torgau przyszlých, kirasyerami francuzkimi generała Doumère, dywizją jazdy lekkiej generała Bruyères, dwoma pułkami jazdy włoskiej i oddziałami dla innych pułków, tak, że już liczył do 10,000 koni. — Wszedł także na linię bojową cały korpus 7-my generała Règnier, a nowa artylerya uzupełniła liczbę dział, we wszystkich korpusach zaś wyzdrowiali żołnierze, mniej ranieni w bitwie Lützeńskiej, nadciągnęli do swych szeregów; — 2-gi korpus jazdy generała Sebastianiego miał uż także koło Wittenberga ze 4,000 koni. — Tym

sposobem armia bojowa francuzka nad Elbą zwiększona została o przeszło 30,000 ludzi.

W wojnie wiosennej 1813-go roku w Niemczech było przy armii francuzkiej nie więcej, jak około tysiąca Polaków, czynnych na linii bojowej, to jest pułk 1-szy lekko konny ułanów polskich gwardyi cesarskiej, ze swoim szefem, generałem Wincentym Krasieńskim, i dwa szwadrony Polaków pułku 8-go ułanów francuzkich z podpułkownikiem Jaraczewskim, który był ranny pierwszego dnia bitwy Bautzeńskiej. — Inne wojska polskie były wtedy: 1-mo) Korpus wojsk Księstwa Warszawskiego z księciem Józefem Poniatowskim, jeszcze niezupełnie reorganizowany, dopiero wychodził z Krakowa i szedł przez Czechy do Saksonii. 2-do) generał Dąbrowski organizował w Wetzlar, 6 mil od Frankfortu nad Menem, osobną dywizję polską z 3-ch pułków piechoty, 2 ch pułków jazdy i baterji artyleryi konnej złożoną. 3-tio) Resztki pułków 1-go, 2-go, 3-go piechoty Legii Nadwiślańskiej, oraz 4-ty pułk tejże Legii z Hiszpanii nadeszły, były w twierdzy Wittenbergu nad Elbą. 4-to) Pułk Polaków 7-my ułanów francuzkich był w marszu z Hiszpanii do Niemiec. 5-to) Resztki jazdy litewskiej były w Hannerskiem i organizowały się w jeden pułk jazdy. 6-to) Reszta pułków ułanów gwardyi i 8-go

ułanów szły z nad Renu i zakładów z Francyi. 7-mo) Były także pułki Księstwa Warszawskiego na zalogach w Gdańsku, Modlinie i Zamościu.

Ustępując za Elbę, wodzowie wojsk rosyjsko-pruskich przedsięwzięli pójść drogą Wrocławską do miasta Bautzen, gdzie nad rzeką Sprée starannie szańce sypano, by to stanowisko mocno obronnem uczynić. — Pod Bautzen zatem miała się zebrać cała armia sprzymierzonych i czekać tam na Francuzów, w zamiarze wydania im bitwy; — tam miały nadejść ze Szlązka niektóre posiłki i tam zachowywano związek z Austryą, niedozwalając armii Napoleona stanąć między niemi, gdyż monarchowie sprzymierzeni mieli niemylną nadzieję, że cesarz austriacki prędzej, czy później, zupełnie się z nimi połączy. — Stosownie do tego planu, korpusy pruskie generalów Blüchera i Yorka, które przeszły były za Elbę w Mejszen i dywizya rosyjsko-pruska generała Kleysta, idąca z Mühlberga, poszły na Königsbruck i Kamentz do Bautzen, gdzie przybyły 12-go maja i nazajutrz zajęły stanowisko na prawem tego miasta za rzeką Sprée u Kreknitz i Burg; — wszystkie zaś wojska rosyjskie z naczelnym wodzem generałem Wittgensteinem cofały się z pod Drezna wielką drogą do Bautzen, mając zawsze w tylnej straży generała Miloradowicza. — Imperator Aleksander i król pruski już od 9-go maja mieli swoje główne kwatery w Bautzen i 12-go prze-

nieśli takowe do wsi Würschen, o jedną milę za miastem.

Dla zasłonięcia tymczasem Berlina, generał pruski, Bülow, zebrawszy dywizye pruskie generałów księcia Hessen-Hamburga, Borstela, Thümena i Oppena, oraz oddział rosyjski generała Lacharpa, razem do 28,000 ludzi, stanął koło Belitz i Trebbin, kilka mil przed Berlinem. — Osobny korpus rosyjski generała Woroncowa ze 6,000 ludzi mocny, został nad Elbą pod Magdeburgiem; — miał jednak połączyć się z Bülowem, gdyby siły francuzkie ku Berlinowi się zwróciły. — Oddziały partyzanckie generałów Czernyszewa, Tettenborna, Dörnberga i innych pozostały u prawego brzegu dolnej Elby, aż do Hamburga.

Kiedy cesarz Napoleon był dostatecznie uwiadomiony o ruchach i zamiarach armii przeciwnej, mając przytem już wzmocnioną swoją armię, wnet korpusy francuzkie ruszyły naprzód z nad Elby. — Marszałek Davoust otrzymuje rozkaz zająć koniecznie Hamburg, a marszałek Victor z jedyną dotąd dywizyą piechoty swojego 2-go korpusu i jazdą generała Sebastianiego pójść z Wittenberga 15-go maja naprzód, dla wstąpienia później na lewe skrzydło głównej armii. — Marszałek Ney, wyszedłszy z Torgau z korpusami 3-cim, 5-tym i 7-mym, przyszedł 16-go maja do Luckau, zkąd mógł udać się ku Berlinowi lub do Bautzen, według okoliczności; — ale

Napoleon widząc, że armia sprzymierzonych zgromadza się koło Bautzen, polecił temu marszałkowi ruszyć na prawo w kierunku Bautzen i Ney z 3-cim korpusem już 17-go przyszedł do miasteczka Kalau, poprzedzony 5-tym korpusem generała Lauristona, a mając o jeden marsz za sobą 7-my korpus generała Règnier. — Marszałek Macdonald był w przedniej straży głównej armii z korpusem 11-tym, oraz jazdą generała Latour-Maubourg i 11-go maja ruszył z pod Drezna wielką drogą do Bautzen, 12-go miał spotkanie z tylną strażą rosyjską pod miasteczkiem Bischofswerda, które z przyczyny zapalenia magazynów do szczętu zgorzało. — Rosyanie z każdego lepszego stanowiska korzystali i ciągle mieli utarczki z przodowymi wojskami francuzkiemi, a mianowicie jeszcze 15-go pod wsią Burkaj, gdzie, prócz kozaków, pułki charkowski i kargopolski dragonów rosyjskich, dowództwa generała Józefowicza, starły się parę razy z jazdą lekką francuzką. Nakoniec Miłoradowicz ustąpił i Macdonald 15-go wieczorem stanął w bliskości rzeki Sprée naprzeciw miasta Bautzen, gdzie zastał całą armię sprzymierzoną w obronnych stanowiskach. — Korpusy szósty marszałka Marmonta i dwunasty marszałka Oudinota ciągnęły z Drezna za Macdonaldem wielką drogą. — Piechota młodej gwardyi marszałka Mortiera ruszyła z Drezna 16-go maja, a nazajutrz piechota starej gwardyi i jazda gwardyi w tymże kierunku; — ce-

sarz opuścił Drezno 18-go i nocował w Hartkau, a 19-go rano przybył do obozu przed Bautzen.— Tymczasem generał Bertrand poszedł był z 4-ym korpusem na lewo do Königsbrucku, dla spędzenia będących tam, jak mówiono, niektórych oddziałów Prusaków; — a dywizya jazdy lekkiej generała Kellermana poszła jeszcze dalej na lewo, dla utrzymania związku z wojskiem Ney'a.

Armia Sprzymierzonych zwiększyła się tu w obozie pod Bautzen o przeszło 20,000 ludzi, gdyż przyszedł tu 16-go maja korpus rosyjski generała Barclaya-de-Tolli, któremu 4-go kwietnia poddała się była twierdza Toruń, co mu dozwoliło pośpieszyć z korpusem generała Lange-rona i ze zwiększoną jazdą generała Czaplica do Saksonii; — przyszły także niektóre oddziały rezerwowe dla gwardyi rosyjskich i kilka tysięcy Prusaków nadciągnęło ze Szlązka dla wzmocnienia pułków bojowych. — Wieczorem 16-go niektóre kolumny francuzkie wyszły z obozu swego, naprzód ku Bautzen, dla rozpoznania stanowiska przeciwników i kilkanaście wystrzałów działowych nawzajem zamieniono. — Dnia 18-go zaś trzy dość silne kolumny rozmaitej broni wojsk sprzymierzonych wyszły z obozów pod Bautzen za rzekę Spreę na większe rozpoznanie. Jazda pruska generała Kleysta z artyleryą postąpiła naprzód ku środkowi linii przeciwnej, gdy tymczasem jazda rosyjska zbliżyła się z dwóch stron na oba skrzydła, a monarchowie:

rosyjski i pruski sami z wyniosłości oglądali stanowiska Francuzów; Francuzi stanęli pod bronią, lecz ze swego obozu nie ruszyli się i tylko działami oddalali kolumny przeciwników, które odeszły nazad za Spreę, wywiedziawszy się tylko, że kilka korpusów francuzkich już stoją zebrane przed Bautzen, że inne ciągną z Drezna i Napoleon sam przybywa. Francuzi zaś przekonali się, że armia sprzymierzonych oczekuje na nich w oszańcowanych stanowiskach pod Bautzen. — Wielka bitwa była zatem pewna i bliska.

Dowiedziano się właśnie wtedy przez wysłanych na zwiady oficerów pruskich, że jeden korpus francuzki idzie drogą z Luckau i Senftenberg dla połączenia się z lewem armii Napoleona. — Chcąc temu zapobiedz, generał Barclay-de-Tolli ruszył w nocy z 18-go na 19-ty maja z jezdnią dywizją grenadyerów, dwoma dywizjami piechoty korpusu generała Langerona, jazdą rosyjską generała Czaplica, oraz z korpusem pruskim generała Yorka, — razem we 26,000 ludzi, na prawo ku Hoyerswerda dla zwalczenia pojedynczo, lub oddalenia tego korpusu, mogącego oskrzydlić stanowisko oszańcowane wojsk sprzymierzonych. — Był to korpus 5-ty generała Lauristona, który szedł na czele armii marszałka Ney'a, idącej z Luckau ku Bautzen. W tym czasie także generał Bertrand, idący z 4-tym korpusem francuzkim z Königsbrucku, ku Bautzen wy-

słał na lewo dywizję włoskiej piechoty generała Pery do Königswartha dla otworzenia związku z wojskami Ney'a.

Okolo południa 19-go maja generał rosyjski, Czaplic, z przednią strażą komendy Barclaya przyszedł pod Königswartha i zastał tam od wczoraj przybyłą dywizję włoską, która nie spodziewała się wcale nieprzyjaciela i niebaczenie się pilnowała. — Czaplic uderzył zaraz na nią i zapędził do miasteczka. — Nadszedł wkrótce sam Barclay z dwoma dywizjami generała Langerona i ostra walka nastąpiła, naprzód w lesie, a potem w mieście. — Włosi zostali porażeni, stracili 8 dział, ze 700 jeńców i tyluż zabitych i ranionych. — Generał dywizyi, Pery, i generał brygady, Martelli, byli śmiertelnie ranieni i w kilka dni potem żyć przestali, a generał Balathier pozostał na pobojowisku, okryty ranami. Włosi uchodzili w nieładzie, gdy nadszedł z jazdą generał Kellermann, objął ogólne dowództwo i temu spotkaniu koniec położył.

Gdy się to działo pod Königswartha, jednocześnie generał York ciągnął ze swoim korpusem bardziej na prawo, w kierunku Hoyeswerda i spotkał o godzinie 3-ciej po południu u wsi Weissig, blisko rzeki Sprée, korpus francuzki generała Lauristona. — Wnet York uderzył na przodowe wojska przeciwne, ale niedługo potem na przysłany rozkaz Barclaya, zajętego wówczas

walką na lewem, cofać się zaczynał. — Wkrótce jednak przysłany drugi rozkaz nakazał mu znowu ruch naprzód i Barclay posłał mu w pomoc część swoich wojsk. — Ale już Lauriston zajął był stanowisko u Weissig z całym swoim korpusem, już wszystkie działa jego gromiły zwracających się Prusaków; dywizya grenadyerów rosyjskich, dowództwa generała Sulimy, wstąpiła także do boju i zacięcie walczone do późnej nocy. — Silniejszy, co do liczby, Lauriston, przemógł nakoniec Yorka, zmusił go do ustąpienia pola i już zapędzał się dalej, kiedy nadeszła noc i żwawe natarcie jazdy pruskiej generała Korswanda zatrzymało dalsze dnia tego postępy jego. — Prusacy stracili tu ze 2,000 ludzi i York cofnął się w nocy za Spreę, jako też i inne wojska Barclaya z Königswartha, które wszystkie 20-go rano wróciły do swych obozów.

Cesarz Francuzów, skoro tylko przyjechał do obozów swoich wojsk przed Bautzen 19-go maja, zaraz tego samego dnia sam rozpoznawał stanowiska armii przeciwnej wzdłuż rzeki Spreé, do której zbliżył się, o ile było można, z kilkoma tylko oficerami. Stosownie jednak do rozpoczętych układów z postem austriackim w Dreźnie, wysłał do Imperatora Rosyjskiego, Aleksandra, wielkiego koniuszego księcia Wincency (Caulincourt) dla porozumienia się i z przedstawieniem, czyliby tymczasowe zawieszenie broni zawarte być nie

mogło, nim ogólny kongres nastąpi. Ale odmówiono posłannikowi przejazdu przez forpocztę rosyjskie i Napoleon zamierzył zaraz nazajutrz, 20-go, uderzyć na armię rosyjsko-pruską. Marszałek Ney, idący z Hoyeswerda z trzema korpusami, dopiero na 21-szy mógł zdążyć i zacząć działania przeciw prawemu skrzydłu armii sprzymierzonej i zdaje się, że Napoleonowi należało czekać na jego przybycie, nim wielką walkę rozpocznie, gdyż nic go nie nagliło do wydania bitwy, tembardziej, że był pewny, iż nieprzyjaciel oczekuje na takową w miejscu na to przeznaczonem już od dawna, a jednym dniem później byłby miał całe swoje wojsko zebrane i pewniejszy zwycięstwa. Z tem wszystkiem już 20-go miano wydać bitwę i w nocy jeszcze wszystkie ku temu rozkazy z głównego sztabu francuzkiego rozesłano. Stan armii francuzkiej 20-go maja 1813 r., czynnej w bitwach pod Bautzen, był następujący:

Naczelny Wódz, cesarz Francuzów Napoleon. Major, generalny marszałek Berthier, książę Wagramu i Neüchatelu. Przy cesarzu marszałek Soult, książę Dalmacyi.

a) *Główna armia z cesarzem.*

*Gwardye cesarskie.* a) Dywizya piechoty starej gwardyi generała Curiala.

b) Korpus młodej gwardyi marszałka Mortiera, księcia Trewiso; trzy dywizye piechoty generałów Dumousthiera, Barrois i Découzi.

c) Jazda gwardyi, dwie dywizye generałów Walthera i Lefevres des Nouhettes.

d) Artylerya piesza i konna, parki, pontony etc., razem około 23,000 ludzi.

4-ty) *Korpus* generała dywizyi H-go Bert-randa. Trzy dywizye piechoty: francuzka generała Moranda, włoska pierwej generała Pery i würtemberska generała Franquemonta. Artylerya i nieco jazdy, razem 17,000 ludzi.

6-ty *Korpus* marszałka Marmonta, księcia Raguzy. Dwie dywizye piechoty generałów Compansa i Bonneta, z artyleryą 10,000 ludzi.

11-ty) *Korpus* marszałka Macdonalda, księcia Tarentu. Trzy dywizye piechoty generałów Gérarda, Charpentiera i Fressineta. Artylerya i nieco jazdy 16,000 ludzi.

12-ty) *Korpus* marszałka Oudinota, księcia Reggio. Trzy dywizye piechoty francuzkiej generałów Pachtoda i Laurencesa i bawarska generała Raglowicha, nieco jazdy i artylerya.

Razem 19,000 ludzi.

1-szy) *Korpus* jazdy generała dywizyi H-go Latour-Maubourg. Jedna dywizya ciężka generała Doumère i dwie dywizye jazdy lekkiej generałów Bruyères i Baumonta z artyleryą konną. Razem około 8,000 ludzi.

Razem w głównej armii 93,000 ludzi.

b) *Armia idąca z marszałkiem Neyem*. Szef sztabu generał.

3-ci) *Korpus* marszałka Ney'a, księcia Moskwy. Pięć dywizji piechoty francuskiej generałów: Souhama, Ricarda, Delmasa i Alberta i hessendarmstadt-badeńska generała Marchanda. Artylerya. Razem około 22,000 ludzi.

5-ty) *Korpus* generała dywizji H-go Lauristona. Trzy dywizye piechoty generałów: Maisona, Puthoda i Rochambeau. Artylerya. 16,000 ludzi.

7-my) *Korpus* generała dywizji H-go Règnier. Jedna dywizya piechoty francuskiej generała Durutte, oraz wojsko saskie generała Sahr von Sahrau, złożone z 10-ciu batalionów piechoty i dwóch pułków jazdy lekkiej. Z artylerją saską i francuską razem 14,000 ludzi.

Dywizya jazdy lekkiej generała dywizji Kellermanna, hrabiego Valmy, należała do 1-go korpusu jazdy, ale tu była przyłączona do wojsk Ney'a 2,000 ludzi.

Razem w armii marszałka Ney'a 54,000 ludzi.

Ogółem w armii francuskiej pod Bautzen 147,000 ludzi pod bronią, między którymi około 15,000 jazdy i przeszło 400 dział.

Armia sprzymierzonych miała tedy przyjąć bitwę w stanowiskach pod Bautzen, które całą sztuką fortyfikacyi polowej przez osiem dni tam spokojnego pobytu umocnione zostały. Wprawdzie wstrzymano przez ten czas postępy Napoleona, zwiększono swoje tu wojska o jakie 20,000 ludzi i zmuszono korpusy marszałka Ney'a, któreby mo-

że poszły do Berlina, do zwrócenia się ku Bautzen. Ale czyż można było sprzymierzonym mieć tu nadzieję zwycięstwa. Wiedzano, że armia Napoleona stoi przed nimi w zamiarze natarcia, wiedzano, że armia Ney'a zbliża się i pewno na ich prawe uderzy i oszańcowania oskrzydli, o czym się jeszcze mocniej przekonano z wczorajszego niekorzystnego spotkania generała Yorka; wiedzano wreszcie o znacznie przewyższających w liczbie siłach francuzkich. Może mniemano, że korpus Bülowa, koło Berlina będący, idzie za wojskami Ney'a i one niepokoić będzie, chociaż należało wiedzieć, że Bülow jest daleko koło Trebbin, dokąd dopiero 17-go maja przyszedł, i że sam uważać musiał na ruchy Francuzów marszałka Victora i generała Sebastianiego, z Wittenberga ciągnących. Niektórzy pisarze twierdzą, że wodzowie sprzymierzeni dobrze wiedzieli, iż zmuszeni zostaną do ustąpienia, ale że nie należało bez starcia się z nieprzyjacielem opuścić mocnego szańcowiska, w którym mianowicie wojsko pruskie, koniecznie boju żądające, miało mocne zaufanie, jako w okolicach wstawionych przez Fryderyka Wielkiego podczas Siedmioletniej wojny, że odwrót nawet po nieszczęśliwym skutku bitwy będzie swobodniejszy i spokojniejszy, jak gdyby zaraz<sup>o</sup>go wykonano, a naród pruski jeszcze bardziej zagrząny będzie, widząc, jak syny jego o całość ojczyzny z poświęceniem walczą. W istocie, w rozkazie dziennym naczelnego wodza do

bitwy niema żadnego polecenia, jak korzystać ze zwyczajtwa po odparciu Francuzów; wszystkie tylko stosowały się jak bronić stanowiska, a mianowicie, gdyby przeparto, jak odwrót wykonać. Ja zaś sądzę, że celem bitwy być niepowinno przewidziane wcześniej stracenie bezkoryzystne kilkunastu tysięcy nieszczęśliwych ofiar i należało sprzymierzonym inny środek przedsięwziąć.

Z obecnych tu generałów rosyjskich i pruskich, najstarszym w stopniu był przed kilku dniami przybyły generał piechoty rosyjskiej Barclay de Tolli, który już w wojnie 1812 roku naczelnie armią dowodził; ale generał Wittgenstein, będący od śmierci feldmarszałka Kutuzowa głównym dowódcą wojsk sprzymierzonych na linii bojowej, uważany jako takowy w całej armii i znający wszystkie plany oraz ruchy i siły korpusów, zatrzymał jeszcze naczelnictwo nad wojskiem. Jednak dla uniknięcia jakiego wydarzyć się mogącego nieporozumienia, Imperator rosyjski Aleksander miał sam kierować całą bitwą i naczelne rozkazy wydawać, mając przy swoim boku Wittgensteina.

Następujący był stan armii sprzymierzonej rosyjsko-pruskiej dnia 20 maja 1813 roku, obecnej w bitwach pod Bautzen:

Naczelny wódz, generał jazdy Wittgenstein.

*Przodowe wojska rosyjskie*, zakrywające front całej linii: 21 pułków kozackich z generała-

mi: Kaysarowem, Iłowajskim i Karpowem, oraz 3 oddziały partyzanckie pułkowników Gejzmar, Mandatowa i Dawydowa, razem jazdy do 5,000 ludzi.

*Lewe skrzydło.* Sami Rosyanie. Dowódca generał piechoty graf Miłoradowicz.

a) Jazda generała Emanuela: 2 pułki jazdy regularnej i 3 pułki kozaków, działa.

b) Jazda generałów Panczulizewa i Knorringa. Regularnej jazdy 6 pułków.

c) Jazda generałów Lisaniewicza i Uwarowa. 6 pułków jazdy regularnej.

d) Korpus piechoty generała lejtnanta księcia Eugeniusza Würtemburskiego. Dwie dywizye generałów Pysznickiego i księcia Schachofskoy; działa.

e) Korpusy generała lejtnanta księcia Gorczakowa. W 1-szej linii korpus piechoty generała lejtnanta Berga. Trzy dywizye generałów Engelhardta, Talyzina i Łukowa, działa. W 2-giej linii korpus piechoty generała lejtnanta Markowa, 10 pułków piechoty i działa. Razem lewego skrzydła około 30,000 ludzi.

*Srodek* a) Przednia straż generała lejtnanta pruskiego Kleysta. Wojska rosyjskie generała Rotha. 4 pułki piechoty, 1 pułk jazdy regularnej i 3 pułki kozaków. Wojska pruskie: 3 pułki piechoty, 2 pułki jazdy; działa.

b) Korpus pruski generała jazdy Blüchera.

Dywizye generałów: Kluxa, Ziethena, Rödera i osobna jazda pułkownika Dolfsa; działa.

c) Korpus pruski generała lejtnanta Yorka. Dywizye generałów Horna i Kornswanda, oraz pułkownika Zielińskiego; działa.

Razem w środku 35,000 ludzi.

*Prawe skrzydło.* Dowódca generał piechoty rosyjski Barclay de Tolli.

a) Przednia straż rosyjska generała lejtnanta Czaplica; jazda i piechota.

b) Jazda prawego skrzydła generała Łandskoj.

c) Korpus piechoty rosyjskiej generała piechoty grafa Langerona. — Trzy dywizye piechoty generałów Juzowa, księcia Szczerbatowa i Sassa; działa.

Razem wojsk prawego skrzydła około 17,000 ludzi.

*Rezerwy.* Dowódca J. C. W. Cesarzewicz W-ki Książę Rosyi Konstanty.

a) Korpus piechoty grenadyerów rosyjskich generała-lejtnanta Rajewskiego; dwie dywizye grenadyerów generałów Sulimy i Zwielenief; artylerya.

b) Korpus piechoty gwardyi rosyjskiej generała-lejtnanta Ławrowa; dwie dywizye gwardyi generałów Rosena i Jermołowa; artylerya.

c) Korpus jazdy ciężkiej generała-lejtnanta księcia Galitzina, jedna dywizya kirasyerów

gwardyi rosyjskiej generała Depreradowicza; i dwie dywizye kirasyerów liniowych generałów Rosena i Duka; artylerya.

d) Dywizya jazdy lekkiej gwardyi rosyjskiej generała Schewitza; artylerya.

e) Zakrywał armię w tyle generał graf Witt. 3 pułki kozaków ukraińskich.

Razem w rezerwie około 21,000 ludzi.

Ogółem w armii sprzymierzonej w bitwach pod Bautzen w szeregach 108,000 ludzi.

Między temi około 28,000 jazdy i do 500 dział.

Z tych Rosyan 76,000, a Prusaków 32,000.

---

### Bitwa pod Bautzen—20-go i 21-go maja.

Dnia 20-go maja rano armia sprzymierzonych była w swoich obozach za Bautzen, gdy przodowe czaty dały wiedzieć, że nadzwyczajny ruch panuje w wojsku francuzkiem, które całe staje pod bronią i w kolumny się szykuje. Dorozumiano się, że natarcie jest blizkie, i wojska rosyjsko-pruskie stanęły także pod bronią i ruszyły zająć przeznaczone stanowiska po obu stronach miasta Bautzen, wzdłuż prawego brzegu rzeki Sprei, przecinając tu pionowo wielką drogę z Drezna do Wrocławia. — W całej pierwszej linii nad Sarną, dość głęboko płynącą rzeczką, były oddziały partyzanckie Geismara i Mandatowa, oraz 20 pułków kozackich generałów Kajsarowa, Iłowajskiego i Karpowa. — Na samem lewem, oparte o zarosłe krzakami góry, dotykające granicy Czech, stała jazda generała Emanuela, mająca na prawem jazdę generała Pan-

czulizewa i dalej korpus piechoty księcia Würtemburskiego, który zajmował wzgórza blisko rzeki u wsi Sinkwitz i Doberschau aż do Bautzen. — Osiem batalionów tejże piechoty z działami były w mieście Bautzen i obsadziły znajdujący się w nim zamek Ortensburg, mocno obwarowany palisadami i fosami, oraz same miasto otoczone murami, wałami i zatarasowanymi bramami. — Za tą pierwszą linią lewego skrzydła stały we dwóch liniach wojska rosyjskie księcia Gorczakowa, to jest: w pierwszej linii, od wsi Klein-Jenkowitz i Binewitz aż ku Baschütz, jazda generała Lisaniewicza i korpus piechoty generała Berga, a w drugiej linii piechota generała Markowa. Wsie Jenkowitz i Baschütz były oszańcowane. Całym tem lewym skrzydłem dowodził generał Miłoradowicz.

Na prawem miasta Bautzen, tworząc pierwszą linię środka armii, u wsi Burg, przed mocno tu spadzistymi brzegami rzeki Sprei, był generał Kleyst ze swoją dywizją, a za nim w drugiej linii od wsi Baschütz, po za Nieder-Kayna, stał generał York z resztą swojego korpusu pruskiego, albowiem i generał Kleyst do jego komendy należał. — Na prawem środka był korpus pruski generała Blüchera. Wsie na przodzie będące: Doberschütz i Pleskowitz, były zajęte dwoma batalionami piechoty. — W pierwszej linii dywizye generałów Kluxa i Ziethena stały na oszańcowanych wzgórzach pod wsią Krekwitz i na prawo

onej, a w drugiej linii byli: generał Röder z gwardyami pruskiemi i pułkownik Dolfs z sześciu pułkami jazdy rezerwowej. — Nieco w tyle na prawem Blüchera, stały wojska rosyjskie generała Barclay-de-Tolli, które tworzyły same prawe skrzydło armii i miały szyki swem prawem w tył załamane, dla stawienia czoła mogącym tu nadejść korpusom francuzkim marszałka Ney'a. Przednia straż generała Czaplica była nad rzeką Spreą, przed wsią Klix, i we wsiach Gurka i Malschwitz; jazda lekka generała Łandskoj zasłaniała zupełnie prawe skrzydło, daleko aż do Mühlkel i Kumerau. Na wzgórzach u wsi Glein stały w pierwszej linii dwie dywizye piechoty korpusu generała Langerona i brygada dragonów generała Pahlena, a w drugiej dywizya piechoty generała Sassa i ciężkie działa. — Całą rezerwą, z samych Rosyan złożoną, dowodził Wielki Książę Konstanty, i ta była z tyłu za armią u wsi: Kabschütz, Gross-Burschwitz i Klein-Burschwitz. — W pierwszej linii stał korpus grenadyerów generała Rajewskiego, mając po skrzydłach dywizye kirasyerów generała Duki i jazdę lekką gwardyi, a w drugiej linii były: korpus piechoty gwardyi generała Ławrowa, dwie dywizye kirasyerów, ciężkie działa i parki.—Generał Witt zakrywał pole bitwy z trzema pułkami kozaków regularnych ukraińskich.

Armia sprzymierzonych, w taki sposób uszykowana, i do 110,000 ludzi w szeregach mająca,

oczekiwała natarcia swych przeciwników i rozciągała się na pięć ćwierci mili długości od lewego skrzydła u wsi Jenkowitz, na lewem Bautzen, do prawego skrzydła u wsi Glein. — Pierwsza linia oszańcowań była, jak widzimy, nad rzeką Spreą i w bliskości u Jenkowitz, Bautzen, Krekwitz; — tę zamierzono naprzód bronić i tu wojsko rozstawiono; ale istotna linia oszańcowań z całą sztuką inżynierji starannie umocniona była z tyłu, przeszło pół mili do Sprei i tam był zamiar celniejszej obrony, gdyby pierwszą linię ustąpić musiano.

Armia francuzka uszykowana została do natarcia zrana 20-go maja, naprzeciw rzeki Sprei i miasta Bautzen, po obu stronach wielkiej drogi Drezdeńskiej. — Na prawem skrzydle marszałek Oudinot z korpusem 12-tym miał przejść za rzekę o pół mili wyżej miasta i uderzyć na lewe skrzydło nieprzyjacielskie. — Marszałek Macdonald z korpusem 11-tym był na lewem Oudinota, z poleceniem przejścia za rzekę z prawej strony samego miasta, a marszałek Marmont z korpusem 6-tym, będący bardziej na lewo, miał uskutecznić także polecenie po drugiej stronie Bautzen. — Korpus 4-ty generała Bertranda tworzył lewe skrzydło, a wszystkie gwardye cesarskie stały uszykowane w kolumnach, za środkiem czterech korpusów w pierwszej linii będących. — Jazda generała Latour-Maubourga po części zakrywała skrzydła i w większej części stała

w kolumnach za piechotą. — Przygotowane mosty na kozłach były przy każdym korpusie, a cesarz Napoleon stał na wyniosłem wzgórzu, po lewej stronie wielkiej drogi i przy nim były gwardye konne. — Armia Napoleona była bardziej skupiona, niż przeciwna, i pierwsze jej działanie miała być przeprawa wstępny bojem za rzekę. — Tymczasem marszałek Ney był ze swoją armią jeszcze w marszu z Weissig i dopiero nazajutrz mógł zdążyć na bitwę.

Piękny, wspaniały był to widok bitwy Bautzeńskiej. Byłem na niej obecny, należąc wówczas do gwardyi konnej cesarza Francuzów, która stała do samego prawie wieczora w rezerwie; byłem zatem w możności widzieć całe pole i wszystkie ruchy wojsk jakby na dłoni. — Ogień działowy na całej linii rozpoczął bitwę. Kolumny piechoty, mając w przedziałach artylerję, posuwały się w porządnym szyku i w szachownicę naprzód, a błysk najeżonych nad niemi bagnatów jasno odbijał promienie pogodnego słońca; za zbliżeniem się z przeciwnikami jedne bataliony stawiały mosty, inne rzekę przechodziły i gęsty ogień ręcznej broni skuteczniały. Liczne rozsypani tyralierzy piechoty podchodzili z obu stron ku sobie, nacierali na wsie i ogrody, a wśród drzew i krzaków na prawem, ku góróm, z łoskotem swe karabiny wystrzeliwali; wdzierano się na mury miasta, które walecznie bronione było, i nakoniec szturmem zdobyte. —

Jazda przypuszczała ataki pędem koni; jeździec z jeźdźcem się nieraz ścierał, a czasami piechota nagłym ruchem szykowała się w czworoboku. Obok nas stojący na wzgórku ów wielki mąż, wielki wódz, Napoleon, na pięknym arabskim koniu i z perspektywą w ręku, posyłał na wszystkie strony rozkazy przez pędem strzały lecących swoich adjutantów, odznaczających się bogatymi, jasno-niebieskimi mundurami, i tem całym morderczym widowiskiem spokojnie kierował. Dzień był przytem pogodny i okolica powabna, którą wzdłuż rzeka przerzynała. Miasto Bautzen ze swym starożytnym zamkiem i wieżach kościołów, okazałe, a dalej na dnie tego obrazu z jednej strony: góry Czeskie, a z drugiej zarosłe wzgórze, któredy ciągnęła, bielącym się pasmem, wielka droga Wrocławska, i gdzie widać było liczne wsie i kościół w Hochkirchen, pod którym niegdyś Fryderyk Wielki ze swoim wojskiem obozował. Jednym słowem, widok tej bitwy był nader wspaniały. Czemuż tylko strumienie krwi ludzkiej oblewać miały te piękne pola, i czemuż przynajmniej nie przyniosły istotnych korzyści dla narodów, poświęcających tu swych najdroższych synów?

Okolo 12-ej godziny w południe, cesarz Napoleon daje rozkaz do walki. Kolumny francuskie posunęły się nad rzekę i rozpoczęły ogień działowy, na który liczna artylerya przeciwna z za rzeki, silnie odpowiada. Monarchowie sprzymie-

rzeni stali za Bautzen, na wzgórku, u wsi Nieder-Kayna, z kąd razem z naczelnym wodzem, Wittgensteinem, bitwą kierowali. Cała jazda przodowa odeszła zaraz w tył z nad brzegów Sprei. Niedługo potem Oudinot stawia mosty ćwierć mili wyżej Bautzen, u wsi Grabschütz i przechodzi po nich rzekę pod ogniem nieprzyjacielskim. Następnie uderza i spędma jazdę rosyjską generała Emanuela, która daremnych kilka ataków przypuściła i naciera na lewe skrzydło piechoty księcia Würtemburskiego. Macdonald nie potrzebował stawiać mostów, gdyż śpiesznie zdobył most kamienny pod samem Bautzen, na wielkiej drodze, i, przeszedłszy po nim za rzekę ze swoim korpu-sem, uderzył na wojska rosyjskie, na lewym Bautzen będące i odparł parę ataków jazdy generała Lisaniewicza. Potem obaj razem z Oudinotem, po kilkugodzinnem spotkaniu, zajmują stanowiska u wsi Ebendorf i zmuszają księcia Würtemburskiego do ustąpienia aż do Binewitz, gdzie stała druga linia piechoty generała Berga. Jednocześnie na lewym, nieco niżej Bautzen, u wsi Seydau, korpus 6-ty Marmonta stawia mosty pod pociskami baterii pruskich generała Kleysta, ze wsi Burg przechodzi za Spreę i zaraz dywizya generała Compansa, zwracając się w prawo, uderza na miasto Bautzen, gdzie przyjęta zostaje gęstym ogniem kartaczowym i ręcznej broni; jednak wołyżery francuzkie wdzierają się walecznie na skały, włączają na mury i, opanowawszy przedmie-

ście, zwane Wandalskie, wsparte jeszcze resztą dywizyi, wchodzą około 6-tej godziny wieczorem szturmem do miasta, zabierają działa i zmuszają piechotę rosyjską, miasta broniąc, do śpiesznego odstąpienia.

Po mostach za Marmontem przeszły dwie dywizye korpusu Bertranda, rzuciły się w lewo i uderzyły na wojska generała Kleysta, u wsi Burg, gdzie w całym tym dniu najzaciętsze było spotkanie. Kleyst walecznie bronił swego stanowiska i wsparty został sześciu batalionami z artylerją, które mu Blücher z pod Krekwitz przysłał. Walka się tu przedłuża, a ogień działowy i karabinowy zniszczenie w oba szeregi przeciwne zanosi. Tymczasem trzecia dywizya korpusu 4-go, ciągnąca ponad lewym brzegiem Sprei, zdobywa przeprawę u Nieder-Gurka, przechodzi tam za rzekę i zajmuje wieś Doberschütz, bronioną przez część dywizyi pruskiej generała Ziethena. Następnie poszła w prawo ku wsi Burg, kiedy jednocześnie z drugiej strony dywizya francuzka generała Bonneta z korpusu Marmonta, gdy miasto było już zajęte, ruszyła w lewo, opanowała wieś Niederkayna i stanęła na lewym generała Kleysta, który był zatem zmuszony już ku wieczorowi ustąpić ze stanowiska Burg i cofnąć się ku szancom u wsi Litten, strąciwszy tu z 1,500 ludzi zabitych i rannych.

W środku marszałek Marmont z dywizją ge-

nerała Compansa i Macdonald z korpusem 11-ym posunęli się na równiny za Bautzen, gdzie kilkakrotnie byli natarci przez jazdę rosyjską, którą jednak zawsze odparli, lecz idąc bardziej naprzód, zatrzymani wkrótce zostali przez mocny ogień z dział, rozstawionych na głównych szczytach linii przeciwnej u Baschütz i Kabschütz. Marszałek Macdonald z częścią swego korpusu ruchem w prawo ruszył się do wojsk marszałka Oudinota, który już był opanował wzgórze na prawem wsi Meltheur i Kuhmitz. General Miloradowicz, będąc tak mocno natartym, wprowadza drugą linię swojej piechoty w działanie. Nawet przychodzą mu w pomoc dwa pułki strzelców pieszych gwardyi rosyjskiej i wszystkie rezerwy pociągnęły nieco w lewo, dla ubezpieczenia zagrożonych stanowisk lewego skrzydła. Dywizye francuzkie zostają tu zatrzymane w dalszych swych postępkach, ale wyrugowane być nie mogły i utrzymały się w zdobytych leśnych i wyniosłych stanowiskach, na prawem linii francuskiej przed Kuhnitz i Schimberg, chociaż do samego zmięzchu działa i ręczna broń słyścić się tu dawały, aż oba wojska nocne koczowiska rozłożyły.

Okolo 6-tej godziny wieczorem jazda gwardyi francuzkiej przeszła wbród koło mostów Marmonta rzekę Spreę, dokąd jeszcze kule działowe nieprzyjacielskie dosięgały i rozwinęła się za Bautzen. Jazda generała Latour Maubourga przeszła także

za rzekę po obu stronach miasta i podeszła do wojsk walczących w pierwszej linii. Marszałek Mortier z piechotą młodej gwardyi, przeszedłszy rzekę, stanął u Tucher, Auritz i Binefeld za Marmontem i Bertrandem, a sam cesarz Napoleon, wśród jeszcze pękających granatów, wjeżdża około 8-ej wieczorem do Miasta Bautzen, doką przyszła dywizya piechoty starej gwardyi i gdzie na tę noc główną kwaterę cesarską założono. Wojska sprzymierzone odeszły za drugą linię oszańcowań, między Hochkirchen, Kabschütz i Gross-Burschwitz, a Imperator Aleksander stanął na noc w Klein Burschwitz. Tylko generał Blücher u Krekwitz i na samem prawem generał Barclay de Tolly u Malschwitz i Elein pozostali w swych rannych stanowiskach i dnia tego przez Francuzów natarci nie byli. Jednak marszałek Ney już był nadszedł ze swoją armią traktem z Weissig i ku wieczorowi pod wsią Kliz korpus 5-ty francuzki generała Lauristona miał utarczkę z przednią strażą rosyjską generała Czaplica, wojsk Barclaya. Ale zaszła noc tak tu, jak na całej linii i dalsze działania przerwała.

Francuzi, jak widzimy, przeszli byli w tym dniu rzekę Spreę, wszędzie mimo silnej obrony, odparli przeciwników, z lewego ich skrzydła i środka ze swych pierwszych stanowisk i walecznie zdobyli miasto Bautzen. Ale bitwa ta 20-go maja, zwana pierwszym dniem bitwy Bautzeńskiej

była tylko gdyby wstępem do ważniejszej bitwy, nazajutrz stoczyć się mającej, i ze wszystkiego okazuje się, że wodzowie armii sprzymierzonej sądzili obronę linii nad Spreą za rzecz tylko dodatkową, a dopiero za drugą linią oszańcowań obrona miała być istotna i rzeczywista, albowiem większa część ich wojsk pierwszego dnia w działaniu nawet nie była, jako to wszystkie rezerwy, korpusy Barclaya, Markowa, Yorka i prawie cały korpus Blüchera. Wojska sprzymierzonych walczyły wprawdzie nad Spreą zacięcie i, jak zwykle, mężnie i zaszczytnie, ale drugie ich linie nie pośpieszały nieść pomoc wojskom pierwszej linii, w mocnym ogniu będącym i miasto Bautzen prędzej, niż należało, opuszczone zostało. Był to zatem skutek ogólnego planu, który nie wymagał upornej tu obrony i tylko zwlekano walkę do nocy, by w okopach drugiej linii zająć istotne stanowisko do walnej bitwy. Czemuż zatem odrazu tam wojska nie odeszły? Druga linia oszańcowań nie przedstawiała także wielkich korzyści, chociaż starannie była wytknięta i wyniesiona, gdyż wiadano zapewne, że marszałek Ney w 50 tysięcy świeżego wojska już nadszedł i pewno oskrzydli szanie, a tem samem zmusi do odstąpienia onych, zwłaszcza przy przewyższających znacznie w liczbie siłach francuzkich. Możeby tedy lepiej było, gdyby ustąpiono zaraz o parę mil dalej do Weissenberga i Reichenbacha, gdzie stanowiska są

bardziej górzyste, dogodniejsze dla obronnej bitwy i trudniej mogące być taktycznie oskrzydłone. Z tem wszystkiem przyjęto tu powtórna bitwę, którą Francuzi nazywają drugim dniem bitwy bautzeńskiej, a niemieccy pisarze, może sprawiedliwiej, bitwą pod Würschau, jako wieś nieco znacniejszą  $\frac{1}{4}$  mili za oszańcowaniami leżącą.

K O N I E C.



B. ko. Protambiego  
15. X 471.



101921

17